



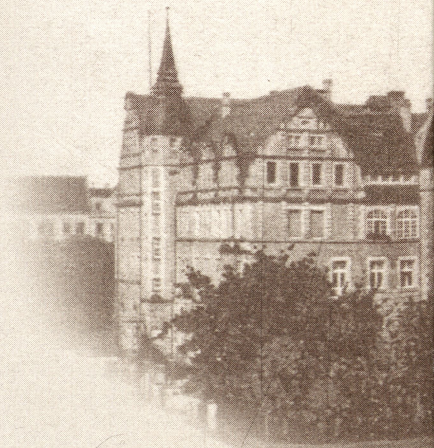
W hołdzie naszym  
**Antenatom**

85 lat

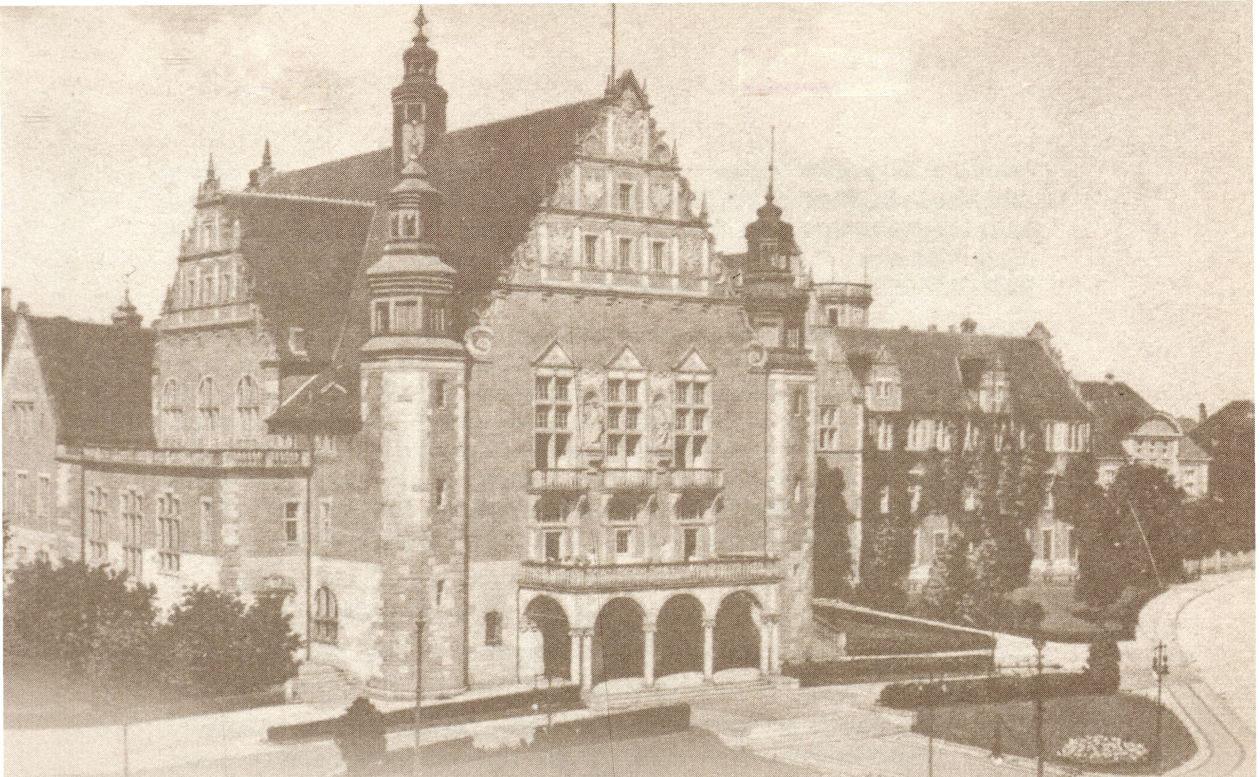
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

UNIwersytet IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

SERIA DZIEJE UAM NR 15



POZNAŃ 2004



# W hołdzie naszemu Antenatom

85 lat

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza



Pod redakcją Jerzego Laskowskiego i Grzegorza Łukomskiego

ABSTRACT. *W hołdzie naszym Antenatom. 85 lat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza* [A tribute to our Ancestors. 85 years of Adam Mickiewicz University]. Jerzy Laskowski, Grzegorz Łukomski (eds). Seria Dzieje UAM nr 15. Poznań 2004. Adam Mickiewicz University Press. Pp. 136 + 22 photos. ISBN 83-232-1384-4. ISSN 0137-2491. Text in Polish with summaries in English, German and French.

The monograph presents the academic traditions of Poznań, which go back to the beginning of the 16<sup>th</sup> century. The Poznań Alma Mater originated from the Lubrański Academy ("Lubranscianum"), established in 1519, as well as from the Jesuit College ("Collegium Societatis Jesu"), founded in 1573. The University officially inaugurated its academic programme on 7 May 1919. Professor Święcicki was elected its first vice-chancellor. The monograph also contains extensive biographical notes on the University founders: Heliodor Święcicki (1854-1923), Michał Sobeski (1877-1939), Rev. Stanisław Kozierowski (1874-1949) and Józef Kostrzewski (1885-1969).

Recenzent: dr hab. JANUSZ KARWAT

© Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2004

Zamieszczone w książce fotografie pochodzą ze zbiorów Polskiej Akademii Nauk Oddział w Poznaniu oraz z Archiwum UAM

Projekt okładki i stron działowych: EWA WAŚOWSKA

Fotografia na okładce: KAZIMIERZ FRYŚ

Redaktor: IWONA WEGNER-MARUSZEWSKA

Redaktor techniczny: DOROTA BOROWIAK

Łamanie komputerowe: EUGENIUSZ STRYKOWSKI

ISBN 83-232-1384-4

ISSN 0137-2491

# Słowo wstępne

**D**nia 7 maja 1919 roku zainauguowała swoją działalność Wszechnica Piastowska, której sukcesorem jest dzisiejszy Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Do utworzenia Uczelni - po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku - doszło dzięki bezprzykładnemu zaangażowaniu najlepszych synów wielkopolskiej ziemi, w szczególności zaś członków Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu, Heliodora Święcickiego, Józefa Kostrzewskiego, Michała Sobeskiego i ks. Stanisława Kozierowskiego.

Pragniemy, aby przy okazji doniosłego Jubileuszu w powszechnej świadomości utrwalić fakt, iż Założyciele naszego Uniwersytetu pochodzili właśnie z Wielkopolski: rektor Święcicki ze Śremu, dr Kostrzewski z Węglewa k. Pobiedzisk, dr Sobeski z Pleszewa, ks. dr Kozierowski z Trzemeszna. Cieszymy się, że władze i społeczności tych miejscowości aktywnie włączyły się do jubileuszowych obchodów i z wielkim rozmachem zaplanowały lokalne uroczystości. Jesteśmy im za to bardzo wdzięczni.

Wyrazem hołdu, składanego Założycielom naszej Almae Matris, jest niniejsza praca, zawierająca wiele dotychczas nieznanych informacji na temat rodzącego się od podstaw uniwersytetu w Poznaniu. Myślę, że jej lektura przyniesie Czytelnikom wiele zadowolenia.

Wielką satysfakcję ma także społeczność uniwersytecka, satysfakcję z pomnażania wspaniałego dziedzictwa pozostawionego

przez naszych Antenatów. Dzisiejsza Uczelnia to bowiem największa szkoła wyższa Poznania i Wielkopolski i, bez wątpienia, jeden z czołowych uniwersytetów polskich. Na jego renomę wpływa tradycja, osiągnięcia naukowe kadry akademickiej i atrakcyjny program kształcenia studentów. Jest jedną z tych instytucji w Polsce, które odgrywają znaczącą rolę w procesie cywilizacyjnych przeobrażeń współczesnego świata. Uniwersytet jako placówka naukowa stale zaznacza swoją obecność w środowisku międzynarodowym poprzez realizację wspólnych programów badawczych, kształcenie młodzieży z zagranicy i troskę o wyjazdy swoich studentów do uczelni zagranicznych. Patronują mu wśród ponad 100 doktorów honorowych Maria Skłodowska-Curie, Ignacy Jan Paderewski, Wisława Szymborska, Javier Solana, Jan Paweł II.

Wyrażając dumę z dotychczasowego dorobku, nie możemy nigdy zapomnieć, że na początku była Wszechnica Piastowska i jej Założyciele.

*Rektor*

*Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza*



A handwritten signature in dark ink, which appears to read 'Stanisław Lorenc', is written over a light-colored rectangular stamp.

prof. dr kat. STANISŁAW LORENC

# Od Redakcji

Obchodzony w bieżącym roku Jubileusz 85. rocznicy powstania Wszechnicy Piastowskiej, poprzedniczki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, mimowolnie kieruje naszą myśl ku wiekopomnemu dziełu naszych Antenatów, którzy umieli wykorzystać „wybicie się Polski na Niepodległość” i po czterystu latach od powstania Akademii Lubrańskiego zrealizowali odwieczne pragnienie Wielkopolan o posiadaniu własnej Almae Matris.

Komu w rzeczy samej zawdzięczamy powstanie naszej Uczelni, w jakich okolicznościach do tego doszło, jak wyglądały pierwsze dni Wszechnicy Piastowskiej?

Na te i inne pytania stara się odpowiedzieć niniejsza praca, wykorzystująca zachowane materiały źródłowe. Jej twórcom przyświecała nadrzędna myśl ukazania Uniwersytetu *in statu nascendi* i oddania towarzyszącej tym pamiętnym chwilom wszechobecnej atmosfery podniosłej radości i dumy.

Głównymi bohaterami książki są czterej śmiałkowie, którzy, wierni przesłaniu płynącemu z Wergiliuszowej paremii *Fortuna audaces adiuvat*, spotkali się w jakże symbolicznym dla Polaków i Polski dniu, bo 11 listopada 1918 roku, „w celu obmyślenia sposobów dla jak najszybszego zorganizowania uniwersytetu polskiego w Poznaniu”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swojego istnienia (1919, 1919-20, 1920-21, 1921-22, 1922-23) za rektoratu Heliodora Świącickiego. Księga Pa-

Wszyscy pochodzili z Wielkopolski, wszyscy aktywnie działali w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Przewodził im 64-letni Heliodor Świącicki, którego renesansową postać niezwykle celnie scharakteryzował prof. Adam Wrzosek:

*Był to człowiek prawdziwie opatrnościowy dla Poznania. Gorący patriota, duszą cały oddany sprawie podźwignięcia ojczyzny z upadku; niepospolity uczony, znakomicie w metodach badań naukowych wyszkolony i wybornie rozumiejący doniosłe znaczenie nauki w życiu naszego narodu; znakomity lekarz, świecący przykładem dla kolegów w spełnianiu obowiązków swego zawodu; entuzjasta, gołębiego serca i dużej pracowitości, dalekiej od wszelkiego pedantyzmu; mąż pelen inicjatywy i mądrości życiowej, obdarzony rzadkim darem umiejętnego postępowania z ludźmi i odznaczający się wielką, lecz zarazem rozumną ofiarnością; człowiek serdecznie oddany uczącej się młodzieży i uczonym, zwłaszcza młodym, dopiero swój zawód naukowy rozpoczynającym; działacz społeczny skromny, zgola swych zasług i zalet nie doceniający, natomiast bardzo skwapliwie uznający nawet drobne zasługi innych - był jakby wymarzoną kandydatem na organizatora i kierownika wszechniczy. Był to w rzeczy samej odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu<sup>2</sup>.*

Nazwisko Heliodora Świącickiego i jego przyjaciół, Michała Sobeskiego, ks. Stanisława Kozierowskiego i Józefa Kostrzewskiego, którzy ukonstytuowali w ów pamiętny listopadowy dzień Komisję Organizacyjną Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu, winny być wyryte we wdzięcznym sercu każdego Wielkopolanina, Wielkopolsce bowiem ofiarowali swe *opus vitae* - Uniwersytet.

---


*miątkowa* wydana staraniem senatu Uniwersytetu Poznańskiego, pod red. A. Wrzosa, Poznań 1925, s. 37 (pierwsze posiedzenie Komisji Organizacyjnej).

<sup>2</sup> Ibidem, s. 42-43.

Każde obchody rocznicy powstania Wszechnicy Piastowskiej - jak do 1920 roku nazywano nasz Uniwersytet - to wyraz hołdu składanego naszym Antenatom, ich wielkiemu patriotyzmowi, gorącemu sercu, nadzwyczajnemu zaangażowaniu i przewyciężającej wszystko determinacji. W tym szlachetnym dziele sprzyjała im Opatrzność. Jeśli zwrócimy uwagę na daty - pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się 11 listopada 1918 roku, a uroczysta inauguracja działalności naszego Uniwersytetu już 7 maja roku następnego - to możemy pokusić się o stwierdzenie, że zbudowanie podwalin pod działalność poznańskiej Almae Matris w tak krótkim czasie było swoistym cudem, cudem nad Wartą.

*Jerzy Laskowski*  
*Grzegorz Łukomski*



A sepia-toned photograph of an interior room. In the upper center, a large, dark-framed painting hangs on a dark wall. The painting depicts a group of figures in classical or religious attire. To the left, a white architectural column is visible. In the foreground, a wooden dining table is partially visible, surrounded by several wooden chairs with curved backs. A small, dark, sculptural object sits on a pedestal to the left of the table. The overall atmosphere is historical and formal.

Od Lubrancianum  
do Uniwersytetu  
Poznańskiego



# Akademia Lubrańskiego

Zabiegi o utworzenie uniwersytetu w Poznaniu mają swoją długą, bez mała pięćset lat liczącą tradycję, sięgającą początków XVI stulecia. Przełom XV i XVI wieku to czasy rosnącej siły politycznej państwa i coraz bardziej stabilnej gospodarki pod rządami Jagiellonów. W ślad za tym następował w epoce renesansu rozwój kultury i nauki w zakresie dotąd nie spotykanym. Nowe prądy duchowe i umysłowe niesione przez humanizm powodowały coraz większe zapotrzebowanie na ludzi wykształconych. Wymagały tego zarówno względy praktyczne związane z administrowaniem państwem, jak też swego rodzaju moda panująca na zdobywanie wiedzy wśród elit politycznych i kulturalnych. Tymczasem jedyny wówczas uniwersytet polski - Akademia Krakowska - nie mógł zaspokoić wszystkich potrzeb edukacyjnych kraju na poziomie wyższym. Studia zagraniczne, związane z odległymi wyjazdami, były drogie, dostępne tylko dla najbogatszych grup społeczeństwa, magnaterii, zamożnej szlachty czy też mieszczan (wraz z upływem lat już wyłącznie dla magnaterii). Z faktu tego zdawano sobie sprawę wśród elit rządzących krajem. Stąd właśnie - w otoczeniu króla Zygmunta I Starego, a później jego syna Zygmunta Augusta - zrodziły się inicjatywy i ambicje edukacyjne, których celem było ułatwienie dostępu do studiów uniwersyteckich. Przejawiali je wówczas przede wszystkim Wielkopolanie, zamieszkujący prężnie rozwijającą się dzielnicę pań-

stwa, w której zapotrzebowanie na kształcenie i rozwój nauki było szczególnie silne, powiększane bliskimi kontaktami z zachodnią i południową Europą.

Jedną z pierwszych inicjatyw było założenie w Poznaniu Akademii. Podjął ją biskup poznański Jan Lubrański, pochodzący z zamożnej rodziny wielkopolskiej. Otrzymał więc wykształcenie godne swojego stanu. Po odbyciu studiów w Krakowie, gdzie zetknął się z wybitnym humanistą włoskim Filipem Kallimachem, pogłębiał swoją wiedzę oraz doświadczenia w Bolonii i Rzymie. Po powrocie do kraju stał się mecenasem w zakresie edukacji, a działalność tę ułatwiały mu bliskie związki z rodziną panującą, był bowiem m.in. sekretarzem w kancelarii królewskiej Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta. Wkrótce został biskupem poznańskim, będąc jednocześnie bliskim doradcą i zaufanym króla Zygmunta I. Wśród licznych zasług Lubrańskiego do największych dla kultury polskiej należy bez wątpienia powołanie drugiej obok Krakowa uczelni o charakterze akademii. Wybór Poznania nie był przypadkowy. Istniały bowiem dotąd w mieście dwie szkoły, od 1302 roku tzw. szkoła mniejsza, pełniąca funkcję szkoły miejskiej przy kościele farnym ad Sanctam Mariam Magdalenam, oraz szkoła katedralna, o wyższym poziomie nauczania (*schola maior*), położona na Ostrowie Tumskim obok katedry poznańskiej. Było to o wiele za mało wobec potrzeb prężnego ośrodka miejskiego, jednego z najznacniejszych w Koronie, liczącego wraz z przedmieściami około 30 tys. mieszkańców.

Dobre kontakty biskupa poznańskiego z królem Zygmuntem I ułatwiły to przedsięwzięcie. Warunkiem powodzenia było nade wszystko właściwe materialne zabezpieczenie tej inicjatywy. 2 maja 1519 roku Lubrański uzyskał od Zygmunta Starego przywilej na wykup dóbr koronnych Stawiszyn koło Kalisza, a w kilka miesięcy później, 29 lipca 1519 roku, przywilej królewski na powołanie akademii kształcącej młodzież na poziomie uczelni wyższej. Założyciel przystąpił niebawem do wzniesienia na Ostrowie Tumskim okaza-

łego na ówczesne czasy gmachu dla swojej szkoły. Sam donator nie doczekał ukończenia budowli, którą zwano początkowo po prostu Szkołą lub Szkołą Lubrańskiego. Ostatecznie, już po śmierci biskupa (zmarł nagle w nocy z 22 na 23 maja 1520 roku w podpoznańskim Buku), nazywanej wzorem włoskim, nawiązującym do greckiego i rzymskiego antyku, akademią bądź kolegium (Academia Lubransiana lub Collegium Lubransianum).

W myśl statutu była to filia Uniwersytetu Krakowskiego, zorganizowana na jego wzór (z rektorem, profesorami i katedrami), podporządkowana nadzorowi Kapituły Poznańskiej. Jednakże owa szkoła nie miała prawa nadawania stopni naukowych, a więc podstawowego atrybutu uniwersytetu. Monopol w tym zakresie posiadał wówczas wyłącznie Uniwersytet Jagielloński. Należy więc zaliczyć Lubransianum do typu gimnazjów akademickich, stanowiących pośredni stopień kształcenia pomiędzy szkołą średnią a uniwersytetem. Zamiarem twórcy i donatora, jak też jego następców, biskupów poznańskich, Piotra Tomickiego i Jana Latańskiego, było podniesienie Collegium do pełnoprawnej szkoły wyższej. Ambicje te realizowano dość konsekwentnie. Do bardzo istotnych zadań szkoły należało pogłębianie wiedzy humanistycznej w Wielkopolsce i tworzenie w Poznaniu nowoczesnego ośrodka nauki i kultury. Tak było istotnie w pierwszej połowie XVI stulecia, gdy uczelnia poznańska wyprzedziła w tym zakresie pogrążony w kano-nach scholastyki i regresie intelektualnym uniwersytet krakowski. Jej pierwszym wykładowcą i rektorem był Jan ze Stobnicy, a po jego krótkich rządach Tomasz Bederman, poznańczyk z pochodzenia, jeden ze znaczniejszych ówczesnych polskich humanistów; ponadto Grzegorz z Szamotuł, prawnik, profesor prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, nade wszystko natomiast Krzysztof Hegendorfer, urodzony w Lipsku wybitny humanista niemiecki, wyznawca i teolog luteranizmu, pozyskany do pracy w Poznaniu przez biskupa Latańskiego, autor pierwszego programu nauczania szkoły, wykla-

dający w jej murach literaturę grecką. Do grona słuchaczy jego wykładów należał Józef Struś, jeden z najwybitniejszych lekarzy polskich czasów odrodzenia oraz Klemens Janicki, znakomity poeta polski okresu humanizmu.

Akademia Lubrańskiego, wbrew zamiarom jej twórcy, nie stała się trwałym przedsięwzięciem edukacyjnym w Poznaniu. Około roku 1570 pierwotna świetność szkoły przeminęła, a w XVII wieku Lubranscianum podupadło, z czasem aktywność ośrodka zamarła niemal całkowicie. Uczelnię zamknięto ostatecznie w roku 1780 w wyniku reform przeprowadzonych przez Komisję Edukacji Narodowej. Jej działalność weszła jednak na stałe do tradycji, nie tylko chlubnie świadcząc o zamierzeniach swego twórcy, lecz nade wszystko stanowiąc w przyszłości znakomity punkt odniesienia i swoisty wzorzec dla wielu podobnych inicjatyw w mieście<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Na temat okoliczności towarzyszących genezie Lubranscianum zob.: K. Marzulkiewicz, *Początki Akademii Lubrańskiego w Poznaniu (1519-1535). Przyczynek do dziejów rozwoju nauk humanistycznych w Polsce*, Poznań 1921, passim; ponadto: Z. Boras, *Tradycje uniwersyteckie Poznania*, Poznań 2003, s. 30-54; tegoż, *Szkoła miejska i Kolegium Jezuickie (1302-1773)*. W: *Szkoła św. Marii Magdaleny w Poznaniu 1302-2002*, pod redakcją G. Łukomskiego, Poznań 2002, s. 7-45; Z. Grot, *Cztery lata walki o Uniwersytet w Poznaniu*. W: *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969*, Poznań 1972, s. 9-15.

# Kolegium Jezuickie i Uniwersytet

Równolegle podejmowano w mieście kolejne inicjatywy zmierzające do przekształcenia Poznania w prężny ośrodek akademicki. Akademii Lubrańskiego przybyła wkrótce konkurencja w postaci energicznie rozwijającego się zakonu jezuitów. W 1571 roku za sprawą biskupa poznańskiego Adama Konarskiego do Poznania przybyli bracia zakonni, a podstawą ich działalności - podobnie jak w innych ośrodkach - stało się od samego początku szkolnictwo, najlepszy, jak słusznie mniemali, oręż w walce o ludzkie umysły w okresie zmagania reformacji z kontrreformacją. Przejęli wówczas istniejącą przy kościele św. Marii Magdaleny szkołę miejską o tej samej nazwie, by w dwa lata później (1573) założyć własną szkołę średnią (Collegium Societatis Jesu). Pierwszym rektorem Kolegium Jezuickiego został ks. Jakub Wujek, wychowanek uniwersytetów w Krakowie i Wiedniu, wybitny uczony, teolog, kaznodzieja i polemista. Ambicje jezuitów sięgały jednak znacznie dalej. Wykorzystując wpływy, jakie posiadał zakon w otoczeniu króla Zygmunta III Wazy, 28 października 1611 roku uzyskano przywilej podnoszący Kolegium do rangi uniwersytetu, wraz z prawem nadawania stopni akademickich z wyjątkiem medycyny i prawa. Decyzja królewska wywołała stanowczy sprzeciw uniwersytetu krakowskiego, poparty przez sejm w 1613 roku. Sprawa stała się przyczyną poważ-

nego kryzysu politycznego w kraju, zaznaczonego konfliktem pomiędzy monarchą i antykrólewską opozycją. Król obstawał przy swoim, twierdząc zasadnie, iż poznańska uczelnia w niczym nie narusza praw uniwersytetu krakowskiego. Gdy nie pomogły protesty w kraju, walczący zazdrośnie o swój monopol uczeni krakowscy zwrócili się z protestem do Watykanu. Na decyzję Stolicy Apostolskiej nie trzeba było długo czekać, papież Paweł V w bulli z 14 listopada 1613 roku zniósł przywilej królewski, uznając słuszość protestu środowiska krakowskiego. Poznań utracił zatem prawa do uczelni wyższej, które na krótko uzyskał dzięki jezuitom.

Bracia Towarzystwa Jezusowego nie zrezygnowali bynajmniej ze starań. Wznowili je w 1650 roku, zdobywając poparcie króla Jana Kazimierza. Jednakże ponownie spotkali się ze sprzeciwem uniwersytetu krakowskiego i jego poznańskiej filii - Lubrancianum. Po raz trzeci bracia zakonnicy wszczęli starania w roku 1678 u króla Jana III Sobieskiego, uzyskując jego zgodę na założenie wydziałów filozoficznego i teologicznego. Również tym razem wykonaniu woli królewskiej przeszkodzili uczeni krakowscy, pod których naciskiem monarcha cofnął przywilej w 1685 roku. Była to ostatnia próba utworzenia uniwersytetu w Poznaniu w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

Tymczasem Kolegium Jezuickie działało nieprzerwanie do 1773 roku, obniżając jednakże systematycznie poziom przekazywanej wiedzy. Ostatecznie szkołę zamknięto w związku z kasatą samego zakonu. W ostatnich latach istnienia Kolegium pracował w niej ks. Józef Rogaliński, postać z pewnością niepospolita. Prócz prawa i teologii w Rzymie, studiował także matematykę i fizykę w Paryżu. Najbardziej zasłynął właśnie na polu nauk ścisłych. Ze stolicy Francji, korzystając ze wsparcia finansowego królowej Francji Marii Leszczyńskiej, przywiózł Rogaliński do Poznania nowoczesne przyrządy fizyczne i astronomiczne. Założył obserwatorium astronomiczne i zgromadził wokół siebie grono zdolnych uczniów, wśród których znalazł się i Jan Śniadecki. Dzięki badaniom księdza Rogalińskiego, uwieńczonych obszernym dziełem z zakresu fizyki do-

świadczalnej, Poznań wyprzedził o wiele lat nie tylko inne nieliczne ośrodki naukowe w kraju, lecz i w Europie. Po zamknięciu Kolegium bogate laboratoria księdza przewieziono do Krakowa<sup>4</sup>.

Reformy przeprowadzone przez Komisję Edukacji Narodowej były dla Poznania bardzo niefortunne, zrujnowały bowiem niemal cały dotychczasowy dorobek edukacyjny i naukowy stolicy Wielkopolski. W miejsce zamkniętych Lubranscianum i Kolegium Jezuickiego powstała bowiem tutaj tylko jedna Szkoła Wydziałowa sześcioklasowa, podlegająca Szkole Głównej Koronnej w Krakowie. Wielkopolanie protestowali, domagając się utworzenia także w Poznaniu trzeciej - obok Krakowa i Wilna - Szkoły Głównej. Jednym z najaktywniej zabiegających o podniesienie statusu swej szkoły był ks. Rogaliński, jeszcze jako rektor kolegium pojezuickiego. Chciał, aby nosiła ona nazwę Akademii Wielkopolskiej, sam zresztą używał tytułu rektora Akademii Wielkopolskiej. Starania te speszły jednak na niczym, przede wszystkim z powodu sprzeciwów Hugona Kołłątaja i prymasa Michała Poniatowskiego. Ostatecznie, w myśl postanowień Komisji Edukacji Narodowej z roku 1780, utworzono w Poznaniu tzw. szkołę narodową, czyli wojewódzką. Większość zaplecza dydaktycznego, pieczołowicie latami pomnażanego przez jezuitów, wywieziono do Krakowa, wśród nich okazały i unikatowy księgozbiór oraz przyrządy do nauk ścisłych. Tak więc wielkie reformy edukacyjne u schyłku Rzeczypospolitej ominęły stolicę Wielkopolski, nie dając miastu możliwości rozwoju, na jakie z pewnością zasługiwało. Ranga Poznania jako ośrodka naukowego i kulturalnego spadła wówczas znacząco w porównaniu z innymi wielkimi ośrodkami miejskimi państwa. Wbrew swym tradycjom Poznań stał się na długie lata naukową prowincją<sup>5</sup>.

---

<sup>4</sup> Z. Grot, *Cztery lata walki o Uniwersytet*, op. cit., s. 16-19.

<sup>5</sup> Z. Boras, *Od Akademii Poznańskiej (Wielkopolskiej) do gimnazjum filologicznego (1773-1815)*. W: *Szkoła św. Marii Magdaleny*, op. cit., s. 46-58; tegoż, *Tradycje uniwersyteckie*, op. cit., s. 140-147.

# Pod zaborem pruskim. Walka o Uniwersytet w latach 1793-1918

Uczelnia wyższa o statusie uniwersytetu była miastu i regionowi niezbędna. Z faktu tego zdawano sobie sprawę coraz powszechniej. Wielkopolanie kontynuowali więc w tym kierunku starania, chociaż czasy zaborów jeszcze mniej niż dotąd sprzyjały podobnym inicjatywom edukacyjnym. Zaborca w sposób bezwzględny realizował bowiem przede wszystkim własne koncepcje związane z zarządzaniem zagrabionymi ziemiami polskimi. Niemcom pilnie potrzebne były wykształcone kadry urzędników, administrujących nowymi obszarami zamieszkałymi przez ludność polską, stanowiącą wówczas około 40 procent ogółu mieszkańców Prus. Po wojnach napoleońskich, gdy Prusy nie odzyskały już wszystkich poprzednio przyłączonych ziem polskich, zmniejszeniu uległa też liczba ludności polskiej w państwie, a więc i problem stał się dla władców państwa pruskiego mniej groźny. Tym samym sprawa uniwersytetu zeszła na plan dalszy. Zmieniły się koncepcje i preferencje pruskiej polityki wobec polskiej mniejszości. Ostatecznie, zamiast zakładać wyższą uczelnię w którymś z miast wielkopolskich lub na Pomorzu, podjęto decyzję o rozbudowie istniejących już uniwersytetów



Katedra na Ostrowie Tumskim, w której odbyło się nabożeństwo inauguracyjne działalności Wszechnicy Piastowskiej



Pałac Działyńskich, w którym mieszkał Heliodor Świącicki

w Królewcu i Frankfurcie nad Odrą. Chodziło o narzucenie Polakom kultury niemieckiej i łatwiejsze zasymilowanie podbitego społeczeństwa z państwem Hohenzollernów, pomimo panujących po 1815 roku tendencji do pojednania i względnej tolerancji wobec mówiących po polsku poddanych króla Prus. Nie odniosły więc żadnego skutku wysuwane na sejmach krajowych przez deputowanych polskich petycje w sprawie utworzenia w Poznaniu uniwersytetu (po raz pierwszy na sejmie krajowym w 1827 roku przez deputowanego z powiatu śremskiego Hieronima Zakrzewskiego). Władze odrzucały je, używając różnych argumentów, m. in. przewrotnie dowodząc, iż inicjatywa taka prowadziłaby do izolacji Wielkiego Księstwa Poznańskiego, miast integrować społeczeństwo polskie z resztą kraju. W zamian proponowano stypendia dla Polaków podejmujących studia w Królewcu i Wrocławiu.

Tymczasem młode pokolenie Polaków, dorastające w zaborczej niewoli i wzbogacone doświadczeniami walki zbrojnej w szeregach powstania listopadowego, wybrało inną drogę zmagania o polską naukę i kulturę. Karol Libelt i Jędrzej Moraczewski uzyskali od władz pruskich zgodę na organizowanie w Pałacu Działyńskich publicznych wykładów naukowych. Spotkały się one z dużym zainteresowaniem poznaniaków. Zapraszano prelegentów reprezentujących różne dziedziny wiedzy. Działalność ta przypadła na lata 1841 - 1843, przyczyniając się do znacznego ożywienia umysłowego w mieście i aktywizacji polskiej inteligencji.

Jednocześnie nie zaniechano formalnych wniosków sejmowych. Z kolejnym wystąpił w 1843 roku ziemianin Wojciech Lipski, dziedzic Lewkowa pod Ostrowem, zachęcony powodzeniem wcześniejszej inicjatywy utworzenia gimnazjum w Ostrowie. Szczegółowy i dobrze uzasadniony projekt zorganizowania uniwersytetu w Poznaniu stał się w Wielkim Księstwie głośny i przyniósł jego autorowi uznanie wśród rodaków. Petycja trafiła po jakimś czasie do Berlina, gdzie została odrzucona, głównie z powodu negatywnej opinii ów-

czesnego naczelnego prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego Moritza Beurmana, który wątpił przede wszystkim w możliwość skompletowania polskojęzycznej kadry naukowej dla uczelni, a także rekrutacji odpowiedniej liczby studentów (m.in. w Gimnazjum św. Marii Magdaleny rocznie uzyskiwało maturę średnio niewiele ponad dwudziestu uczniów, a często nawet mniej). Najistotniejszy był wszakże argument natury politycznej, polski uniwersytet byłby - jak mniemał pruski urzędnik - ostoją polskości i miejscem kontestacji, a z pewnością także irredenty antyniemieckiej. Projekt został zatem ostatecznie odrzucony w grudniu 1845 roku<sup>6</sup>.

Kolejny etap zmagania przypadł po okresie przemian politycznych lat 1846-1848, czasów zbrojnej konspiracji na ziemiach polskich i Wiosny Ludów. Areną walki stał się wówczas utworzony w 1848 roku sejm pruski w Berlinie. Jednym z posłów polskich był August Cieszkowski, znany myśliciel, autor rozpraw filozoficznych i odważny krytyk pruskiego systemu rządów opartych na łamaniu praw i przemocy. Po raz pierwszy złożył swój wniosek w marcu 1851 roku, motywując go, podobnie jak poprzednicy, swoistym upośledzeniem Księstwa Poznańskiego, jedynej wówczas pruskiej prowincji nie posiadającej wyższej uczelni. Sejmowa komisja oświatowa odrzuciła jednak argumentację posła polskiego, używając podobnych jak dawniej kontrargumentów o braku kadry i dostatecznej liczby studentów, mogących podjąć studia w Poznaniu. Nie zrażony niepowodzeniem Cieszkowski kilkakrotnie ponawiał swój wniosek, po raz ostatni w styczniu 1855 roku, lecz także bez powodzenia. Do sprawy powrócił raz jeszcze w kolejnej swej kadencji poselskiej w wystąpieniu z 14 maja 1861 roku. Przyczyny niepowodzeń były zróżnicowane, prócz stałej niechęci rządu pruskiego złożył się na nie także i brak zrozumienia ze strony wielu kolegów posłów, nie zawsze do-

---

<sup>6</sup> S.Z. Gołębiowski, *Starania polskie o uniwersytet w Poznaniu w XIX wieku*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” (Poznań) 1957, t. 3, z. 2, 29-58.

ceniających potrzebę walki o szkołę wyższą. Wiele czasu pochłaniały bowiem, mające duże znaczenie dla polskiej społeczności, zmagania o oświatę elementarną, a nade wszystko o szkolnictwo średnie w Wielkim Księstwie Poznańskim. Cieszkowski - intelektualista - bez wątpienia spoglądał dalej niż wielu mu współczesnych<sup>7</sup>.

Wobec całkowitego braku powodzenia dotychczasowych inicjatyw zrodził się w niektórych kręgach polskiej inteligencji plan rozwiązania problemu, stanowiący pewien kompromis polegający na utworzeniu tzw. uniwersytetu krajowego o charakterze mieszanym niemiecko-polskim. Projekt wsparli przedstawiciele liberalnych kręgów inteligencji prusko-poznańskiej, m.in. nadburmistrz poznański Eugen Naumann i lekarz społecznik z Leszna Johann Metzsig (żonaty z Polką), pierwszy z nich w sejmie krajowym (1845), drugi natomiast w sejmie pruskim (1848). Inicjatywa ta, choć zyskiwała wraz z upływem lat coraz więcej zwolenników (popierał ją m.in. na forum sejmowym Karol Libelt w 1867 roku oraz posłowie Kazimierz Kantak i Leon Wegner), ostatecznie zakończyła się niepowodzeniem w 1873 roku. Władze nie wyraziły na to zgody, argumentując, iż nawet w takim wspólnym polsko-niemieckim przedsięwzięciu organizacyjnym uniwersytet stałby się wkrótce ośrodkiem kultywującym polską kulturę, a politycznie - centrum polskiej irredenty. W ten sposób idea uniwersytetu polskiego w Poznaniu w okresie zaborczym upadła.

Niepowodzeniem zakończyła się też krótkotrwała działalność prywatnej polskiej Szkoły Rolniczej w Żabikowie (15 X 1870 - 1 X 1876), finansowanej i zarządzanej przez grupę ziemian i działaczy społecznych skupionych w Centralnym Towarzystwie Gospodarczym. Miała ona charakter zawodowej szkoły średniej, której absolwenci po trzech latach nauki otrzymywali świadectwo dojrzało-

---

<sup>7</sup> Z. Grot, *Starania Augusta Cieszkowskiego o polski uniwersytet w Poznaniu*. W: *Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata*, Poznań 1959, s. 73-94.

ści. Bez wątpienia była to inicjatywa bardzo potrzebna w regionie, którego gospodarka opierała się na rolnictwie. Do ustania działalności szkoły przyczyniły się niemieckie represje policyjne i kłopoty finansowe związane z tym przedsięwzięciem<sup>8</sup>.

Chociaż u schyłku okresu zaborczego działacze polscy zrezygnowali ze starań o założenie uniwersytetu, nie słabła intelektualna i naukowa aktywność środowisk polskich. Głównie dzięki zabiegom Karola Libelta zaktywizowało swoją działalność, założone oficjalnie w 1857 roku, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk (dalej: PTPN), które skupiało wyróżniające się grono polskich uczonych i badaczy z wielu dziedzin nauki. Ponadto idea polskiego uniwersytetu znalazła swoje trwałe miejsce nie tylko w świadomości elit, lecz i „stanu trzeciego”, m.in. w kręgach kupiecko-rzemieślniczych Poznania. Krzewiono ją także wśród młodzieży, w licznych polskich organizacjach oraz towarzystwach społeczno-kulturalnych i sportowych, a także w ramach popularnych odczytów i wykładów naukowych.

W 1886 roku, z inicjatywy obywatelstwa i duchowieństwa poznańskiego, zamówiono u Jana Matejki obraz nawiązujący do początków poznańskich tradycji akademickich. Krakowski Mistrz zrealizował przyjęte zobowiązanie bardzo szybko i wkrótce, 24 grudnia 1886 roku, obraz olejny zatytułowany *Założenie Akademii Lubrańskiego w Poznaniu* (lub też: *Biskup Lubrański funduje Akademię Poznańską*) подарowano - zgodnie z zamysłem - ks. Edwardowi Likowskiemu, ówczesnemu prałatowi poznańskiemu, obchodzącemu 25-lecie kapłaństwa. Ks. Likowski, profesor prawa kanonicznego i historii kościoła od 1865, w latach 1867-1873 był regensem seminarium duchownego, które w sensie ideowym uważano nie bez racji za kontynuację Akademii, a w latach 1895-1914 prezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Przed 1914 rokiem ks. Likowski, pełniący wówczas godność arcybiskupa poznańskiego,

---

<sup>8</sup> S.Z. Gołębiowski, *Starania polskie*, op. cit., s. 50-53.



*Założenie Akademii Lubrańskiego w Poznaniu - replika obrazu Jana Matejki w Małej Auli UAM*

przekazał obraz do Muzeum Mielżyńskich, mieszczącego się przy Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk<sup>9</sup>.

Obraz przedstawia uroczystość wręczenia dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskiego. Jak założył Matejko, z pewnością nie mogła się ona odbyć w nowo wybudowanym gmachu szkoły, gdyż

---

<sup>9</sup> W latach 1939-1943 obraz trafił do Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu; skradziony w 1943, odzyskany został w 1948 r. Obecnie znajduje się w Muzeum Narodowym w Poznaniu. *Matejko. Obrazy olejne. Katalog*, pod redakcją i ze wstępem Krystyny Sroczyńskiej, Warszawa 1993, s. 222-223, tam komentarz i literatura. E. Iwanoyko, *Jana Matejki - Założenie Akademii Lubrańskiego w Poznaniu*. W: *Munera Poznaniensia. Księga Pamiątkowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. G. Labudy, Poznań 1965, s. 319-328.

ten za życia biskupa Lubrańskiego nie był jeszcze ukończony. Identyfikacja postaci jest w większości hipotetyczna. Pośrodku sali, na tronie, w szatach uroczystych siedzi Jan Lubrański, biskup poznański. Wśród osób stanowiących asystę biskupa zwraca uwagę postać starszego kanonika. Jest to prawdopodobnie brat fundatora Bernard Lubrański, nieżyjący w chwili fundacji już od dwudziestu lat. Jest to więc kolejna nieścisłość popełniona - być może świadomie - przez mistrza Jana. Na stopniach tronu klęczy pierwszy rektor Akademii Jan ze Stobnicy (lub jego następca Tomasz Bederman) i przyjmuje z rąk fundatora dokument erekcyjny. Towarzyszący mu również na klęczkach duchowny to zapewne któryś z pierwszych profesorów Akademii, znany także z dziejów literatury polskiej, być może Walenty Wróbel, zwany z łacińska Passerinusem, lub Grzegorz z Szamotuł czy też Krzysztof Hegendorfer. Duchowny stojący za tymi dwoma klęczącymi postaciami to z pewnością jubilat, ks. Edward Likowski (jedyne autentyczne wizerunek). Któraś z młodocianych postaci jest być może podobizną Klemensa Janickiego. Miał on jednak w roku 1519 zaledwie trzy lata (kolejna niezgodność chronologiczna autora obrazu). Świecki dostojnik obok Jana Lubrańskiego to prawdopodobnie Jędrzej z Szamotuł, wojewoda poznański<sup>10</sup>.

Zdzisław Grot, wybitny historyk i znawca epoki, tak podsumował ponad wiek trwające polskie zabiegi o uniwersytet w Poznaniu:

*[...] W miarę jak słabła aktywność polska w kwestii uniwersyteckiej, usprawiedliwiona zdecydowanie wrogą postawą rządu pruskiego, wzmagala się działalność Niemców w prowincji poznańskiej. Zwycięstwa na arenie międzynarodowej i powstanie Rzeszy Niemieckiej spotęgowały ich butę, poczucie*

---

<sup>10</sup> Kopia obrazu wykonana przez artystę malarza J. Bukowskiego znajduje się w Sali Lubrańskiego (tzw. Mała Aula) w Collegium Minus Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, reprezentacyjnym gmachu uniwersytetu, m.in. siedzibie władz rektorskich.

*herrenwolku i szowinizm narodowy. Liberalizm Naumannów i humanitaryzm Metzigów ustępował miejsca butnym bismarkianom, po których przyjsć mieli hakatyści. W sprawie uniwersytetu, która w inteligentkich kręgach niemieckich nadal pokutowała, nie było już mowy o wspólnych korzyściach dla obu narodowości, jak chcieli Libelt, Metzig czy Naumann, lecz zdecydowanie przeważał cel germanizacyjny, umocnienie niemieczyny na kresach wschodnich. Tak pozostało do końca zaboru [...] <sup>11</sup>.*

Tak więc inicjatywę przejęli Niemcy. W wyniku działań władz lokalnych, życzliwie wspieranych w Berlinie, 4 listopada 1903 roku powstała w Poznaniu Akademia Królewska, uczelnia wyższego typu, lecz pozbawiona praw nadawania stopni i dyplomów naukowych. Nie żałowano na nią znacznych środków finansowych, wybudowano okazały gmach, który oddano do użytku 1 listopada 1909 roku (obecny budynek Collegium Minus Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza) oraz bibliotekę przy ul. Rycerskiej (1902 r.) (obecnie Biblioteka Uniwersytecka UAM przy ul. F. Ratajczaka). Prasa polska otwarcie ironizowała na temat owej „akademickości” tworzącej, „co nie jest szkołą, ani uniwersytetem, tylko jakąś na wpół naukową amfibią”, oraz „tworem poronionym i kadłubem uniwersytetu”. Starano się przekształcić „Akademię” w uniwersytet, obawiano się jednakże napływu polskiej młodzieży. Uczelnia działała mało dynamicznie do roku 1918, chociaż w zamierzeniach władz stać się miała niemieckim ośrodkiem intelektualnym oraz instrumentem germanizacyjnym. Tymczasem klęska Niemiec w Wielkiej Wojnie przekreśliła te zamysły<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> Z. Grot, *Czterysta lat walki o Uniwersytet*, op. cit., s. 52.

<sup>12</sup> S.Z. Gołębiowski, *Królewska Niemiecka Akademia w Poznaniu w latach 1903-1918*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” (Poznań) 1957, t. 3, z. 2, s. 189-201.

# Komisja Organizacyjna Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu 1918-1919

Kolejną polską inicjatywą przeciwstawiającą się akcji germanizacyjnej było założone w 1913 roku w Poznaniu Towarzystwo Wykładów Naukowych (dalej: TWN). Skupiło ono około 400 członków, głównie z ówczesnej inteligencji poznańskiej. Od października 1913 do lipca 1914 roku odbył się cykl wykładów o tematyce społeczno-histerycznej. Na prelegentów zapraszano znanych i cenionych uczonych z uniwersytetów galicyjskich, z Krakowa i Lwowa. Byli wśród nich historycy Władysław Konopczyński i Waclaw Tokarz oraz historyk literatury Ignacy Chrzanowski. W ograniczonym zakresie działalność kontynuowano także w latach I wojny światowej. W styczniu 1918 roku przekształcono wykłady w systematyczny dwuletni kurs naukowy, obejmujący wyłącznie humanistykę. Pracę opierano wówczas przede wszystkim na wykładach prezentowanych przez przedstawicieli miejscowego, poznańskiego środowiska naukowego, m.in. z Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wykłady wygłaszali m. in. archeolog dr Józef Kostrzewski oraz filozof dr hab. Michał Sobeski. TWN rozwiązano dopiero w kwietniu 1919 roku.

W tym właśnie środowisku narodziła się u progu niepodległości kolejna inicjatywa powołania w mieście polskiego uniwersytetu. Zabiegi organizacyjne podjęto już w połowie 1918 roku, gdy trwała jeszcze I wojna światowa. Pod przewodnictwem prezesa PTPN **dr. Heliodora Świąteczkiego**, cieszącego się autorytetem lekarza ginekologa i społecznika, utworzono specjalną komisję, której pełna nazwa brzmiała: **Komisja Organizacyjna Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu**. W polskich czasach, gdy zbędne stało się podkreślanie pierwiastka narodowego, zwano ją **Komisją Uniwersytecką** lub **Komisją Organizacyjną**. W jej skład weszli: historyk językoznawca **ks. dr Stanisław Kozierowski**, **dr hab. Michał Sobeski** oraz **dr hab. Józef Kostrzewski** (sekretarz Komisji). Pierwsze zebranie nowego gremium odbyło się 11 listopada 1918 roku. Był to dzień kapitulacji Rzeszy Niemieckiej na froncie zachodnim, miał więc rangę symbolu, zwłaszcza dla Wielkopolan oraz wszystkich mieszkańców zaboru pruskiego - kończyła się Wielka Wojna i na kontynencie europejskim następował wielki przełom polityczny. Miejscem spotkań Komisji aż do 17 kwietnia 1919 roku była sala posiedzeń Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ówczesnej Victoria Strasse (ul. Seweryna Mielżyńskiego), a od 23 maja - w gmachu Collegium Minus, przeważnie w gabinecie rektora, mieszczącym się wówczas na parterze budynku.

W toku prac Komisji zapraszano wielu konsultantów i osoby wspierające jej poczynania swoją wiedzą, doświadczeniem i możliwościami w sferze organizacyjnej. W posiedzeniach uczestniczyli m.in. dwaj lekarze poznańscy dr Stanisław Łazarewicz i dr Wincenty Jezierski. Wielkimi sprzymierzeńcami działań Świąteczkiego i jego kolegów po wybuchu powstania wielkopolskiego (27 grudnia 1918 r.) - a więc w okresie kształtowania się władz polskich w mieście - byli jednak nade wszystko ks. kanonik Stanisław Łukomski, naczelnik Wydziału Oświaty Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej (dalej: Komisariat NRL), a także nadburmistrz Poznania (od 12 listopada



Gmach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdzie spotykali się członkowie Komisji Uniwersyteckiej

1918 r.), zaś od kwietnia 1919 roku pierwszy polski prezydent miasta - adwokat Jarogniew Drwęski<sup>13</sup>.

Idea zorganizowania wyższej uczelni miała w Poznaniu wielu zwolenników nie tylko wśród miejscowej inteligencji. Wspierało ją aktywnie przede wszystkim liczne grono polskich studentów odbywających studia w uniwersytetach obcych, głównie niemieckich. Jesienią 1918 roku utworzyli oni w Poznaniu legalny Związek Akademików Polaków, a 5 grudnia 1918 roku, w czasie obrad Polskiego Sejmu Dzielnicowego jego członkowie wystąpili z formalnym wnioskiem dotyczącym utworzenia uniwersytetu. Sejm uchwalił jednomyślnie swoje poparcie w tej sprawie. Początkowo jednak projekt spotkał się dość niespodziewanie z trudnościami natury politycznej. Wśród członków Komisariatu NRL, od 14 listopada 1918 roku naczelnej władzy politycznej w zaborze, przeważał pogląd, iż lepszym miejscem dla polskiej uczelni będzie Gdańsk (istniały wówczas jeszcze realne możliwości przyłączenia tego miasta do Rzeczypospolitej). Sądzono bowiem, iż w tak bardzo zgermanizowanym ośrodku miejskim polski uniwersytet miałby do spełnienia dodatkowo swą misję krzewienia polskości, polskiej nauki i kultury. Na czwartym posiedzeniu Komisji Uniwersyteckiej - 10 grudnia - oficjalnie ujawniono ten plan. Jej członkowie przyjęli wówczas wniosek domagający się wykonania uchwały Sejmu Dzielnicowego. Ostatecznie, w wyniku krótkich acz owocnych konsultacji, w połowie grudnia 1918 roku udało się przekonać członków Komisariatu NRL do koncepcji zlokalizowania uniwersytetu w Poznaniu. Już na następnym posiedzeniu Komisji - 17 grudnia - poinformował o tym jej przewodniczący Heliodor Świącicki. Jednocześnie działająca dotąd samodzielnie Komisja Uniwersytecka została formalnie przekształcona w organ pomocniczy Komisariatu NRL, w imieniu któ-

---

<sup>13</sup> Na temat genezy i pierwszych lat działalności Uniwersytetu Poznańskiego por.: *Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swojego istnienia*, op. cit., passim; Z. Grot, *Cztery lata walki o Uniwersytet*, op. cit., s. 9-58.



Dziedziniec Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z pomnikiem Adama Mickiewicza

rego współpracował z nią komisarz Adam Poszwiński oraz - jak wspomniano - ks. Łukomski, któremu formalnie podlegała Komisja. To dzięki ich zabiegom uzyskano wkrótce także przychyłność rządu warszawskiego, niezbędną dla idei powołania w Poznaniu wyższej uczelni<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup> J. Kostrzewski, *Początki Uniwersytetu Poznańskiego*. W: *Munera Poznaniensia. Księga Pamiątkowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, op. cit., s. 390-391; tegoż, *Jak powstał Uniwersytet poznański*, „Kurier Poznański” 1939, nr 208 z 7 maja; na temat problematyki związanej z przyłączeniem Gdańska do Polski zob.: G. Łukomski, *Problem „korytarza” w stosunkach polsko-niemieckich i na arenie międzynarodowej 1919-1939. Studium polityczne*, Warszawa 2000, s. 47-62. Tam literatura.

W wyniku intensywnych prac Komisji - do końca 1918 roku odbyło się siedem spotkań (ogółem 26 posiedzeń) - powołano do życia Wydział Filozoficzny „jako zaczątek polskiego uniwersytetu w Poznaniu” (Wydział utworzono formalnie na podstawie dekretu Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z 30 stycznia 1919 r.). Równocześnie pismem z dnia 31 stycznia 1919 roku Komisariat NRL zwrócił się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: WRiOP) w Warszawie z informacją o utworzeniu uczelni.

O swojej działalności Komisja poinformowała społeczeństwo w oficjalnej odezwie zamieszczonej na łamach „Kurieria Poznańskiego” w dniu 1 stycznia 1919 roku. W pierwszej kolejności podjęto działania związane z utworzeniem Wydziału Filozoficznego, obejmującego nauki humanistyczne i przyrodnicze, gdyż te dziedziny wiedzy, zwłaszcza humanistyka, miały zapewnioną wykwalifikowaną kadrę naukową. Mówił o tym H. Święcicki już w czasie pierwszego posiedzenia Komisji. W ciągu krótkiego czasu wykonano niezbędne prace organizacyjne i administracyjne, m.in. ogromną ilość korespondencji (zajmowali się tym przede wszystkim Sobeski i Kostrzewski), a także odbywano liczne podróże do Warszawy, Krakowa, Lublina etc. Całość prac prowadzono - warto na to zwrócić uwagę - w sytuacji, gdy Wielkopolska znajdowała się wciąż jeszcze formalnie w granicach Rzeszy Niemieckiej i nieznane były losy powstania wielkopolskiego, a zwłaszcza decyzji konferencji pokojowej w Paryżu (rozpoczęła się 18 stycznia 1919 r.) w sprawie przynależności politycznej polskich kresów zachodnich. Traktat pokojowy podpisano przecież dopiero 28 czerwca 1919 roku.

Na drugim posiedzeniu Komisji (18 listopada) Józef Kostrzewski przedstawił propozycje związane z powołaniem 33 katedr Wydziału Filozoficznego oraz ich obsady personalnej. Przedstawiona wówczas lista, chociaż długa, miała jeszcze wstępny charakter, oczekiwano bowiem na zgodę poszczególnych kandydatów. Wkrót-

ce dopracowano strukturę Wydziału. Zwrócono się przede wszystkim do uczonych ze środowisk akademickich Krakowa i Lwowa, prężnych i posiadających największy potencjał intelektualny. Liczono także na zaangażowanie w Poznaniu tzw. emigrantów naukowych z Wielkopolski, którzy w czasach zaborów, z braku odpowiednich możliwości w Poznaniu, podjęli pracę w Małopolsce lub na obczyźnie. Najczęściej stosowano osobiste zaproszenia sygnowane w imieniu Komisji przez jej członków, wykorzystujących przede wszystkim własne prywatne powiązania naukowe z kolegami pracującymi w Galicji. Najbardziej liczono na zatrudnienie młodych samodzielnych pracowników nauki, posiadających już jednak własne, wyróżniające się osiągnięcia naukowe. Wielokrotnie jednak napływały na adres Komisji odpowiedzi odmowne. Trudno było bowiem zdecydować się na podjęcie pracy w odległym Poznaniu, gdzie życie akademickie dopiero się rodziło. Czynnikiem dodatkowo utrudniającym działania Komisji była niestabilna sytuacja polityczna w Małopolsce Wschodniej, szczególnie we Lwowie, wywołana trwającą od listopada 1918 roku wojną polsko-ukraińską. Paradoksalnie jednak okoliczności te wielu lwowskim pracownikom naukowym częstokroć ułatwiły decyzję o przeniesieniu się do Poznania. Ostatecznie grupa kilkudziesięciu uczonych przyjęła zaproszenie, podejmując swoiste życiowe wyzwanie - wiążąc na stałe swoją karierę zawodową z Wielkopolską<sup>15</sup>.

Wkrótce uściślono ramy organizacyjne Wydziału. Na posiedzeniu w dniu 31 grudnia 1918 roku Michał Sobeski przedstawił listę 18 katedr niezbędnych do jego uruchomienia. Opracowano też wstępny preliminarz budżetowy, zatwierdzony następnie przez Komisariat NRL. Wyasygnowano sumę 450 tys. marek, która wystarczyć miała do 1 kwietnia 1919 roku. 28 stycznia nastąpiła

---

<sup>15</sup> Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (dalej: Archiwum UAM), Otwarcie Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu w maju 1919. Organizacja Wszechnicy do lipca 1919 (zbiory specjalne).

dwutygodniowa przerwa w pracach Komisji, jej przewodniczący został bowiem zaproszony przez ministra WRiOP Jana Łukasiewicza do uczestniczenia w pracach Komisji Stabilizacyjnej. Powołane przez ministra gremium, którego głównym zadaniem było ujednoczenie kryteriów związanych z ustaleniem składu profesorskiego Uniwersytetu Warszawskiego, objęło swymi kompetencjami także uniwersytet w Poznaniu. Komisja działała na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z 7 stycznia 1919 roku. W jej skład wchodziło łącznie 49 osób posiadających już stopień profesora, mających znaczący dorobek naukowy i cieszących się uznaniem środowiska naukowego. Większość z nich pochodziła z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz z Uniwersytetu Jana Kazimierza. Komisja Stabilizacyjna rozpoczęła obrady 3 lutego 1919 roku w sali posiedzeń Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecny był także minister Jan Łukasiewicz oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Bronisław Dembiński. Dyskutowano w trzech sekcjach: filozoficznej, prawnej i lekarskiej. Przewodniczącym tej ostatniej został dr Heliodor Święcicki, co było wyrazem uznania dla jego dokonań i kompetencji. Przewodniczący poznańskiej Komisji Uniwersyteckiej skorzystał z okazji, by w czasie obrad krakowskiego gremium możliwie wszechstronnie zapoznać obecnych na spotkaniu z problemami i potrzebami organizowanej w Poznaniu uczelni. W ten sposób środowisko poznańskie, chociaż formalnie oddzielone granicą, stało się częścią ogólnopolskiego środowiska naukowego. Komisja zaakceptowała w większości propozycje poznańskie, dotyczące obsady katedr Wydziału Filozoficznego oraz Wydziału Prawa. Święcicki skorzystał ponadto z jej cennych sugestii i doświadczeń w sprawach personalnych i organizacyjnych. Uznano między innymi, iż z powodu kłopotów kadrowych odłożyć należy utworzenie Wydziału Lekarskiego. Wyniki ustaleń przedstawił Święcicki po powrocie do Poznania na kolejnym posiedzeniu Komisji Organizacyjnej w dniu



Sala posiedzeń Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, miejsce pracy Komisji Uniwersyteckiej

11 lutego. Odtąd sprawy poznańskiej uczelni potoczyły się bez większych formalnych przeszkód.

Sukcesywnie napływały pozytywne odpowiedzi profesorów zaproszonych do podjęcia pracy w Poznaniu. Pomimo trudności zdołano pozyskać stosunkowo liczne grono samodzielnych pracowników naukowych (musieli oni posiadać rekomendację Komisji Stabilizacyjnej). Zgodnie z decyzją Komisariatu NRL z 30 stycznia 1919 roku, Wydział Filozoficzny rozpocząć miał swoją działalność od 1 kwietnia tego roku. Możliwe stało się więc przygotowanie pierwszego posiedzenia Rady Wydziału, które odbyło się 4 kwietnia.

Była to zarazem jedyna Rada Wydziału, która podjęła pracę przed formalną inauguracją Uniwersytetu. Wydział posiadał 21 katedr, w tym 13 w Sekcji Humanistycznej i 8 w Sekcji Matematyczno-Przyrodniczej. Wówczas mianowano też pierwszych profesorów, m.in. Sobeskiego i Kostrzewskiego. Do 7 maja w skład Wydziału weszli następujący profesorowie: Jan Stanisław Bystron, Antoni Danysz, Alfred Denizot, Stanisław Dobrzycki, Ryszard Ganszyniec, Tadeusz Grabowski, Jan Grochmalicki, Seweryn Hammer, Antoni Korczyński, Józef Kostrzewski, Zdzisław Krygowski, Tadeusz Lehr-Splawiński, Bronisław Niklewski, Stanisław Pawłowski, Eugeniusz Piasecki, Mikołaj Rudnicki, Jan Sajdak, Michał Sobeski, Kazimierz Tymieniecki, Stanisław Wędkiewicz, Franciszek Włodarski oraz docenci: Stefan Błachowski, Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, ks. Szczesny Dettloff, ks. Waclaw Gieburowski, Władysław Kudelka, Stanisław Pigoń i Roman Pollak<sup>16</sup>.

Odtąd istniała pewna dwutorowość organizacyjna uczelni, obok Komisji Organizacyjnej działała bowiem Rada Wydziału Filozoficznego. Na pierwszym jej posiedzeniu dokonano wyboru dziekana. Godność tę powierzono jednomyślnie Michałowi Sobeskiemu. Następnego dnia (5 kwietnia) odbyło się dwudzieste posiedzenie Komisji Organizacyjnej. Na wniosek Sobeskiego postanowiono nadać tytuł profesora nadzwyczajnego H. Święcickiemu. Miało to umożliwić jego wybór na rektora nowej uczelni (była z tym związana dość istotna trudność formalna, gdyż nie istniał jeszcze Wydział Lekarski). Kolejną ważną sprawą była kwestia zaplecza materialnego uczelni. W związku z tym, także na wniosek dziekana Sobeskiego, nadano nazwy gmachom uniwersyteckim: przejęty od Komisariatu NRL budynek byłej Akademii Królewskiej nazwano Collegium Minus, a parter byłego cesarskiego Zamku - Collegium Maius. W tym

---

<sup>16</sup> *Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swego istnienia*, op. cit., s. 257-358.

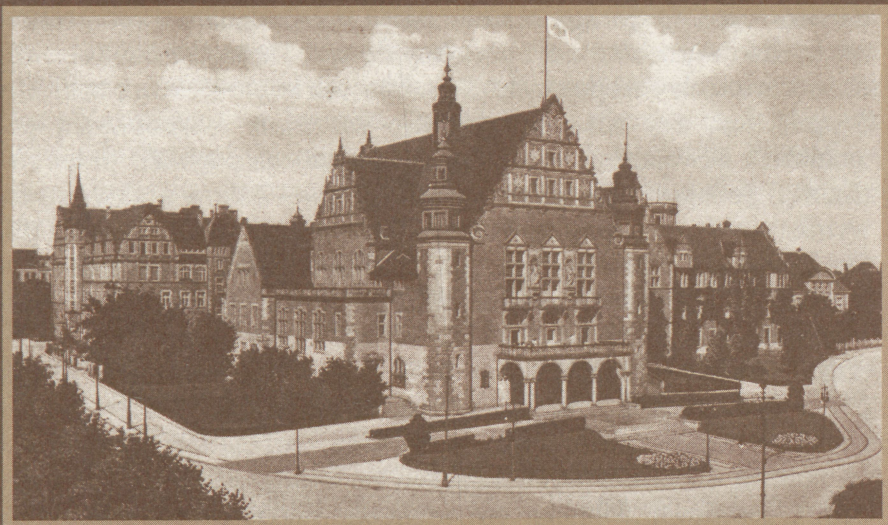
samym dniu na popołudniowym posiedzeniu Rada Wydziału jednomyślnie dokonała wyboru pierwszego rektora, godność tę powierzając Heliodorowi Świącickiemu. Natomiast na posiedzeniu Komisji w dniu 23 kwietnia ustalono ostatecznie harmonogram uroczystości inauguracyjnych, które zaplanowano na 7 maja. Termin rozpoczęcia zajęć dydaktycznych wyznaczono na 12 maja.

Równocześnie w toku prac Komisji omawiano działania związane z organizacją Wydziału Prawa. W pracach tych aktywnie uczestniczyło prężne i zasłużone w walce o polskość środowisko prawników poznańskich. Byli to jednak przede wszystkim praktycy. Odczuwano natomiast w mieście dotkliwy brak uczonych i teoretyków prawa. Do grona cenionych prawników zasłużonych na niwie polskości należał m.in. prezydent miasta, adwokat Jarogniew Drwęski. Mimo wielości zadań piastowanego urzędu, aktywnie uczestniczył w działaniach swoich kolegów i przyjaciół ze środowiska PTPN, zmierzających do zrealizowania planów i wspierał ich swoim rosnącym autorytetem. Już na drugim posiedzeniu Komisji (18 listopada 1918 r.) podjęto po raz pierwszy inicjatywę zorganizowania Wydziału Prawa. Postanowiono na najbliższe spotkanie zaprosić kilku wybijających się osiągnięciami zawodowymi prawników w celu dokonania niezbędnych konsultacji. Wymieniono wśród nich nazwisko prezydenta, a także kilku jego najbliższych przyjaciół<sup>17</sup>.

Sprawę kontynuowano na trzecim posiedzeniu Komisji (27 listopada 1918 r.). Drwęski w nim nie uczestniczył, zajęty prawdopodobnie pilną pracą w Magistracie. Przedstawił jednakże Świącic-

---

<sup>17</sup> Archiwum UAM, Otwarcie Wszechnicy Piastowskiej, op. cit.; *Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swego istnienia*, op. cit., s. 49-50; G. Łukomski, *Jarogniew Drwęski (1875-1921). Biografia Wielkopolanina wybitnego na tle epoki*, Warszawa - Poznań 2003, s. 122-129. Świącicki już wcześniej konsultował się w tej sprawie z prawnikami. Prócz Drwęskiego byli to: Romuald Paczkowski oraz bracia Jan i Stanisław Sławscy. Wyrazili oni jednomyślnie pogląd na temat konieczności jak najszybszego utworzenia Wydziału Prawa.



Widok Uniwersytetu  
w początkowym okresie działalności

kiemu pogląd zbieżny z opiniami swoich kolegów, iż należałoby zorganizować katedry filozofii, historii prawa, prawa karnego, prawa administracyjnego, prywatnego, handlowego, państwowego, narodowego i cywilnego. Miał to zatem być wydział w swej strukturze bardzo wszechstronny, podobny do tych, które istniały w wielu uniwersytetach europejskich posiadających wielowiekową tradycję. Proponował, aby chociaż częściowo zatrudnić miejscowych, poznańskich adwokatów, w przekonaniu iż można pogodzić pracę naukową i pedagogiczną z wykonywaniem obowiązków praktycznych, wynikających z zawodu adwokata. Ten ostatni pogląd wywołał polemikę wśród członków Komisji. Michał Sobeski wyraził bowiem bardzo słuszne mniemanie, iż praca naukowa kłóci się z praktycznym wykonywaniem zawodu i jest tak absorbująca, że nie można jej pogodzić z szeroko rozumianą działalnością uniwersytecką, a więc pracą dydaktyczną i naukową. Można by jednak - sugerował - znaleźć kompromisowe wyjście z sytuacji, zatrudniając prawników na etatach docentów wykładających za wynagrodzeniem kilka godzin tygodniowo. Mogliby oni wówczas, mając zabezpieczenie finansowe, czasowo wstrzymać praktykę adwokacką. Ostatecznie postanowiono zaproponować Romualdowi Paczkowskiemu i Jarogniewowi Drwęskiemu (temu ostatniemu: „o ile zgodzi się poświęcić wyłącznie pracy teoretycznej”) organizację Wydziału Prawno-Ekonomicznego (taką ostatecznie nazwę otrzymał). Ich zadaniem byłby m. in. dobór niezbędnych kadr naukowych<sup>18</sup>.

---

<sup>18</sup> *Uniwersytet Poznański*, op. cit, s. 50-51, 146-147. Bracia Sławscy, należący do grona najbliższych przyjaciół Drwęskiego, oraz Romuald Paczkowski podjęli pracę na Wydziale Prawno-Ekonomicznym. Romuald Paczkowski objął w kwietniu 1920 roku zastępstwo katedry prawa cywilnego (jako zastępca profesora), Stanisław Sławski był w 1919 roku jednym z grupy niehabilitowanych wykładowców, prowadzących wykłady zleczone z prawa karnego oraz z prawa kościelnego b. dzielnicy pruskiej. Jego młodszy brat Jan natomiast od jesieni 1919 roku przez dwa lata wykładał praktyczne prawo handlowe. Por. ponadto: S. Leitgeber, *Poznańska rodzina Sławskich*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 3-4, s. 292-310.

Niestety - jak należało się spodziewać - zajęcia w Magistracie były tak absorbujące, iż Drwęski odmówił. Uważał, iż na rozpoczęcie pracy naukowej było już w jego życiu zbyt późno. Sprawa nie miała więc dalszego ciągu. Ostatecznie współorganizację Wydziału Prawa powierzono na początku stycznia 1919 roku pochodzącemu z Wołynia Antoniemu Peretiatkowiczowi, profesorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. On też został pierwszym dziekanem Wydziału Prawa UP, jedyne go wówczas obok Wydziału Filozoficznego. Prawnicy rozpoczęli formalnie swoją działalność w połowie maja 1919 roku.

Związki prezydenta Poznania z Uniwersytetem pozostały w najbliższych miesiącach nadal bardzo ścisłe. Współpracował z rektorem Święcickim w zakresie pozyskiwania w mieście niezbędnej dla uczelni bazy lokalowej, co stanowiło w ówczesnym Poznaniu sprawę niezwykle trudną. Kolejnym problemem było zapewnienie mieszkań dla przybywającej w większości z Małopolski kadry naukowej. Problemy te poruszano wielokrotnie jeszcze w czasie pierwszych posiedzeń Komisji Uniwersyteckiej, m.in. 17 grudnia 1918 roku oraz 1 kwietnia 1919 roku. Między innymi dzięki osobistemu zaangażowaniu Drwęskiego, możliwe stało się zapewnienie godnych warunków bytowych profesorom ze Lwowa i Krakowa podejmującym pracę w Poznaniu<sup>19</sup>. Prezydent wielokrotnie uczestniczył w spotkaniach organizowanych przez Święcickiego w rektoracie. Dotyczyły one także tworzenia kolejnych wydziałów uczelni (m.in. Rolniczo-Leśnego) oraz innych jednostek organizacyjnych uczelni. 31 lipca 1921

---

<sup>19</sup> Archiwum UAM, Otwarcie Wszechnicy Piastowskiej, op. cit., s. 8-10; 38-39; Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Akta miasta Poznania, sygn. 5, s. 21. Jednym z najpilniejszych zadań Magistratu było zapewnienie mieszkań przybywającym w większości z Małopolski pracownikom nauki, lecz także nauczycielom oraz urzędnikom miejskim. W okólniku z 4 lutego 1920 roku, adresowanym do podległych mu służb miejskich, pisał Drwęski między innymi: „[...] jesteśmy zobowiązani do dostarczenia względnie zapewnienia mieszkań osobom chcącym zamieszkać w Poznaniu dla wykonywania obowiązku publicznego [...]”.



Bilet ks. dr. Stanisława Kozierowskiego na nabożeństwo inauguracyjne w katedrze

roku wziął udział w uroczystym otwarciu gmachu Studium Wychowania Fizycznego przy ulicy J. Matejki.

Zadbano także o powiązanie poznańskiej uczelni z regionem. Promowaniu Uniwersytetu na zewnątrz oraz polskiej nauki w ogóle służyły Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. Myśl ich zorganizowania powziął Józef Kostrzewski już 10 grudnia 1918 roku na posiedzeniu Komisji Organizacyjnej, a następnie powrócił do propozycji 12 kwietnia 1919 roku na posiedzeniu rady Wydziału Filozoficznego. W myśl założeń - w Poznaniu oraz okolicznych miastach powiatowych - odbyły się serie wykładów prowadzonych przez profesorów Uniwersytetu oraz innych specjalistów z poszczególnych dziedzin wiedzy. Powołano Komisję w składzie: prof. Tadeusz Grabowski jako przewodniczący oraz profesorowie Grochmalic-

ki i Rudnicki, a spoza Uniwersytetu adwokat Bernard Chrzanowski, ks. Antoni Ludwiczak i Zofia Stasińska. W pierwszej serii od 25 maja do 24 czerwca 1919 roku odbyło się łącznie 18 wykładów, w których uczestniczyło 3488 osób. Zainteresowanie inicjatywą było więc duże i - jak należy sądzić - spełniała ona założone cele. Wśród wykładowców znaleźli się m.in.: prof. Kazimierz Tymieniecki, prof. Stanisław Pawłowski, prof. Mikołaj Rudnicki i Bernard Chrzanowski. Niektórzy z prelegentów wygłosili po kilka wykładów.

Jesienią 1919 roku włączyli się do akcji Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich także prawnicy. W 1920 roku w Poznaniu zaprezentowano trzy cykle wykładów z zakresu prawa i administracji (pierwszy z nich od 30 listopada do 18 grudnia 1920 r.). Podobnie jak poprzednio, wykładowcami byli pracownicy Uniwersytetu oraz osoby spoza uczelni (prof. dr Alfred Ohanowicz, prof. dr Edward Taylor, dr Bolesław Marchlewski, dr Romuald Paczkowski, dr Paweł Gantkowski, prof. dr Antoni Peretiatkowicz oraz dyrektor T. Adamczewski). Zaprezentowany przez prezydenta Poznania wykład, zatytułowany „Zasady i polityka samorządu”, był ostatnim z cyklu. Odbył się 18 grudnia w Sali Lubrańskiego Collegium Minus (tzw. Mała Aula), podobnie jak poprzednie, w godzinach wieczornych, od 19.00 do 20.00. W okólniku informacyjnym dotyczącym owych prezentacji prezydent tak uzasadniał swoim podwładnym potrzebę jak najliczniejszego i aktywnego w nich uczestnictwa: „[...] Panom naczelnikom biur polecam podwładnemu personelowi zwrócić uwagę na treść wykładów, mogących się przyczynić do rozszerzenia i pogłębienia wiadomości o państwie i jego urządzeniach wśród urzędników naszych, których zachęcić należy do jak najliczniejszego korzystania z powyższych wykładów [...]”<sup>20</sup>. Łącznie wy-

---

<sup>20</sup> APP, Akta miasta Poznania, sygn. 5, s. 165; *Uniwersytet Poznański*, op. cit., s. 91; 101-104; 179; 350-351. W cytowanej pracy, będącej pierwszą i bardzo wnikliwą kroniką Uniwersytetu, zaliczono Drwęskiego do grona „dobrodziejów Uniwersytetu Poznańskiego”, który „jako prezydent miasta gorliwie popierał rozwój

głoszono 10 wykładów dla 1819 słuchaczy. Jak skrupulatnie zanotowano w kronice uniwersyteckiej, frekwencja na jednym wykładzie wynosiła przeciętnie 202 osoby<sup>21</sup>.

Rozwój organizacyjny sprawił, iż w czerwcu 1919 roku możliwy stał się wybór pierwszego senatu Wszechnicy Piastowskiej. W skład najwyższego w uczelni gremium weszli: prof. Heliodor Święcicki (rektor), prof. Antoni Danysz (prorektor), prof. Michał Sobeski (dziekan Wydziału Filozoficznego), prof. Antoni Korczyński (prodziekan), delegaci Wydziału: prof. Tadeusz Grabowski, prof. Bronisław Niklewski; prof. Antoni Peretiatkowicz (dziekan Wydziału Prawa), prof. Jan Rutkowski (prodziekan) i delegat Wydziału prof. Tadeusz Brzeski. Pierwsze posiedzenie senatu odbyło się 19 czerwca. Z uwagi na statutowe struktury uczelni senat Wszechnicy na drugim swym posiedzeniu w dniu 23 czerwca 1919 roku rozwiązał Komisję Organizacyjną Uniwersytetu. W zmienionym składzie powołano kolejną komisję, której zadania były ściśle określone, związane wyłącznie z dalszą rozbudową organizacyjną uczelni<sup>22</sup>.

Uniwersytet nie posiadał początkowo oficjalnej nazwy. Z inicjatywy Komisariatu NRL uczelnię nazywano Wszechnicą Piastowską, były jednakże przeciwko temu uzasadnione argumenty. Profesor Józef Kostrzewski tak wspominał po latach ten jakże istotny epizod związany z organizowaniem uczelni: „[...] Nazwa ta [Wszech-

---

Uniwersytetu". Ibidem, s. 127. Dodać należy, iż po śmierci prezydenta jego prawniczy księgozbiór wzbogacił bibliotekę Seminarium Prawa Sądowego. G. Łukomski, *Jarogniew Drwęski (1875-1921)*, op. cit., s. 128.

<sup>21</sup> *Uniwersytet Poznański*, op. cit., s. 103-104. Druga seria wykładów odbyła się w dniach od 5 stycznia do 12 lutego 1921 r. z zakresu filozofii, estetyki, psychologii i literatury - łącznie 20 wykładów. W trzeciej serii (od 10 marca do 23 kwietnia 1921 r.) odbyło się 16 wykładów z zakresu historii, historii kultury, literatury, etnografii i muzykologii.

<sup>22</sup> Działała ona nadal przez najbliższych kilka miesięcy w zmienionym składzie, a jej główne zadanie polegało na zorganizowaniu Wydziału Lekarskiego, Rolniczo-Leśnego i Teologicznego. Archiwum UAM, Otwarcie Wszechnicy Piastowskiej, op. cit., s. 30-25.



Legitymacja uprawniająca do udziału w uroczystościach inauguracyjnych

nica Piastowska - G.Ł.] spotkała się z poważnymi zastrzeżeniami w łonie samej Komisji Uniwersyteckiej, a także w gronie profesorskim. Zaznaczano, że na ogół wyższe uczelnie obdarza się nazwiskami ich założycieli, np. Uniwersytet Jagielloński nazwano od Władysława Jagiełły, Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie i Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie od królów tego imienia. Nie ma natomiast żadnych dowodów na to, aby zasłużona dynastia Piastów krzątała się około założenia wyższej uczelni w Poznaniu. Toteż uchwała Senatu z dnia 24 czerwca 1920 roku zmieniła tę pretensjonalną nazwę na Uniwersytet Poznański. Była jednak jeszcze inna nazwa, aczkolwiek nieoficjalna. Początkowo bowiem profesorowie starszych uniwersytetów polskich nazywali nieraz

wszechnicę poznańską z przekąsem „smarkatym uniwersytetem” ze względu na młody wiek wielu profesorów. Ale ci młodzi uczeni w ogromnej większości nie zawiedli. Rychło też zaczęły ich wyławiać z Poznania starsze uniwersytety [...]”<sup>23</sup>.

---

<sup>23</sup> J. Kostrzewski, *Początki Uniwersytetu Poznańskiego*. W: *Munera Poznaniensia*, op. cit., s. 397. Kolejna zmiana nazwy nastąpiła w 1955 roku, nadano wówczas Uniwersytetowi imię Adama Mickiewicza.

# Otwarcie Wszechnicy Piastowskiej

**D**nia 7 maja 1919 roku odbyło się uroczyste otwarcie Uniwersytetu. Wybór daty nie był przypadkowy, Rektor Świącicki wyraźnie starał się nawiązać do 400 lat liczącej tradycji Akademii Lubrańskiego. Myśl tę zaprezentował już na czwartym posiedzeniu Komisji - 10 grudnia 1918 roku. Jak zgodnie zdecydowali organizatorzy uczelni, tradycja ta była nie ulegającym kwestii kontinuum. Mówiono o tym w wystąpieniach inauguracyjnych. Zaplanowane na cały dzień uroczystości rozpoczęły się o godzinie 9.30 nabożeństwem w kościele katedralnym, które celebrował ks. prymas Edmund Dalbor, a kazanie wygłosił ks. prałat Stanisław Łukomski. Wzięli w nim udział zarówno gospodarze miasta i uczelni, jak i licznie przybyli goście z całego niemal kraju. Obecni byli członkowie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, ks. Stanisław Adamski, Adam Poszwiński i Wojciech Korfanty, a także gen. Józef Dowbor-Muśnicki, dowódca Wojsk Wielkopolskich, jakże zasłużonych w zwycięskich powstańczych walkach; ponadto: minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Jan Łukasiewicz, prof. Antoni Kostanecki - rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Kazimierz Morawski - prezes Polskiej Akademii Umiejętności i delegat Uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawiciel Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, prof. Bronisław Dembiński,

a także przedstawiciele polskich towarzystw naukowych, m.in. z Ossolineum. Wszechnicę Piastowską reprezentował jej pierwszy rektor prof. Heliodor Świącicki oraz dziekani: znajdującego się jeszcze w stadium organizacji Wydziału Filozoficznego - prof. Michał Sobeski i Wydziału Prawno-Ekonomicznego - prof. Antoni Peretiatkowicz, ponadto zatrudnieni już w uczelni profesorowie. Władze Poznania reprezentował prezydent Jarogniew Drwęski. Obecni byli także delegaci wielu innych miast z regionu i kraju. Licznie przybyli studenci i wielkopolska młodzież gimnazjalna.

Poznaniacy tłumnym szpalerem otaczali pochód, który uformował się po nabożeństwie (na czele z harcerzami poznańskimi) i przeszedł z katedry ulicami Chwaliszewem i Wielką, następnie poprzez Stary Rynek i ulicę Nową (obecnie Paderewskiego), plac Wolności, ul. Kościuszki i Św. Marcin do Collegium Maius (Zamek). Tu właśnie, w dawnej sali tronowej, odbyła się zasadnicza część uroczystości inauguracyjnej, którą uświetnił ceniony powszechnie w Poznaniu chór katedralny pod dyrekcją ks. Wacława Gieburowskiego.

Na wstępie, po dokonaniu poświęcenia gmachu, głos zabrał arcybiskup Dalbor, który z nutą patosu nawiązał do poznańskiej tradycji kształcenia, sięgającej czasów słynnej Akademii Lubrańskiego, pierwszej w Polsce humanistycznej szkoły średniej. Powiedział między innymi:

*Reprezentanci władz naszych i Wszechnicy Piastowskiej, zapraszając mnie na tę uroczystość chcieli uczcić w mojej osobie pamięć wielkiego poprzednika mojego, biskupa Lubrańskiego, twórcy Akademii Poznańskiej. Wielkie dzieło jego po wiekach chlubnych owoców zeszło ze świata, ale myśl Lubrańskiego żyła ciągle i była żywa, była wyrazem dążeń i tęsknot ducha narodowego. Duchu Jana Lubrańskiego, patrząc na odwieczne źródło prawdy i sprawiedliwości Bożej, błogosław i patronuj tej nowej najwyższej uczelni naszej [...]*<sup>24</sup>.

---

<sup>24</sup> „Kurier Poznański” 1919, nr 107 z 10 maja (sprawozdanie z uroczystości).

Następnie przemówienie wygłosił Adam Poszwiński jako przedstawiciel Komisariatu NRL. W obszernym wystąpieniu dokonał symbolicznego przekazania Uniwersytetu jego statutowym władzom. Miało ono z natury rzeczy charakter polityczny. Reprezentant najwyższych władz polskich w Wielkopolsce akcentował przede wszystkim historyczny przełom, jaki nastąpił w Poznaniu i regionie w związku z pomyślnym przebiegiem powstania wielkopolskiego, co w rezultacie umożliwiło powrót do miasta polskiej nauki i kultury. Mówił między innymi:

*Najdostojniejszy Księżu Prymasie, Panie Ministrze Oświaty, Panie przedstawicielu Sejmu Ustawodawczego, Panowie przedstawiciele władz, Panowie Profesorowie, Młodzieży Kochana, Szanowni Goście! Ze wzruszeniem i przyspieszonym serca biciem staję przed Wami, dostojni zebrani, czując wagę godziny, którą dzieje wybijają na karcie losów narodu naszego.*

*Ziszczą się marzenia i tęsknoty pokoleń, wolność polityczno-państwowa staje się naszym udziałem, a równocześnie w myśl szczytnej pamięci o zasadach ojców naszych, że wolnym być może tylko naród świątły, jedna z pierwszych trosk odradzającej się Polski - to troska o światło dla narodu.*

*Tradycje Lubrańskich, wysiłki porozbiorowe Cieszkowskich, Działyńskich, Libeltów stają się czynem. Toteż poczucie wagi chwili i odpowiedzialność na tle przesłanek z przeszłości wobec zadań przyszłości nie tylko jest wielkie, ale ogromem swego nakazu wymaga skojarzenia wszelkich sił, by społeczeństwo nasze oczyścić z pierwiastków kultury mu obcej, a przejąć je zasadami kultury rodzimej.*

*Wdzięczne i wielkie zadanie! I myślą tą się kierując, Komisariat Naczelnej Rady Ludowej nie tylko ze szczerą przyjął radością do wiadomości projekty Komisji Uniwersyteckiej, skierowane ku utworzeniu wszechniczy w Poznaniu, ale i w czyn je zamienić postanowił.*

*Wychodząc z założenia, że fundamentem dla jednolitości ducha narodowego jest nauka jako zbiornik, a równocześnie i krynica wszelkich przejawów zbiorowego życia, Komisariat tym chętniej udzielił swego poparcia, że wiedział i był przekonany, komu oddaje w ręce ster pracy. I powstał w krótkim stosunkowo czasie zaczątek dzieła, które - da Bóg - rozrośnie się niebawem jako olbrzym duchowy, promieniujący na nasze kresy zachodnie światłością kultury polskiej. I dlatego tak ważne zadanie Wszechnicy tutejszej.*

*Wszechnica Piastowska - jak ją nazwaliśmy z pietyzmu dla piastowskich przesłanek, idących od ziemi poznańskiej - ma być Wszechnicą nie tylko w służbie czystej nauki, ale i w służbie tworzenia obywateli. Zasady programu księcia Adama Czartoryskiego, kładące tak wielką wagę na charakter i pojmowanie służby obywatelskiej, mają być wskazaniem wszechnicy tutejszej. Pragniemy, by ze szkoły tutejszej wychodzili nie tylko dzielni zawodowcy, ale obywatele o sercu i duchu narodowym, obywatele o najszczytniejszym pojęciu służby obywatelskiej, którzy na swój zawód patrząc będą jako na służbę dla narodu.*

*Wiemy, że te pragnienia nasze, te nasze przesłanki znajdują w Panach, Czcigodni Panowie Profesorowie, gorących zwolenników. Wiemy bowiem, że i Wasze dążenia skierowane są ku tym samym celom, i dlatego w imię Boże, pod znakiem opieki uproszonej przez prymasowskie błogosławieństwo, chciejcie zbożnie poczynać dzieło!*

*A kiedy zgodni jesteśmy, nie wątpimy, że młodzież takimi krokami kroczyć nie tylko ku pożytkowi swemu, ale ku chwale narodu. Z uczuciem zazdrości patrzymy na obecne, w życie wstępujące pokolenie, zazdrości, że ma możliwość swobody i wolności nie tylko nauki, ale i rozwoju swoich zdolności, swojej umiejętności duchowej w atmosferze rodzimej nauki pod opieką i kierunkiem rodzimych nauczycieli. I chcielibyśmy raz jeszcze stać się o lata młodszymi, by móc nie tylko uczuciowo,*

*ale i kształcąc przeżywać te górne chwile, które filareckiego i filomackiego wykrzesać mają w młodzieży ducha.*

*Tam ku Wilnu sto lat wstecz niech bieży Wasz duch, niech „Oda do młodości” będzie Wam probierzem na chwilę dzisiejszą, odmienną, a jednak podobną w swej treści poglądów na służbę sprawie w pokorze ducha, ale i zapału bez miary, ale głębi wiedzy, tej, co naród wie gdzie do prawdy.*

*Jak profesorowie chcą nadać dzielnicy naszej piętno kulturalne przez promieniowanie swej wiedzy, jak Wy, Młodzieży Kochana, macie jako pierwsi wytworzyć w naszej dzielnicy atmosferę akademickiego życia polskiego, życia, które nie zna, co to „knajpa” i hulanka niemiecka, ale wie, co znaczy praca, co poświęcenie, co przyjaźń, co służba dla narodu. Wśród młodzieńczej fantazji, wśród zapału filarety niech dojrzewa w Was, pojęcie obywatelskości, by, gdy z ław akademickich staniecie i Wy u warsztatu narodowego, promieniowała od Was ta potęga wiedzy i siły ducha, która zniewala innych, by szli za Wami.*

*I kiedy tak patrzeć będziemy na pracę profesorów i zadania, które młodzież naszą czekają, zrozumieemy, dlaczego tak czynniki naukowe, jak i Komisariat dążyły do przyspieszenia tworzenia uniwersytetu.*

*Wstępujemy w nowy okres dziejów naszej dzielnicy, a w nim początek Wszechnicy Piastowskiej na jednej z pierwszych stać będzie stronie.*

*Dzięki i hołd tym, którzy pisali tę stronicę, a przy tej sposobności pozwolicie, że publicznie złożę dzięki mężom tym o sercu wielkim, a pracy bez rozgłosu i to Komisji Uniwersyteckiej z ks. kanonikiem Łukomskim, rektorem Święcickim, dziekanem Sobeskim i profesorem Kostrzewskim na czele. Nie daje im naród zewnętrznych oznak swego uznania, ale wdzięczność będzie utrwał on po wieki, gdyż nie wygaśnie pamięć o Waszej pracy. A chwila przeżywana dzisiaj będzie Wam zapewne najgłębszą podzięką za Wasze trudy i prace. I dzięki składam też panu*

*ministrowi oświaty, jako i szefowi sekcji uniwersyteckiej w Ministerium panu profesorowi [Adamowi - G. Ł.] Wrzoscowski za ich życzliwe rady i wskazówki, udzielane nam tak chętnie i skutecznie.*

*I tedy w imieniu Komisariatu oddaję Wam, Panowie Profesorowie, oddaję przede wszystkim Tobie, Czcigodny Panie Rektorze, tę ukochaną i drogą nam instytucję. Niech pod Waszymi świątłymi wskazówkami, pod kierunkiem Twego wielkiego umysłu rozwija się Wszechnica, kształcąc młodzieży serce i ducha, dzielnicę naszą w duchowym polszczeniu jednocząc z całą Polską, a tym samym wykonując jedno ze swych zadań ku kulturalnemu zjednoczeniu całej Polski po 150 latach niewoli.*

*Oto nasze myśli w chwili otwarcia Wszechnicy, a Bóg niech będzie dobrotliwym szafarzem łask, by ojczyźnie na chwałę i pożytek dzieło to rosło, rozwijało się i potężniało<sup>25</sup>.*

Po komisarzu Poszwińskim, bardzo życzliwie wspierającym w Komisariacie Naczelnej Rady Ludowej sprawy organizującej się uczelni, głos zabrał rektor Świącicki, omawiając cele i zadania, jakie w zamierzeniach władz rektorskich realizować miała uczelnia. Wiele jeszcze zadań czekało organizatorów uczelni. Spośród nich kształcenie i wychowanie młodego pokolenia Polaków stanowiło wartość najwyższą. Nawiązał też do bogatej tradycji akademickiej Poznania, gdyż uroczystość inauguracyjna - jak wspomniano - była swoistym hołdem dla dokonań Antenatów. Pobrzmiwały też w nim akcenty patriotyczne i narodowe, poczucie satysfakcji z odzyskanej wolności.

*Przeżywamy dzień wielki - mówił pierwszy rektor. Święcimy zwrot ku potędze, ku sile, ku młodości! Jako pierwszy rektor Uniwersytetu witam wszystkich serdecznie, witam do-  
stojne zgromadzenie pamięcią Śniadeckich, Libelta i Cieszkow-*

---

<sup>25</sup> „Kurier Poznański” 1919, nr 107 z 10 maja (sprawozdanie z uroczystości).

*skiego. W obrębie tych murów, w których przebywamy, a które świadczyć miały o potędze zaborcy, rozbrzmiewały do niedawnego czasu słowa nam wrogie. Dziś w proch runęły przemoc i krzywda. Naród rozdarty, gnębiony i prześladowany powstaje jak Feniks z popiołów. - Naścieżaj otwierają się bramy Zamku, aby nauce polskiej stałą otworzyć siedzibę. Komu zawdzięczamy, że w Poznaniu powstaje wszechnica, ta dla nauki i kultury polskiej tak ważna placówka? Dobrej woli i zabiegom rządu naszego, życzliwości społeczeństwa. Wdzięczność dozgonna i uznanie wielkie niech nagrodą im będą. Dzień dzisiejszy jest dla nas dniem podwójnie uroczystym. Nie tylko otwieramy Wszechnicę Piastowską w wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polsce, ale dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie mija w tym roku lat 400, jak w Poznaniu na Wyspie Tumskiej powstał łącznik z Zachodem, przybytek nauk, odrodzona „Musarum delebrum”, Akademia Lubrańskiego [...]*

Jako lekarz wspominał też o sławnym Józefie Strusiu, uczniu Akademii Lubrańskiego:

*W jednym ze swych licznych komentarzy do przekładów domaga się Struś, aby młodzież, poświęcająca się jednej gałęzi wiedzy, nie zasklepiła się w niej, lecz brała także wzgląd na całokształt i wszechstronność nauki. Młodzieży polska! Zaskarb sobie złote słowa wielkiego syna Polski, a z mieszczańskiej pochodzącego rodziny, głęboko w pamięci. Szczegółowa umiejętność, to tylko cząstka całości wszechwiedzy ludzkiej. Ona dopiero czyni człowieka człowiekiem, który w całej pełni do swych dorósł celów. Ale na tym nie koniec. Macie, młodzi przyjaciele, wykształcić się w Uniwersytecie nie tylko naukowo, lecz nie mniej kształcić się macie na dobrych obywateli kraju, bo macie być później apostołami świętej naszej sprawy, Ojczyzny naszej nadzieją. Niech krzepi się w Was męstwo, a płomienna miłość ojczyzny uzbraja Was w moc wytrwania. Stróżujcie dniem i no-*

*cę na warcie polskiej, sprawie narodowej poświęcajcie się pod wodzą profesorów Waszych, którzy Wam przewodzić, dla Was pracować pragną. Oddajcie ojczyźnie uczucia Wasze, mienie Wasze, życie Wasze, gdyby się tego od Was domagać miała. Wyrośliście w niewoli, oddychacie teraz wolnością. Służcie ojczyźnie, rozraczajcie opiekę nad nią, zwiększajcie ideały nasze. Strzeżcie się szarżyny życia, w którym nie ma wielkich ukochań i słońc wielkich. Czynne ukochanie Polski niech będzie celem Waszego życia. Stójcie murem na straży przeszłości pamiętek. Hart ducha, ofiarność i odwaga wcielania idei w czyn żywy, to obowiązki Wasze, jakie spełniać macie, by się stać godnymi praocjów Waszych, tych dobrych Polaków, tych wielkich naszych „targaczów łańcucha”. Za hasło życia weźcie sobie te wielkie i proste cztery słowa, które otwierały patriotom czteroletniego Sejmu dostęp na tajemne obrady: „By dobrze było ojczyźnie”. Ojczyzna rosnąć i chodzić będzie w promieniach chwały. Król Władysław, praszczur Jagiellonów, nazywał Akademię Krakowską najdroższą córką swoją. Niechaj dla Uniwersytetu Poznańskiego całe społeczeństwo podobne żywi uczucie. Quod felix faustumque sit<sup>26</sup>.*

W dalszym ciągu uroczystości wystąpił minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Jan Łukasiewicz, który wypowiedział nader trafnie myśl następującą:

*Wytworzyliśmy w przeszłości wielką poezję i sztukę wielką, ale nie mieliśmy dotychczas wielkiej nauki. Wybitni uczeni niemieccy jeszcze w wieku XVII pisali dzieła po francusku. Kilkadziesiąt lat później nauka niemiecka stała się jedną z pierwszych. Podobne zadanie czeka Uniwersytet Poznański. Nie zabraknie naszemu narodowi zdolności twórczej. Od naszych sąsiadów weźmiemy to, co u nich jest dobrego, ale unikajmy ich*

---

<sup>26</sup> Ibidem.

*błęarów. Wszechnica Piastowska ma zastąpić młodzieży polskiej Berlin i Wrocław. Niech nie tylko zastąpi, ale przewyższy uniwersytety niemieckie. Niech da młodzieży naukę owianą duchem narodowym. Taka nauka najbardziej przypada do serca młodzieży. Niech młodzież niesie wysoko sztandar nauki i stanie się ośrodkiem kultury dla zachodnich kresów ziem Rzeczypospolitej.*

We wszystkich przemówieniach pobrzmiwała nuta życzliwości dla powstającej Wszechnicy i podziw, że tak szybko powstała. Wielkopolanin prof. Kazimierz Morawski w pełnym oratorskiej swady wystąpieniu rzekł: „Dzieło, które dziś powstało, jest cudem Boga, cudem wytrwałości naszej, trochę także *gesta Dei per Francos*. Zastaliście tutaj te gmachy, kamienie, nasiąkłe nienawiścią. Wy tu będziecie wznosili gmach miłości”. Natomiast prof. Bronisław Dembiński w przemówieniu wygłoszonym z wielką erudycją powiedział: „Witam ten Uniwersytet z tym uczuciem, że jesteście świadkami cudów. Wśród burzy pada promień słońca, powstaje ognisko kultury, Uniwersytet. Dzieją się więc rzeczy niezwykłe. Powiedziano: *inter arma silent musae*. Jeszcze krew się leje, a tu jakby wśród ciszy powstaje wszechnica. Niezwykłe to zjawisko. To dzieło, które wśród wojny, jeszcze nieskończonej, powstało, przygotowywało się już dawno w duszach waszych. Wielkie myśli, rzucone w naród, są nieśmiertelne, przenikają jego duszę. Nowa powstaje wielka epoka odrodzenia ducha [...]”.

Prezydent Poznania natomiast, wyraźnie wzruszony powagą chwili, dodał do szeregu innych ważkich myśli i życzeń, iż „wita oczekiwany z utęsknieniem Uniwersytet Poznański”. Po kilkunastu wystąpieniach innych zaproszonych gości, odczytano telegramy. Spośród kilkuset życzeń i gratulacji, jakie długo jeszcze nadchodziły z całego kraju pod adresem Uniwersytetu od rozmaitych instytucji administracyjnych, kulturalnych i oświatowych, a także od osób prywatnych, warto przytoczyć krótkie, lecz jakże wymowne życzenia marszałka Sejmu Ustawodawczego Wojciecha Trąmpczyńskiego:

„[...] w dniu otwarcia polskiego uniwersytetu w Poznaniu przesyłam najserdeczniejsze życzenia: niech w starożytnej kolebce naszych praojców nauka polska staje się źródłem życia dla narodu i promieniem światła dla całej cywilizacji [...]”. Część oficjalną zakończono około godz. 16.00. Tego dnia po obiedzie, który zgodnie z tradycją odbył się w restauracji „Bazaru”, zaproszeni goście spotkali się ponownie wieczorem w zasłużonym dla polskiej kultury Teatrze Polskim, gdzie po wykładzie prof. Kazimierza Tymienieckiego pod tytułem „Z dziejów uniwersytetów w Polsce”, obejrzano przedstawienie *Warszawianki* Stanisława Wyspiańskiego<sup>27</sup>.

Utworzenie w stolicy Wielkopolski wyższej uczelni miało rangę symbolu, stało się najbardziej istotnym i spektakularnym jednocześnie wydarzeniem świadczącym o powrocie do miasta polskości, polskiej kultury i nauki. Chociaż było jednym z wielu, które odbyły się w owym pamiętnym w piastowskiej krainie roku 1919, to swoją skalą polityczną i historyczną daleko wykraczało poza granice miasta i regionu.

Wkrótce Wielkopolska stała się po 125 latach zaborczej niewoli ponownie częścią Rzeczypospolitej. Było to wynikiem przełomu politycznego na skalę europejską, przemian będących konsekwencją I wojny światowej, konferencji pokojowej, restytucji państwa polskiego, a także m.in. powstania wielkopolskiego oraz zdecydowanych działań dyplomatycznych na forum międzynarodowym. Stworzono wówczas warunki niezbędne do urzeczywistnienia między innymi także i tej idei - powołania w Poznaniu Uniwersytetu - stanowiącej realizację wielowiekowych dążeń środowisk inteligencji wielkopolskiej.

---

<sup>27</sup> G. Łukomski, *Otwarcie Wszechnicy Piastowskiej. „... Strzeżcie się szarżyny życia...”*, „*Życie Uniwersyteckie*” (Poznań - UAM) 1994, nr 2 (luty), s. 10-11; *Uniwersytet Poznański*, op. cit., s. 73-80; „*Dziennik Poznański*” 1919, nr 109 z 10 maja; „*Kurier Poznański*” 1919, nr 107 z 10 maja (sprawozdania z uroczystości otwarcia Wszechnicy Piastowskiej).

Po 85 latach działalności poznańska Alma Mater jest jedną z najlepszych i jednocześnie największych uczelni w kraju, skutecznie konkurując z innymi ośrodkami akademickimi, wśród nich z takimi, jak posiadający wielkie tradycje Uniwersytet Jagielloński, czy w bliskości władz centralnych działający Uniwersytet Warszawski. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu stał się w pełnym wymiarze uczelnią na poziomie europejskim na długo przed formalną integracją kraju ze strukturami europejskimi.

*Grzegorz Łukomski*





Sylwetki założycieli  
Uniwersytetu



## Heliodor Święcicki (1854-1923)

**H**eliodor Święcicki urodził się 3 lipca 1854 roku. Był drugim w kolejności, a jednym z sześciorga dzieci lekarza śremskiego, Tadeusza Święcickiego (1826-1872), herbu Jastrzębiec, pochodzącego z Oczkowiec (między Kobylinem a Rawiczem) i Doroty z Korytowskich, herbu Mora, z Goszczanowa w ówczesnym powiecie tureckim. Państwo Święcickcy pobrali się w roku 1848, tuż po ukończeniu studiów lekarskich we Wrocławiu i w Berlinie i po zdobyciu tytułu doktora medycyny przez głowę rodziny. Tadeusz Święcicki podjął zrazu pracę w Poznaniu, w Szpitalu ss. Elżbietanek, ale już w roku 1849 rodzina osiadła na stałe w Śremie.

Historycy nauk medycznych nie są jednomyślni w sprawie miejsca urodzenia Heliodora Święcickiego, tzn. Śremu lub Poznania. Istniały także - niesprawdzone - pogłoski - jakoby Dorota Święcicka urodziła syna podczas podróży dylizansem, którym jechała ze Śremu do swojej siostry mieszkającej w Poznaniu przy Grobli. Prof. Adam Wrzosek, przyjaciel i pierwszy biograf Święcickiego, w roku 1924 napisał jednak, że miejscem urodzenia przyszłego organizatora i rektora Wszechnicy Piastowskiej był Poznań. Takież zapis Poznania jako miejsca urodzenia figuruje w ówczesnej kartotece ewidencji ludności. Wiadomo natomiast na pewno, że Heliodor

Święcicki lata dziecięce i młodzieńcze spędził w Śremie i że tam ukończył szkołę powszechną oraz gimnazjum klasyczne. Dzieciństwo i młodość miał nader smutne, znaczone dramatami rodzinnymi i mogiłami. Z liczego rodzeństwa w latach 1861-1865 zmarły mu dwie siostry, Zofia i Maria oraz jedyny braciszek, Ignacy, wszyscy troje w dosyć wczesnym dzieciństwie. Pozostały mu dwie siostry: najstarsza Ofelia (urodzona w 1853 roku) oraz najmłodsza Wanda (urodzona w 1859 roku), ale gdy był jeszcze uczniem gimnazjum w Śremie, w ciągu niespełna roku stracił oboje rodziców i starszą siostrę. Tadeusz Święcicki, ojciec Heliodora, zmarł na cukrzycę w lutym 1872 roku, mając zaledwie 46 lat. Wkrótce potem matka zachorowała na raka. Sprowadzony do niej z Wrocławia znany chirurg niemiecki, prof. Hermann Fischer, nie zdołał pomóc i pacjentka zmarła 5 listopada 1872 roku. Profesorowi podczas wizyty w Śremie tak się spodobała najstarsza 19-letnia „piękna i melancholijna” latorośl Święcickich, że wkrótce po śmierci matki, w dniu 19 grudnia 1872 roku, ożenił się z Ofelią i zabrał ją do Wrocławia. Związek ten trwał niesłychanie krótko, gdyż młodzianka profesorka zmarła nagle we Wrocławiu 2 stycznia 1873 roku, w dość tajemniczych okolicznościach. Z całej licznej rodziny pozostali przy życiu tylko Heliodor i jego najmłodsza siostra Wanda. Rodzeństwem opiekowała się wówczas rodzina Leopoldostwa Karpińskich, sąsiadów i przyjaciół Święcickich.

Mimo tylu tragicznych wydarzeń Heliodor Święcicki we wrześniu 1873 roku zdał z wyróżnieniem egzamin maturalny w gimnazjum śremskim. W opinii grona nauczającego zawsze zresztą uchodził za ucznia sumiennego i zdolnego.

Podczas nauki w gimnazjum śremskim należał także do miejscowego koła filomackiego, nazwanego kółkiem Marianów, które później weszło w skład Towarzystwa Tomasza Zana. Zebrania kółka Marianów odbywały się w mieszkaniach prywatnych, między innymi także i u Święcickich. Heliodor Święcicki pod koniec lat sześć-



Heliodor Święcicki

dziesiątych odgrywał wybitną rolę w tym gronie, inspirował między innymi uroczyste obchody rocznic narodowych oraz dążył do utrzymywania kontaktów z młodzieżą polską z pozostałych zaborów, np. uczestniczył w serdecznym przyjmowaniu „Sokołów” lwowskich w 1868 roku.

Po ukończeniu gimnazjum śremskiego w 1873 roku, idąc śladami swojego zmarłego ojca, udał się na studia medyczne do Wrocławia. Podczas studiów lekarskich (w latach 1873-1877) korzystał prawdopodobnie z pomocy materialnej swojego szwagra, profesora chirurgii Hermanna E. Fischera. Do grona wykładających należeli znakomici uczeni: A.B. Biermer, J. Cohnheim, R. Forster, H. Haeser, R.P. Heidenhaim, O. Spiegelberg. W czasie studiów we Wrocławiu młody Święcicki udzielał się bardzo w pracach Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, grupującego studiujących tam Polaków, m.in. przez kilka lat był członkiem zarządu Sekcji Lekarskiej tego Towarzystwa.

Z okazji otwarcia Teatru Polskiego w Poznaniu w 1875 roku zorganizował wyjazd studentów polskich z Wrocławia na tę uroczystość, a także specjalne spotkanie poświęcone temu wydarzeniu w samym Wrocławiu. Doksztalał się także dodatkowo w różnych dziedzinach wiedzy humanistycznej. Jako student medycyny wyróżniał się w nauce. Zdolny i bardzo pilny młody człowiek dosyć wcześnie zabrał się do samodzielnej pracy naukowej. Pierwszą zachętą do niej były ogłoszone przez Wydział Lekarski w Uniwersytecie Wrocławskim tak zwane „tematy do prac konkursowych”. Gdy minął termin ich złożenia i gdy przystąpiono do ich oceny, po otwarciu kopert z nazwiskami autorów okazało się, że dwie nagrodzone prace: jedną eksperymentalną z dziedziny fizjologii, a drugą z historii medycyny przygotował młodziutki 21-letni student Polak - Heliodor Święcicki. Praca eksperymentalna, zatytułowana *Untersuchungen über die Bildung und Ausscheidung des Pepsins bei den Batrachiern* (O tworzeniu się pepsyny u żab), została w 1876 roku



Akt immatrykulacji z podpisem rektora Heliodora Świącickiego 1920 r.

opublikowana w poważnym czasopiśmie naukowym „Pflüger's Archiv für Physiologie”. Drugą pracę, z dziedziny historii medycyny, traktującą o pielęgnowaniu i chorobach dzieci w starożytności i wczesnym średniowieczu, opracował Świącicki na podstawie pism Hipokratesa, Galena, Soranusa, Oribasiusa i Pawła z Eginny, które przestudiował w języku greckim. Część tej pracy została również wydrukowana w roku 1877 pt. *Historisch-kritische Beleuchtung der Pflege der Kinder bei den Griechen*. Oba opracowania dobrze rokowały na przyszłość. Ich autor ukończył studia lekarskie w ciągu zaledwie trzech lat i czterech miesięcy, a nadto jeszcze podczas stu-

diów musiał odbyć półroczną służbę wojskową (w ostatnim kwartale 1875 i w pierwszym kwartale 1876 roku). Opublikowana część ww. drugiej pracy została uznana przez władze Wydziału Lekarskiego za wystarczającą podstawę do nadania tytułu doktora, który otrzymał Świącicki w dniu 1 sierpnia 1877 roku, wraz z dyplomem absolwenta medycyny i chirurgii. Następnie 20 czerwca 1878 roku w Dreźnie złożył z wynikiem celującym obowiązujący wówczas tzw. krajowy egzamin lekarski. Miał już wyraźnie wytyczone cele życiowe, nakreślone bardzo idealistycznie z pozycji młodego lekarza:

*[...] rozwój życia społecznego uczy nas, że człowiek jest na to przeznaczony, aby stał się pożytecznym dla drugich [...] poza pracą jest jeszcze widok nędzy bliźnich i pragnienie stania się pożytecznym wskazuje nam obowiązek troski o nich, ich codzienne sprawy, okazywania im życzliwości, bez których pomimo obowiązkowości w pracy zawodowej, człowiek zbyt ciasno i jednostronnie pojmuje swoje zadania.*

Tym celom pozostał wierny do końca swojego życia.

Po otrzymaniu dyplomów lekarskiego i doktorskiego zamieszkał w Poznaniu przy ulicy Św. Marcin 12 w styczniu 1878 roku i rozpoczął praktykę, najpierw jako lekarz chorób dziecięcych. W tym okresie kilkakrotnie wyjeżdżał z Poznania w celu odbycia dalszych studiów i praktyk naukowych w zakładach fizjologii u prof. H. Kroeckera w Berlinie, a następnie u prof. C. Ludwiga w Lipsku. Od listopada 1878 roku rozpoczął kilkumiesięczną praktykę w Berlinie jako asystent w klinice ginekologiczno-położniczej tamtejszego uniwersytetu. Przy okazji uczestniczył w uniwersyteckich seminariach filozoficznych. W kwietniu 1879 roku wrócił do Poznania i podjął pracę w Zakładzie Położniczym św. Elżbiety, gdzie założył pierwszą przychodnię ginekologiczną. W roku 1881 został asystentem w Szpitalu Dziecięcym św. Józefa w Poznaniu (obecnie ul. Bolesława Kryświewicza). Był to czwarty szpital dziecięcy na ziemiach

polskich (po Krakowie, Lwowie i Warszawie), założony w 1877 roku przez doktora Ignacego Zielwicza, pierwszego biografa Karola Marcinkowskiego. Odczuwając nadal potrzebę uzupełniania wiedzy teoretycznej, Świącicki w latach 1882-1884 wyjeżdżał kilkakrotnie w celu zdobycia specjalizacji w położnictwie i ginekologii. Pracował pod kierunkiem sławnych profesorów w klinikach niemieckich w Dreźnie, Erlangen, Jenie, Berlinie oraz Lipsku, nabierając doświadczenia praktycznego oraz pracując naukowo. W klinice uniwersyteckiej w Erlangen u prof. P. Zweifela doszedł nawet do stanowiska pierwszego asystenta. Po



Portret Heliodora Świącickiego  
w gabinecie rektora UAM

tych wjazdach naukowych w styczniu 1885 roku powrócił do Poznania z dużym zapasem wiedzy praktycznej oraz ze znacznym dorobkiem naukowym. Przez pewien czas mieszkał na ul. Młyńskiej 16, a w roku 1886 zamieszkał przy ul. Berlińskiej 13 (obecnie ul. 27 Grudnia), gdzie w kamienicy czynszowej wynajął mieszkanie. Tu otworzył niewielką klinikę położniczą, liczącą tylko 4 łóżka. W dniu 3 czerwca 1886 roku ożenił się z hr. Heleną z Dąbskich (1847-1901), wdową po Gustawie Zaborowskim z Chocimia pod Kaliszem, która wniosła mu w posagu dosyć znaczny majątek oraz trójkę swoich dzieci. Ślub odbył się w Goszczanowie w powiecie tureckim. Od 17 października 1887 roku Heliodor Świącicki zamieszkał wraz z żoną na drugim piętrze Pałacu Działyńskich przy Starym Rynku 78. Po gruntownym odrestaurowaniu całego piętra, oprócz okazałe

urządzonego mieszkania w Pałacu Działyńskich ulokował też swoją klinikę położniczo-ginekologiczną.

Jedną z żyjących wówczas jeszcze córek Tytusa Działyńskiego nie była zadowolona z umieszczenia lecznicy w okazałym, lecz mocno podupadłym pałacu. Powiedziała wtedy, że należałoby zdjąć ze szczytu pałacu jego godło, tj. pelikana karmiącego swoje pisklęta, a umieścić tam nowy symbol: bociana. Po jakimś czasie Święcicki wynajął II piętro w kamienicy sąsiadującej z Pałacem Działyńskich, aby rozbudować swoją klinikę, która cieszyła się znacznym powodzeniem. W lecznicy bowiem stosował najnowsze osiągnięcia medycyny oraz wykonywał najpoważniejsze operacje ginekologiczne i położnicze, wprowadzając własnego pomysłu aparaty i narzędzia lekarskie. Np. w 1888 roku zastosował przenośny aparat do wziewnego znieczulania bólów za pomocą mieszaniny sprężonego podtlenku azotu i tlenu. Urządzenie to zakupiła pewna firma londyńska i stało się ono popularne w całej Europie. Święcicki był pierwszym polskim ginekologiem, który od 1889 roku stosował chemioterapię w leczeniu chorób kobiecych. Jako jeden z pierwszych w medycynie wprowadził badania histopatologiczne płodów obumarłych (od 1882 r.).

Po założeniu rodziny nastąpił najszcześniejszy okres w życiu Heliodora Święcickiego. Powodzenie materialne umożliwiło mu otwarcie salonu w Pałacu Działyńskich, gdzie co dwa tygodnie zbierała się elita poznańskiej inteligencji na czwartkowe wieczory dyskusyjne. W ten sposób narodziły się słynne „czwartki literackie” w Pałacu, a ich tradycja przetrwała do dni dzisiejszych.

Trzykrotnie wysuwano kandydaturę Święcickiego na katedry ginekologii: w tym dwukrotnie na UJ w Krakowie (1894, 1907) i w 1898 roku we Lwowie, co świadczy o szacunku, jakim darzył go cały świat lekarski na ziemiach polskich. Za zasługi naukowe otrzymał w roku 1900 doktorat honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Władze pruskie wtedy nie chciały mu nadać tytułu profesorskiego,



Medal poświęcony pierwszemu rektorowi Heliodorowi Świącickiemu według projektu Jana Wysockiego

po uzyskaniu opinii tajnej policji, która określała go jako „nacjonalistę polskiego”.

Oprócz praktyki lekarskiej i pracy naukowej Świącicki zajmował się wówczas działalnością charytatywną oraz pracą społeczną. Należał do Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, powołanego w Poznaniu dla wspierania (a także dla leczenia) ubogich. Przez długie lata, podobnie jak niegdyś Karol Marcinkowski, bez żadnego rozgłosu czuwał nad zdrowiem biednych rodzin poznańskich. Natomiast w publicystyce często krytykował warunki panujące w placówkach leczniczych Poznania i innych miast w Wielkopolsce. Napisał szereg prac naukowych z różnych dziedzin nauk lekarskich i pokrewnych: z biologii, chemii, embriologii, fizjologii, histologii, anatomii patologicznej, ginekologii oraz z biografistyki i historii medycyny. W 1890 roku, tj. w 13 lat po uzyskaniu dyplomu lekarza, wydał w Poznaniu zbiór swoich 25 prac naukowych zatytułowany: *Beiträge zur Physiologie und Gynaecologie*. W sumie ogłosił ponad 200

publikacji w języku polskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Najśłynniejszą z nich stała się rozprawa *O estetyce w medycynie*, wydana po raz pierwszy w Poznaniu w roku 1911, ciesząca się wielką popularnością wśród lekarzy, którą wznawiano kilkakrotnie, m.in. w tłumaczeniu na język francuski (Paryż 1912) i na esperanto (Warszawa 1913).

Śmierć ukochanej żony Heleny, która zmarła na zapalenie płuc we wrześniu 1901 roku, okryła Święcickiego głęboką żalobą i do końca życia nie mógł przeboleć tej straty. Mimo to nie załamał się, poświęcając wiele czasu pracy naukowej i społecznej oraz działalności dobroczynnej. Ograniczył jedynie kontakty towarzyskie i na wiele lat zawiesił spotkania czwartkowe w salonie.

Najczynniej udzielał się wówczas w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, którego członkiem zwyczajnym został w roku 1879. Należy tutaj przypomnieć, że w latach 1858-1872 członkiem tego towarzystwa był także ojciec Heliadora, dr Tadeusz Święcicki, który w grudniu 1865 roku należał do współtwórców Wydziału Lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział ten rozwinął szeroką działalność naukową, a wśród jego członków znalazło się wielu wybitnych lekarzy, mających poważne osiągnięcia medyczne, wygłaszających liczne referaty na posiedzeniach i publikujących prace naukowe (m.in.: Bolesław Wicherkiewicz, słynny okulista, chirurg Tomasz Drobnik, Ludwik Gąsiorowski, historyk medycyny). W gronie tym Heliodor Święcicki mógł pracować naukowo, a informacje o pracach wydziału przysyłać do dwu najpoważniejszych pism medycznych: krakowskiego „Przeglądu Lekarskiego” i warszawskiej „Gazety Lekarskiej”. W latach 1880-1883 Święcicki został sekretarzem Wydziału Lekarskiego, a w latach 1896-1904 pełnił funkcję przewodniczącego tego wydziału. Od grudnia 1888 roku Wydział Lekarski TPN wydawał własny miesięcznik „Nowiny Lekarskie”. Wśród jego założycieli, obok Wicherkiewicza, znaleźli się m.in. Franciszek Chłapowski i Ignacy Zielewicz. Heliodor Święcicki objął

redakcję tego periodyku w latach 1896-1897 oraz 1899-1906. W tym okresie nawiązał liczne kontakty z lekarzami pracującymi naukowo i profesorami medycyny (we wszystkich trzech zaborach), którzy nadsyłali swoje publikacje do „Nowin Lekarskich”. Obowiązki przewodniczącego Wydziału Lekarskiego w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, podjęte w roku 1896, przygotowały Świącickiego do pełnienia następnej funkcji - wiceprezesa TPN w latach 1904-1915, za prezesury ks. bpa Edwarda Likowskiego. W grudniu 1913 roku Świącicki jako wiceprezes TPN zorganizował jubileusz 25-lecia „Nowin Lekarskich” z udziałem około stu lekarzy, w tym licznych gości oraz prelegentów z Krakowa, Lwowa, Warszawy. Odczyty odbywały się w sali posiedzeń Wydziału Lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, istniejącej od roku 1882 na parterze nowo wybudowanego lewego skrzydła gmachu. (Obecnie w tym miejscu mieści się księgarnia naukowa). Sala ta, w której znajdował się księgozbiór Wydziału Lekarskiego, została urządzona sumptem Świącickiego i na jego koszt. Świącicki ufundował półki do książek oraz trzy witraże: największy - według sztychu Oleszczyńskiego - przedstawiał Józefa Strusia przy łożu chorego sułtana Sulejmana II, a dwa boczne - portrety Jędrzeja Śniadeckiego i Karola Marcinkowskiego. Dla uczestników jubileuszu przygotował Świącicki widoki Poznania i zestaw rotograwiurowych podobizn słynnych lekarzy, których wizerunki reprodukowane były wcześniej jako dodatek do „Nowin Lekarskich”, w cyklu *Album wybitnych lekarzy polskich*.

Po śmierci ks. arcybiskupa Likowskiego (w lutym 1915 r.) walne zgromadzenie członków w dniu 21 czerwca 1915 roku wybrało Świącickiego na prezesa TPN. (Od roku 1913 Świącicki posiadał już tytuł profesora medycyny, przyznany mu przez rząd pruski). Nowy prezes reaktywował działalność wszystkich wydziałów TPN, która od momentu wybuchu I wojny światowej zamierała. Tylko Wydział Lekarski, liczący 150 członków, nie przerywał swoich prac. Wydział ten pozostawał do końca I wojny światowej w zaborze pruskim je-

dyną wyłącznie polską organizacją lekarzy i to nie tylko poznańskich, ale również pochodzących z Pomorza, wykształconych przeważnie na uniwersytetach niemieckich, m.in. we Wrocławiu, Berlinie, Gryfii.

W roku 1913 założono w Poznaniu Towarzystwo Wykładów Naukowych, na którego czele stanął członek Wydziału Lekarskiego TPN, dr Czesław Meissner (1879-1950). W początkach 1918 roku inicjatywę tę rozwinął zarząd TPN, z prezesem Świącickim na czele, w cykl prelekcji o charakterze wykładów uniwersyteckich, które odbywały się w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w Muzeum im. Mielżyńskich i trwały do kwietnia 1919 roku.

Z grona działaczy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wykładowców i zapewne uczestników tych kursów wyłoniła się pielęgnowana od dawna w społeczeństwie polskim myśl założenia uniwersytetu w Poznaniu. Na czele tzw. Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu, nazwanej później Komisją Uniwersytecką, stanął Heliodor Świącicki. Pierwsze posiedzenie Komisji Organizacyjnej odbyło się w dniu 11 listopada 1918 roku, w godzinach popołudniowych, natychmiast po dotarciu do Poznania wiadomości o zakończeniu działań wojennych. Miejscem obrad Komisji Uniwersyteckiej stała się sala posiedzeń Wydziału Lekarskiego TPN. Pozostałymi członkami Komisji zostali: Michał Sobeski (1877-1939), filozof pochodzący z Pleszewa; ks. Stanisław Kozierowski (1874-1949), historyk, genealog i językoznawca, urodzony w Trzemesznie, redaktor „Roczników TPN” oraz - najmłodszy w tym gronie - archeolog Józef Kostrzewski (1885-1969), rodem z Węglewa koło Pobiedzisk, konserwator zbiorów prehistorycznych TPN od roku 1914. Niespełna 33-letniemu Kostrzewskiemu powierzono funkcję sekretarza Komisji.

Zatem wśród pierwszych organizatorów Uniwersytetu Poznańskiego znaleźli się sami Wielkopolanie. Pierwsze wydatki organizacyjne Komisji Uniwersyteckiej pokrywało Towarzystwo Przyjaciół

Nauk. Udało się następnie pozyskać dla sprawy Uniwersytetu przychylność Sejmu Dzielnicowego (wśród delegatów był ks. Stanisław Kozierowski) oraz pomoc finansową Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, a zwłaszcza Wydziału Oświaty NRL, którym kierował ks. Stanisław Łukomski.

Organizatorzy Uniwersytetu Poznańskiego starali się o przyciągnięcie jak najlepszej kadry do nowej uczelni polskiej. W tym celu włączyli się do prac tzw. Komisji Stabilizacyjnej, działającej w początkach lutego 1919 roku w Krakowie, zajmującej się opiniowaniem kandydat na katedry reorganizowanego wówczas (i polonizowanego) Uniwersytetu Warszawskiego. Na specjalną prośbę Heliodora Świącickiego komisja krakowska zajęła się także kompletowaniem grona profesorskiego dla Wszechnicy Piastowskiej (bo tak brzmiała pierwotna nazwa Uniwersytetu Poznańskiego). W skład Komisji Stabilizacyjnej wchodziło 49 osób, w tym 20 przedstawicieli Uniwersytetu Jagiellońskiego (z prezesem Akademii Umiejętności, prof. Kazimierzem Morawskim na czele), 14 przedstawicieli Uniwersytetu Lwowskiego, 7 przedstawicieli Uniwersytetu Warszawskiego oraz 8 „przedstawicieli nauki i znawców szkolnictwa wyższego” - w tej ostatniej grupie znaleźli się - obok Heliodora Świącickiego, także ówczesny minister oświaty Jan Łukasiewicz oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) - prof. Bronisław Dembiński (1858-1939). Komisja krakowska uwzględniała i opiniowała wszystkie przywiezione do Krakowa wnioski Komisji Organizacyjnej UP. Wprawdzie w lutym 1919 roku uczelnia poznańska (już zatwierdzona 30 stycznia 1919 r. przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej) miała jeszcze charakter dzielnicowy i podlegała NRL, ale z czasem „złączoną będzie z Polską i rząd potwierdzać będzie profesorów”, jak stwierdził minister Łukasiewicz na specjalnym posiedzeniu w sprawie Wszechnicy Poznańskiej, zwołanym w Krakowie przez profesora Adama Wrzoska, przyszanego dziekana Wydziału Lekarskiego UP.

Prof. Adam Wrzosek (1875-1965), rodem z Dąbrowy Górniczej, lekarz i antropolog, historyk medycyny, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek honorowy Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu od roku 1912, w latach 1919-1920 szef Sekcji Nauki i Szkół Akademickich w Ministerstwie WRiOP, wraz z całym Wydziałem Lekarskim TPN gorliwie zabiegał zarówno w Komisji Stabilizacyjnej, jak i w Ministerstwie WRiOP w Warszawie o utworzenie Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Poznańskim, co nastąpiło w roku 1920. Został wówczas pierwszym dziekanem Wydziału Lekarskiego UP (1920-1923). Jako wieloletni współpracownik i przyjaciel Heliodora Świąćickiego oddał wielkie usługi Uniwersytetowi Poznańskiemu, zwłaszcza w latach 1919-1920, kiedy mógł na swoim stanowisku w Ministerstwie WRiOP pomagać w zdobywaniu środków finansowych oraz odpowiednich gmachów dla uczelni.

Cały pierwszy kwartał roku 1919 zajęły Heliodorowi Świąćickiemu intensywne prace związane z organizacją Uniwersytetu Poznańskiego, wyjazdy do Krakowa i Warszawy, układanie budżetu i starania o fundusze.

Na XX posiedzeniu Komisji Uniwersyteckiej w dniu 5 kwietnia 1919 roku wybrano Heliodora Świąćickiego na pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego. Przedtem na wniosek prof. Sobeskiego nastąpiło mianowanie Świąćickiego na profesora zwyczajnego Wydziału Lekarskiego.

Dzień wcześniej, w dniu 4 kwietnia, w sali TPN odbyło się pierwsze posiedzenie tzw. Grona Profesorów Wydziału Filozoficznego, na którym dziekanem tego wydziału obrano jednogłośnie profesora Michała Sobeskiego. Od końca kwietnia 1919 roku agendy uniwersyteckie przeniosły się z TPN do byłego Zamku cesarskiego, nazwanego wówczas Collegium Maius.

Pierwsza inauguracja roku akademickiego w Poznaniu w dniu 7 maja 1919 roku odbyła się dokładnie w czterechsetną rocznicę założenia Akademii Lubrańskiego. Tę datę za najwłaściwszą uważał nie tylko rektor Świąćicki, ale także i pozostali jego współpracownicy.



W momencie otwarcia uniwersytetu w Poznaniu Wydział Filozoficzny posiadał już 20 profesorów, Wydział Lekarski natomiast (*in statu nascendi*) tylko jednego. Intensywne prace nad zorganizowaniem tego wydziału, podejmowane zarówno przez rektora, jak i przez prof. Wrzoska, zostały zakończone dopiero jesienią 1920 roku. Po uruchomieniu Wydziału Lekarskiego Świącicki wykładał propedeutykę lekarską, a od roku akademickiego 1921/22 - położnictwo i ginekologię.

Dążenia prof. Wrzoska do stworzenia nowoczesnego i dobrze wyposażonego (a zatem kosztownego) Wydziału Lekarskiego nie zawsze znajdowały zrozumienie u przedstawicieli innych wydziałów (np. u prawników) i z biegiem czasu budziły opozycję zarówno w stosunku do dziekana, jak i samego rektora. Mimo to Heliodor Świącicki był aż sześciokrotnie wybierany na funkcję rektora tzw. Wszechnicy Piastowskiej, która w roku 1920 przyjęła nazwę Uniwersytetu Poznańskiego. (Kadencja I w 1919 roku, cztery kolejne roczne kadencje w latach akademickich 1919/20 do 1922/23 oraz ostatni wybór na kadencję 1923/24, przerwana przez śmierć rektora w dniu 12 października 1923 roku). Świadczy to o jego talentach organizacyjnych, umiejętnościach mediacyjnych oraz wielkim autorytecie.

Ostatnie miesiące życia Heliodor Świącicki poświęcił całkowicie na rozsądne i pożyteczne zadysponowanie swoim dosyć znacznym majątkiem, wypracowanym przez długie lata praktyki lekarskiej. 23 sierpnia 1923 roku, już poważnie chory, podpisał akt założenia fundacji „Nauka i Praca”, w którym cały swój majątek przeznaczył na pomoc materialną dla polskiej młodzieży akademickiej i pracowników nauki oraz na popieranie publikacji naukowych, a także na udzielanie zasiłków „niezaopatrzonym wdowom i sierotom po zmarłych profesorach i docentach polskich szkół akademickich”. Za część majątku swojej żony zakupił działki w okolicach Po-

znania, przeznaczając je na cele społeczne i publiczne, m.in. dla Uniwersytetu Poznańskiego. Założona przez Świącickiego fundacja „Nauka i Praca”, która odegrała znaczną rolę w popieraniu nauki polskiej w okresie międzywojennym oraz tuż po II wojnie światowej, została zlikwidowana dekretem Rady Państwa z 24 kwietnia 1952 roku i do dnia dzisiejszego nie podjęto żadnych starań o jej restytucję.

Do dnia 12 października 1923 roku dr Heliodor Świącicki pełnił w Poznaniu dwie najważniejsze funkcje naukowe: prezesa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz rektora Almae Matris Posnaniensis, z której w latach pięćdziesiątych XX wieku wyodrębniły się dalsze uczelnie Poznania.

Heliodor Świącicki zmarł 12 października 1923 roku w Poznaniu, gdzie został pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu przy ul. Bukowskiej. W listopadzie 1946 roku szczątki jego przeniesiono na tzw. Skałkę Poznańską, do Grobów Zasłużonych w podziemiach kościoła św. Wojciecha.



Sarkofag Heliodora Świącickiego w podziemiach kościoła św. Wojciecha w Poznaniu (Skałka)

## Bibliografia

### Źródła

Archiwum PAN w Poznaniu, Materiały Heliodora Świącickiego, sygn. P. III - 85; tamże: A. Wrzosek, *Wspomnienia o ludziach, których znałem*, z. IV i V (*Heliodor Świącicki*), Warszawa 1940, rkps; Z. Karpiński, *O Wielkopolsce, złocie i dalekich podróżach*, Biblioteka pamiętników polskich i obcych, pod red. W. Zawadzkiego, Warszawa 1971; M. Banasiewicz, A. Czubiński, *Źródła do dziejów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, t. I: *Organizacja i rozwój uczelni od listopada 1918 roku do inauguracji w maju 1919 roku*, Poznań 1973, passim.

### Opracowania

*Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swojego istnienia (1919, 1919-20, 1920-21, 1921-22, 1922-23) za rektoratu Heliodora Świącickiego. Księga Pamiątkowa*, pod red. A. Wrzoska, Poznań 1924; R. K. Meissner, *Świącicki Heliodor (1854-1923)*, „Słownik biograficzny polskich nauk medycznych XX wieku” t. I, z. 2, Warszawa 1994, s. 109-113; tenże, *Twórca Uniwersytetu Poznańskiego - prof. dr h.c. UJ i UP - Heliodor Świącicki (1854-1923)*. W: *Księga Pamiątkowa w 80-lecie uniwersyteckiego Wydziału Lekarskiego w Poznaniu*, pod red. R. Meissnera, Poznań 2001, s. 60-70; M. Stański, *Heliodor Świącicki*. W: *Wielkopole XIX wieku*, pod red. W. Jakóbczyka, t. II, Poznań 1969, s. 407-421; tenże, *Heliodor Świącicki 1854-1923*, Warszawa - Poznań 1983; A. Marciniak, *Twórcy Uniwersytetu w Poznaniu*, „Życie Uniwersyteckie” nr 3 (71), marzec 1999, s. 8 i 19; też, *Heliodor Świącicki (1854-1923)*, „W drodze” 1994, nr 11 (255), s. 97-99; R. Marciniak, *Prezysi Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ich myśl i dzieło*, Poznań 1998, wyd. PTPN „Mała Biblioteka” t. I; tenże, *Wydział Lekarski Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (Zarys dziejów)*, „Kronika Miasta Poznania” 2001, z. 1 „Lekarze”, s. 423-445; C. Ratajski, *Sprawozdanie kuratora Fundacji „Nauka i Praca” imienia Rektora Heliodora Świącickiego*, Poznań 1946; A. Wrzosek, *Wspomnienia o ludziach, których znałem. Heliodor Świącicki* (wybór i edycja A. Marciniak), „Kronika Wielkopolski” 1994, nr 1 (68), s. 79-90.

Anna Marciniak

# Michał Sobeski

## (1877-1939)

„Widoczne zamiłowanie do filozofii, połączone z głębokim oddaniem i znawstwem dzieł sztuki pięknej”<sup>1</sup>. Tymi słowami opisał we wspomnieniach Adam Wiegner wrażenie, jakie wywarł na nim jego późniejszy protektor, nauczyciel, wówczas wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim, młody docent, Michał Sobeski. Życie, praca naukowa i społeczna jednego z najbardziej zasłużonych dla Uniwersytetu Poznańskiego profesorów potwierdzały tę opinię, stanowiącą dopiero załączek, punkt wyjścia do jego późniejszej działalności.

Przyszedł on na świat 3 września 1877 roku w majątku ziemskim w Pleszewie. Jego rodzicami byli Paulina z Ulatowskich i Edmund Sobeski, pochodzący z rodziny ziemiańskiej. Edukację na poziomie średnim zakończył w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w 1897 roku. Okres studiów był dla niego czasem poszukiwań, zakreślaniem obszaru interesujących go dziedzin. Chociaż rozpoczął je na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Monachium, już pół roku później zgłębiał nauki filozoficzne i przyrodnicze w najbardziej znanych uniwersyteckich miastach: Lipsku, Getyndze, Berlinie i Wrocławiu,

---

<sup>1</sup> A. Wiegner, *Wspomnienie o profesorze Michale Sobeskim*, „Przegląd Wielkopolski” 1946, nr 1.

gdzie ukończył chemię, zdając w 1902 roku egzamin teoretyczny i praktyczny z chemii organicznej i nieorganicznej, u profesora Ladenburga. W tym czasie jego rozprawy w formie artykułów były publikowane w pismach naukowych i o charakterze artystyczno-literackim, między innymi w: „Ateneum”, „Krytyce”, „Sfinksie”, „Museionie”, „Wiadomościach Literackich”, „Zdroju”, „Bibliotece Warszawskiej” czy „Przeglądzie Filozoficznym”. Wkrótce - także we Wrocławiu - uzyskał doktorat. 3 sierpnia 1903 roku przedstawił swoją rozprawę doktorską z filozofii z zakresu psychologii eksperymentalnej na temat złudzeń zmysłu dotyku. W jego życiu naukowym dominowała filozofia. Była nie tylko profesją, lecz i pasją, którą rozwijał już jako doktor, przebywając za granicą w Genewie, Rzymie, Florencji i Paryżu. Wówczas szczególne zainteresowanie wzbudziło w Sobeskim pojęcie estetyki. Stało się ono wraz z teorią sztuki głównym przedmiotem badań, co zaowocowało między innymi rozprawą habilitacyjną pod tytułem *Uzasadnienie metody obiektywnej w estetyce*. Z filozofii habilitował się w 1910 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim, co zostało zatwierdzone rok później przez Ministerstwo Oświecenia w Wiedniu. Pracując jako docent na tej uczelni w latach 1911-1919 zyskał pierwszych oddanych uczniów, uczestników prowadzonych przez siebie seminariów. Z tego okresu pochodzą ważniejsze ówczesne publikacje: *Wyspa Cytera*; *Żeromskiego „Dzieje Grzechu”*; *Przędziwo Arachny. Z pogranicza sztuki i filozofii*; *Cieszkowskiego prolegomena do historiozofii*; *Interludia. Studia z pogranicza sztuki i filozofii*. W tym czasie odbywał także podróże naukowe do Wiednia, Francji i Włoch. Swoje życie i pracę związał jednak ostatecznie z Poznaniem. Tutaj w atmosferze I wojny światowej, a także w chwili realizowania pomysłu utworzenia zorganizowanych form wyższego nauczania, wszedł w skład Towarzystwa Wykładów Naukowych, gdzie od 1915 roku wygłaszał prelekcje na temat filozofii sztuki. Po przekształceniu w 1918 roku luźnych wykładów w ścisłejsze formy dwuletnich kursów, do czego



Michał Sobeski

przyczynił się osobiście, zaczął prowadzić zajęcia z historii sztuki. Obejmowały one również historię filozofii - od czasów starożytnych aż po XIX wiek. Gromadziły najliczniejsze grono słuchaczy. W październiku tego roku Sobeski rozpoczął także cotygodniowe, dwugodzinne seminaria, również skupiające znaczną liczbę osób. Związał się ściśle z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, aktywnie działając w jego strukturach organizacyjnych jako sekretarz Wydziału Historyczno-literackiego.

W 1918 roku Sobeski wszedł w skład Komisji Uniwersyteckiej. Działając w niej, potwierdził swoje zdolności organizatorskie. Czynnie uczestniczył w jej pracach, począwszy od pierwszego posiedzenia w dniu 11 listopada 1918 roku. Jako jeden z głównych członków Komisji miał za zadanie opracowanie regulaminu. Brał udział w dyskusjach i podejmował wspólnie z pozostałymi jej członkami najważniejsze decyzje. Współpracował z Józefem Kostrzewskim, księdzem Stanisławem Kozierowskim i przyszłym rektorem uczelni, Heliodorem Święcickim. Już na pierwszym posiedzeniu Komisji Sobeski zobowiązał się do przygotowania listy kandydatów na profesorów Wydziału Filozoficznego, który powstał jako pierwszy. Z racji swojej specjalności czynnie angażował się w jego stworzenie. Wkrótce uchwalono, iż uczony będzie wykładowcą historii filozofii, logiki i estetyki. W grudniu tego roku, na siódmym posiedzeniu Komisji, przedstawił osiemnaście najważniejszych dla powstającego Wydziału katedr, a także wykazał potrzebę stworzenia przynajmniej siedmiu docentur i dwóch lektoratów. Jedną z kluczowych spraw była też kwestia finansów. Przez długi czas, zanim upoważniono do tego odpowiednią osobę, prowadził on kasę uniwersytecką. Na trzecim posiedzeniu Komisji Uniwersyteckiej, 27 listopada Sobeski wyraził zaakceptowaną przez gremium opinię, iż głównym źródłem finansowania poznańskiej uczelni powinno być państwo. Proponował przyjmowanie funduszy od darczyńców, zastrzegając, iż z tego tytułu nie przysługiwałyby im żadne specjalne prawa, a także nie

mogliby wpływać oni na decyzje dotyczące organizacji Uniwersytetu. Był twórcą kosztorysów wszystkich wydatków związanych z organizacją uczelni, m.in. prowadzeniem wykładów, pensji profesorskich i opłat dla lektorów. Wraz z Józefem Kostrzewskim przygotował bilans Wydziałów Filozoficznego i Prawa. W trosce o poziom przekazywanej w organizowanej uczelni wiedzy kategorycznie sprzeciwiał się możliwości łączenia etatów, m.in. obowiązków adwokackich z uniwersytecką pracą naukową. Uważał, że prywatna praktyka może utrudniać zaangażowanie się wykładowców w pracę dydaktyczną. Dopuszczał jedynie możliwość ograniczonej liczby płatnych wykładów. Prócz Wydziału Filozoficznego czynnie zaangażowany był także w organizację Wydziału Prawa, zaproponował dwóch fachowców w tej dziedzinie, którzy rozpoczęliby jego organizację od podstaw, na co zgodziło się grono Komisji.

Michał Sobeski został mianowany profesorem zwyczajnym I Katedry Filozofii w kwietniu 1919 roku. Odtąd uczestniczył zarówno w obradach Komisji Uniwersyteckiej, jak też jako dziekan przewodniczył posiedzeniom profesorów Wydziału Filozoficznego (4 kwietnia, na pierwszym posiedzeniu Rady Wydziału Filozoficznego jednogłośnie powierzono mu tę odpowiedzialną funkcję). Jednym z ważniejszych postanowień grona profesorskiego pod jego przewodnictwem było uchwalenie nieodpłatnych wykładów lektorskich. Postanowiono również zatrudnić docentów habilitowanych oraz dopuszczono możliwość zawarcia kontraktów z doktorami nie posiadającymi habilitacji. Pierwszy dziekan zajmował się zarówno sprawami organizacyjno-administracyjnymi, jak i związanymi z dydaktyką i badaniami naukowymi. Proponował m.in. w trakcie obrad projekty do zatwierdzenia przez przedstawicieli Wydziału, na przykład sprawę podziału roku szkolnego na trzy semestry. Udzielał także informacji dotyczących uroczystości planowanych w związku z otwarciem Uniwersytetu. Zajmował się sprawą nominacji na stanowiska, między innymi w Bibliotece Uniwersyteckiej, sprawami

obsadzenia poszczególnych katedr, docentur, pertraktował z profesorami, informował także o bieżących decyzjach Ministerstwa WRiOP, inicjował dyskusje nad wymogami koniecznymi do przeprowadzania doktoratów. Na jednym z pierwszych posiedzeń uchwalono, iż dziekan ma prawo ograniczenia liczby słuchaczek i słuchaczy ze względów administracyjnych czy też naukowych. Sobeski próbował ponadto rozwiązać niełatwą kwestię uzyskania pomieszczeń adaptowanych dla poszczególnych katedr i pracowni. Na jego wniosek uchwalono nowe nazwy dla budynków uniwersyteckich: Zamek nazwano Collegium Maius, a dawną Akademię Królewską - Collegium Minus.

19 maja 1919 roku Heliodor Świącicki, rektor nowo powstałej uczelni, zwanej Wszechnicą Piastowską, uroczyście podziękował dwóm profesorom, którzy wnieśli zasadniczy wkład w powstanie i organizację Uniwersytetu - Michałowi Sobeskiemu i Józefowi Kostrzewskiemu. Jednak 23 czerwca 1919 roku, po zakończeniu prac Komisji Uniwersyteckiej w pierwszym składzie, powołano drugą, do której wszedł ponownie dziekan Sobeski. Uczestniczył on wówczas w posiedzeniach, na których omawiano przede wszystkim sprawy Wydziałów Teologicznego, Lekarskiego i Rolniczo-Leśnego, a także w posiedzeniach Komisji Wyższej Szkoły Rolniczej przy Wszechnicy Piastowskiej. Od czerwca 1919 roku brał udział w posiedzeniach Senatu uczelni.

Wraz z rozpoczęciem działalności Uniwersytetu profesor zorganizował seminarium filozoficzne, które gromadziło znaczną liczbę słuchaczy. Dziekan prowadził ze swoimi studentami dyskusje na temat filozofii Hume'a, Spinozy, św. Tomasza, Platona i Descartes'a. Wspólnie gromadzono też fachowy księgozbiór podręczny, przekształcony z czasem w zasobną bibliotekę tematyczną.

Praca na rzecz nauki nie dotyczyła tylko spraw związanych z Uniwersytetem. W ciągu długoletniej działalności uczony uczestniczył w życiu kulturalnym Poznania. Udzielał się w towarzystwach

naukowych, szczególnie filozoficznych, podejmował działania na rzecz upowszechniania kultury i sztuki. Był członkiem Komisji Historii Filozofii Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, w Poznaniu przewodniczył Towarzystwu Filozoficznemu, działającemu w ramach PTPN. Zasiadał także w państwowej komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na stanowiska nauczycielskie w Poznaniu.

Liczne publikacje były wynikiem wielu podróży do znaczących pod względem kulturalno-naukowym miast europejskich. Stale współpracował z dziennikami poznańskimi, między innymi z „Kurierem Poznańskim”, gdzie pisał recenzje z przedstawień teatralnych, czy z „Dziennikiem Poznańskim”. Zamieszczał również teksty w pismach warszawskich - „Nowej Gazecie” i „Kurierze Literacko-Naukowym”. Michał Sobeski przewodniczył i uczestniczył także w dwóch znaczących i nowatorskich na terenie Poznania przedsięwzięciach kulturalnych, tak zwanym „Mówionym Miesięczniku”, w latach 1929-1932 i Towarzystwie Okrągłego Stołu, w latach 1934-1935. Spotkania „Mówionego Dziennika”, organizowane w Białej Sali Bazaru, pozwalały na wymianę myśli, komentowanie bieżących wydarzeń politycznych i kulturalno-społecznych przez intelektualistów, artystów i ludzi kultury. Odbywało się to w czasie krótkich, ujętych w zwięzłą formę wystąpień uczestników. Spotkania te miały na celu pobudzenie do samodzielnego myślenia, indywidualnego interpretowania wydarzeń politycznych, kształtowania własnych opinii i poglądów. Uczony wygłosił w ramach tego cyklu trzy wykłady: „Kalejdoskop nowoczesnej sztuki”, „Futuryzm a Włochy współczesne” oraz „Wrażenia z podróży do Danii, Norwegii i Szwecji”.

Wart przybliżenia jest przedmiot badań i obszar wieloletnich zainteresowań i przedsięwzięć badawczych profesora. U podstaw jego pracy naukowej leżała filozofia i historia filozofii, które przez wiele lat wykładał. Tematyka wykładów obejmowała historię filozofii greckiej, średniowiecznej, renesansu, przez wielkie systemy

filozoficzne wieku XVII, aż po XIX wiek. Przedmiotem zainteresowania była też estetyka, której zasady starał się przyswoić swoim słuchaczom. Poświęcał uwagę rozmaitym ówczesnym teoriom doznań estetycznych, szczególnie „teorii wczuwania”. Konwersatoryjna metoda pracy, polegająca na aktywizowaniu audytorium, cieszyła się dużym powodzeniem. Na zajęciach seminaryjnych omawiano, między innymi, lektury i prezentowano referaty przygotowywane przez starszych uczestników. Tematem dyskusji były: *Rozprawa o metodzie R. Descartes'a*, *Traktat o naprawie rozumu*, *Etyka Spinozy*, teksty Tomasza z Akwinu, *Gorgiasz Platona*. Interpretowano Schopenhauera i Bergsona. Sobeski stawiał pytania dotyczące istoty filozofii. Jednym z zagadnień były czas i przestrzeń w założeniu wielkich myślicieli. Tworzył także szkice filozoficzne, analizował idee myślicieli, takich jak: H. Bergson, W. Windelband, H. Rickert.

Jednak, jak uważał jeden z jego uczniów, Adam Wiegner: „Właściwą dziedziną badawczą profesora Sobeskiego była estetyka wraz z teorią sztuki”<sup>2</sup>. Temu zagadnieniu poświęcił wiele rozpraw i artykułów, poruszając w nich zarówno aspekty teoretyczne, jak i konkretne efekty działań artystycznych. Zajmował się problematyką twórczości, stosunkiem estetyki do filozofii sztuki, analizą procesu twórczego. Badał dzieje estetyki, szukał odpowiedzi na pytania dotyczące sztuki. Wszystko to miało szersze znaczenie dla poznania jej roli w życiu kulturalnym społeczeństwa. Inspirowali go w tej kwestii, między innymi, niemieccy estetycy oraz godne uwagi efekty ich pracy. Od nich również przejął psychologiczny, emocjonalny sposób ujęcia przeżyć towarzyszących artyście w procesie tworzenia, a także odbiorcy w momencie zetknięcia się z dziełem. Na pierwsze miejsce wysuwał znaczenie ładunku uczuciowego, jakie niosło z sobą dzieło, od tego często uzależniając jego wartość. Jednocześnie stał

---

<sup>2</sup> Ibidem.

na stanowisku przeciwnym naturalizmowi, uważając, iż: „Z chwilą, gdy sztuka staje się naturalistyczną, traci swój właściwy przysmak, swą *differencia specifica*, czyli przestaje być sztuką”<sup>3</sup>.

W okresie „pознаńskim” powstały prace historyczno-literackie, o tematyce filozoficznej, poruszające zagadnienia sztuki, takie jak: *Giambattista Vico, twórca filozofii historii; Metafizyka Libelta; Filozofia sztuki; Na marginesie Don Kichota; Kwiat złoty; Gobi-neau Redivivus; Malarstwo doby ostatniej. Ekspresjonizm i ku-bizm*. Charakterystyczna dla jego opracowań jest literacka atrakcyjność prac. Uczony wychodził z założenia, iż w ten sposób będzie mógł dotrzeć do jak największej liczby odbiorców, co pozwoli na upowszechnienie zagadnień związanych ze sztuką. Interesujący jest fakt, że przedmioty zainteresowań dostarczały mu często okoliczności, w których się znalazł. W twórczości Sobeskiego nie ma bowiem jednej, konsekwentnej drogi badawczej. Duża różnorodność poruszanych tematów świadczy o wpływie, jaki wywierały na uczonego dzieła sztuki czy zagadnienia filozoficzne, z którymi się zetknął w różnych okresach życia. W swoich artykułach analizował bieżące wydarzenia kulturalne. Obserwował rozwój ruchu filozoficznego na świecie i w kraju. Najbardziej płodny dla profesora okres przypadł na początek jego naukowej działalności oraz na lata dwudzieste. Wówczas powstało najwięcej prac, artykułów i wszelkiego rodzaju publikacji. W okresie poprzedzającym II wojnę światową pracował nad wydawnictwem dotyczącym kultury i sztuki polskiej. Gromadził również materiały do słownika terminów artystycznych, planował także wydanie opracowania na temat sztuki krajów egzotycznych.

Pracę naukową gwałtownie przerwała Michałowi Sobeskiemu wojna. Już na jej początku, w listopadzie 1939 roku, uczony wraz

---

<sup>3</sup> M. Sobeski, *Przędziwo Arachny. Z pogranicza sztuki i filozofii*, Kraków 1909, s. 17-18.

z żoną Barbarą został wywieziony do obozu na Główniej w Poznaniu, gdzie internowano wielu profesorów Uniwersytetu Poznańskiego i skąd odbywały się transporty poznańskiej inteligencji na teren Generalnego Gubernatorstwa. Skrajnie niekorzystne warunki egzystencji wpłynęły szczególnie negatywnie na chorego na astmę uczonego. Jak wspominał jeden z współtowarzyszy niedoli, prof. Tadeusz Silnicki: „Powszechne współczucie budził profesor Michał Sobeski, który wśród kurzu ze starej słomy zanosił się od kaszlu”<sup>4</sup>. W końcu, w grudniu, po długiej podróży w wagonach bydłych, więźniowie zostali przetransportowani do Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie zajął się nimi miejscowy Polski Czerwony Krzyż. Państwem Sobeskimi zaopiekowali się Adelajda i Jerzy Mazoniowie, którzy udzielili im wojennej gościny. Wkrótce jednak, z powodu złego stanu zdrowia, profesor znalazł się w szpitalu przy ul. Focha. Tam zmarł 14 grudnia 1939 roku w wieku 62 lat<sup>5</sup>. Pozostawił żonę Barbarę Starczewską, z którą wziął ślub w 1923 roku, oraz syna Edwarda (ur. 1912) - z pierwszego małżeństwa z Anną Goebel.

Chociaż nie stworzył nowego prądu umysłowego ani szkoły naukowej, jego praca i działalność na polu kulturalnym i społecznym są bez wątpienia znaczące. Przez swoich uczniów został zapamiętany jako pełen uroku osobistego, kulturalny, bardzo pracowity i sumienny „fanatyk pracy”, esteta i uczony z gatunku tych wiecznie poszukujących prawdy. Znajomość wielu języków obcych, między innymi łaciny, greki, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego, pozwalały mu na dużą orientację w światowych prądach filozoficznych, nowościach w sztuce i wydarzeniach kulturalnych. Jego zasługi dla powstania Uniwersytetu Poznańskiego są szczególnie i dotąd mało doceniane. Brał udział we wszystkich często niewdzięcz-

---

<sup>4</sup> Protokół z zeznania Tadeusza Silnickiego, AGK 577z/I (śledztwo w sprawie A. Greisera).

<sup>5</sup> Miejsce pochówku nie jest znane.

Działający w mieście Ostrowcu dnia następnego przednia Aysie  
 skieruje się na dach tego skrzyżnia tego roku o godzinie siemnej rano. Ostrowiec 225  
 Skamili się Doktor Franciszek Pubiński i Kobiłkita Małoni Michał  
 obój je pełnowletni z Ostrowca i zwracają Mi, iż dnia ostat - Sobeski  
 naszego przednia roku bieżącego o godzinie skrzyżnia rano zmarł  
 w Ostrowcu w Szpitalu Michał Sobeski, lat sześćdziesiąt  
 dwa mający, profesor uniwersytetu Wiedeńskiego, syn Wilmunda  
 i Pauliny z Alakowskich, urodzony w Pleśnie Pomorskiej, po-  
 rowała żonę Barbarę ze Skarszewskich. Do pochowania się  
 nasownie o rejencji Michała Sobeskiego, akt ten skazyjnym  
 przesyłamy, przez nas podpisany został.

Akt zgonu Michała Sobeskiego

nych pracach związanych z zapoczątkowaniem jego działalności, przez długi okres czynnie uczestniczył w życiu uczelni, angażując się w jej rozwój.

„Choć więc na razie nie wydajemy jeszcze dość myśli polskiej, by naszą polską duszę napełnić ją po brzegi, to jednak budzi się w nas odczucie, że nam takiej myśli potrzeba”<sup>6</sup>. Zdanie, które profesor napisał w 1917 roku, przed odzyskaniem niepodległości, miało ogromne znaczenie. Wyrażało pragnienie obudzenia polskiej myśli filozoficznej i polskiej nauki w warunkach walki z zaborcą i odbudowy państwowości po 1918 roku. Tym słowom uczony był wierny przez całe życie, starał się je wprowadzać w czyn swoją postawą i zaangażowaniem.

<sup>6</sup> M. Sobeski, *Filozofia sztuki, I: Dzieje estetyki. Zagadnienie metody. Twórczość artysty*, Warszawa 1917, s. 5-6.

## Bibliografia

### Źródła

Akt zgonu Michała Sobieskiego z 16 grudnia 1939 roku (Ostrowiec Świętokrzyski); Archiwum UAM, akta osobowe Michała Sobieskiego, sygn. 15/611/29; Wydział Humanistyczny UP, sygn. 152/25 Materiały dotyczące pobytu profesora w Ostrowcu Świętokrzyskim, zebrane przez Waldemara Broćka z Ostrowca Świętokrzyskiego; Protokół z zeznania Tadeusza Silnickiego, AGK 577 z/1 (Śledztwo w sprawie A. Greisera).

### Opracowania

H. Junghertz, *Od autora wyboru*. W: M. Sobeski, *Myśl a marmur i inne szkice estetyczne*, Warszawa 1959, s. 5-24; *Otwarcie Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu w maju 1919 roku. Organizacja Wszechnicy do lipca 1919 roku. Księga Pamiątkowa. Zbiory specjalne. Protokoły Posiedzeń Komisji Uniwersyteckiej*; M. Sobeski, *Filozofia sztuki. I: Dzieje estetyki. Zagadnienie metody. Twórczość artysty*, Warszawa 1917, s. 1-15; M. Sobeski, *Przędziwo Arachny. Z pogranicza sztuki i filozofii*, Kraków 1909, s. 14-18, 34; *Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swojego istnienia (1919, 1919-20, 1920-21, 1921-22, 1922-23) za rektoratu Heliodora Święcickiego. Księga pamiątkowa wydana staraniem senatu Uniwersytetu Poznańskiego*, pod red. A. Wrzoska, Poznań 1925, passim; A. Wiegner, *Wspomnienie o profesorze Michale Sobeskim*, „Przegląd Wielkopolski” 1946, nr 1; *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa - Poznań 1983, s. 681; „Żywy Dziennik”, 19 numerów (1929-1932). *Karykatury Zygmunta Szpingiera*, Poznań 1932, passim.

Marta Szczesiak

# Książd Stanisław Kozierowski (1874-1949)

Stanisław Kozierowski wszedł do Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu, podobnie jak jego koledzy: lekarz, archeolog i filozof, z racji ożywionej działalności w Towarzystwie Przyjaciół Nauk oraz wysokiego poważania, jakim cieszył się w kręgach nauki polskiej.

Urodził się 28 września 1874 roku w Trzemesznie jako syn mistrza szewskiego Floriana Kozierowskiego. Matka Antonina Buszkiewicz pochodziła z domu ziemiańskiego. Później uznał, że ojciec wywodził się z rodziny szlacheckiej herbu Dołęga i sam zaczął używać tego klejnotu. W latach 1886-1893 uczęszczał do progimnazjum trzemeszeńskiego, w którym język polski przestał już być językiem wykładowym i z trudem ostał się tylko jako jeden z wielu przedmiotów nauczania (w roku 1890 usunięto ten przedmiot z nowo wydrukowanego formularza świadectw). Może to też było przyczyną dość miernych początkowo stopni, które uzyskiwał Stanisław Kozierowski w klasach niższych. Dwie najwyższe klasy, sekundę i prymę, kończył już w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu (1896). W przerwie zajęć gimnazjalnych w 1894 roku odbył najprawdopodobniej „jednoroczną ochotniczą służbę wojskową”. Od roku 1896 studiował w seminarium duchownym w Poznaniu

i w Gnieźnie, gdzie też przyjął święcenia kapłańskie 12 listopada 1899 roku. Od końca 1899 roku pracował na stanowisku wikariusza kolejno we Wronkach (1899-1901), w Gostyniu (1901-1903) i w Ostrzeszowie (1903-1905). Pełnił potem obowiązki duszpasterskie jako proboszcz w Siemianicach pod Ostrzeszowem (1905-1910), później w podpoznańskim Skórzewie (1910-1929), by ostatecznie osiąść na plebani w Winnej Górze (1929-1949). W roku 1931 ks. prymas August Hlond mianował go kanonikiem honorowym swojej kapituły metropolitalnej w Gnieźnie.

Ksiądz Stanisław Kozierowski pracował całe życie z zapalem w podległych mu parafiach jako duszpasterz. Poświadczają to liczne opasłe zeszyty zapisane tekstami kazań, wizytacje władz kościelnych, listy braci w kapłaństwie; dobrze wspominali go też parafianie z Winnej Góry. Tutaj kierował podobno trzynastoma organizacjami kościelnymi i świeckimi. Pracę społeczną wśród parafian rozpoczął bardzo wcześnie, gdyż już w roku 1900 założył we Wronkach Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich, do którego wstąpiło 70 członków. Rok później organizacja ta zrzeszała już 230 pracowników z miasta i okolicznych wsi. Towarzystwo nie tylko dążyło do pogłębiania wiary w społeczności robotniczej, ale także prowadziło edukację wśród swoich członków. Tak przynajmniej rozumiał zadania tego stowarzyszenia jego propagator, ówczesny arcybiskup gnieźnieński i poznański Florian Stablewski. W okresie gostyńskim ksiądz Stanisław Kozierowski wyjeżdżał kilkakrotnie do polonijnych ośrodków w Westfalii, gdzie prowadził działalność duszpasterską, podtrzymując wiarę katolicką i polskość wśród tamtejszych emigrantów. W roku 1903 zwiedził w powrotnej drodze Berlin, ale - jak zapisał w swoim notatniku - „uciekałem z tego miasta, bo wszystkie krzywdy Polakom wyrządzone mi się przypominały na każdym kroku”. W Ostrzeszowie założył Czytelnię Ludową, z której korzystało 200 osób, co stanowiło - jak pisał - „pożytek dla polskiej sprawy niemały”. Tam też wygłosił pierwszy w swoim życiu wykład o Adamie Mickiewiczu i jego niedo-

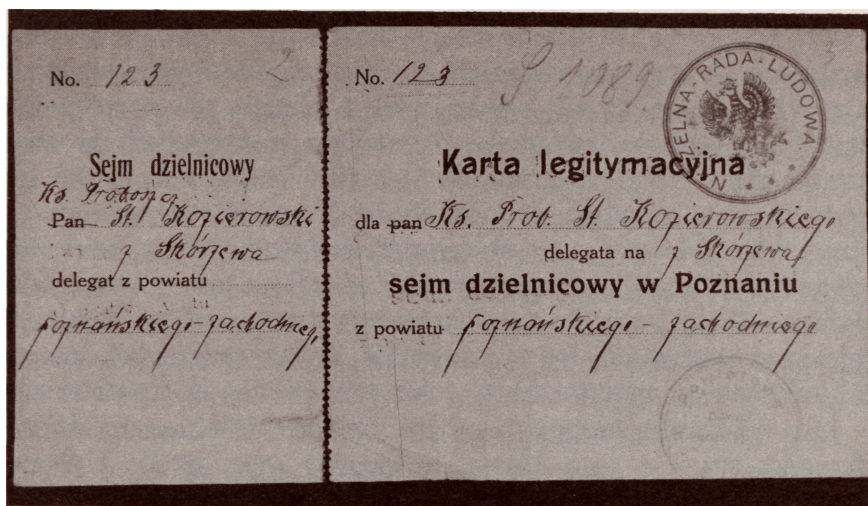


Ks. Stanisław Kozierowski

szłym udziale w powstaniu listopadowym. Kapłańską gorliwość potwierdził w roku 1907, kiedy to namawiał dzieci w Ostrzeszowie do strajku przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim. Sąd w Ostrowie skazał go za to na 200 marek grzywny.

W tym czasie budziły się w księdzu wyraźnie zainteresowania badawcze. Początkowo niesprecyzowane, czego m.in. dowodzi przystąpienie w 1910 roku do Vorderasiatische Gesellschaft w Lipsku. Z samozaparciem uczył się języków obcych, w tym fińskiego, staroirańskiego, sanskrytu, litewskiego, staropruskiego, gockiego, ale przede wszystkim staro-cerkiewno-słowiańskiego, rosyjskiego, czeskiego, włoskiego i angielskiego. Wcześniej, w latach gimnazjalnych, opanował dobrze niemiecki, francuski i łacinę. Ich znajomość ułatwiła mu późniejsze badania naukowe, ale też skłaniała do etymologizowania napotykanych w źródłach nazw miejscowych i nazwisk. Stanisław Kozierowski przez całe życie gromadził materiały do dziejów onomastyki, genealogii i heraldyki oraz osadnictwa średniowiecznej Wielkopolski. Owocem tych zainteresowań były publikowane w latach 1913-1933 *Studia nad pierwotnym rozsie-  
dleniem rycerstwa wielkopolskiego*, które zamknęły się w monografiach 12 rodów rycerskich oraz w studium o *Obcym rycerstwie w Wielkopolsce w XIII-XVI wieku* (1929). Opublikowane zaś w ośmiu obszernych tomach w latach 1914-1939 badania nazw miejscowych i fizjograficznych Wielkopolski otrzymały zbiorowy tytuł: *Badania nazw topograficznych starej Wielkopolski*. Kozierowski - jak to skrupulatnie podliczył prof. Mikołaj Rudnicki - wypełnił wynikami swoich badań z tego zakresu 3885 stron druku. Stanisław Kozierowski zdawał sobie sprawę ze znaczenia tego typu źródeł dla historii języka i dla poznania dawnej kultury polskiej. Pisał: „Starodawna piastowska ziemica przedstawia się nam w tych nazwach w innej szacie, jak ją obecnie widzimy”.

W roku 1908 wstąpił do Towarzystwa Historycznego we Lwowie a w 1911 - do Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Szczycił się



Karta delegata na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu 1918 r.

jeszcze członkostwem wielu innych towarzystw, jak np.: Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego (założonego przez prof. Mikołaja Rudnickiego w roku 1921 dla badania dziejów ludów lechickich i przeciwstawiania się w nauce niemieckiemu „Drang nach Osten”), Towarzystwa Miłośników Historii Ziem Zachodnich od 1922 (któremu krótko przewodniczył) czy Instytutu Bałtyckiego w Toruniu (od 1925 r.). Najsilniej związał się jednak z Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Poznaniu, którego członkiem został w 1903 roku, wchodząc do Wydziału Historyczno-literackiego. Wydział ten, wówczas jeden z trzech działających, przeżywał wyraźny kryzys, „sala posiedzeń pustkami niemal wieje - pisano w sprawozdaniu - a niejedno już posiedzenie naukowe dla braku chętnych słuchaczy nie doszło nawet do skutku”. Tłumaczył ten stan ówczesny prezes Towarzystwa ks. biskup Edward Likowski w roku 1907 tak: „społeczeństwo nasze w ostatnich kilkunastu latach było zmuszone zwrócić całą uwagę

i wszystkie swoje starania w stronę ekonomiczną, aby był swój zabezpieczyć, a przy tym nie miało do dyspozycji żadnych katedr naukowych". Nieco ożywiły się działania Wydziału, gdy w roku 1914 stanął na jego czele dr Stanisław Karwowski, historyk, były profesor gimnazjalny, autor trzutomowej *Historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, a sekretarzem wybrano dra Józefa Koźmierowskiego. Po śmierci Stanisława Karwowskiego przewodnictwo Wydziału powierzono w 1917 roku ks. Stanisławowi Koźmierowskiemu, a w 1920 dodatkowo, kiedy powstała Komisja Historyczna tegoż Towarzystwa - jej wiceprezesurę. Nie był to przypadek. Koźmierowski dał się poznać jako aktywny uczestnik zebrań, dobry prelegent i - co równie ważne - jako znakomity uczony, a od 1914 roku - redaktor *Roczników* Towarzystwa. Na czele Towarzystwa stał wówczas dr Heliodor Świącicki, który szybko dostrzegł wybitny talent organizacyjny oraz zalety naukowe księdza Koźmierowskiego i uczynił go nieomal swoim powiernikiem. Przewidywał, że Koźmierowski otrzyma w nagrodę za swoje prace tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. „Będziemy wówczas podwójnymi kolegami” - pisał - i dodał: „Wprost dumny jestem, że danym mi jest móc wspólnie z szanownym księdzem redaktorem pracować w Zarządzie Towarzystwa Przyjaciół Nauk”. Świącicki starał się też wyjednać u władz kościelnych lepsze probostwo dla ks. Koźmierowskiego. Wszystko to tłumaczy wprowadzenie przezeń księdza Koźmierowskiego do uniwersyteckiej Komisji Organizacyjnej w listopadzie 1918 roku, chociaż Koźmierowski, w odróżnieniu od pozostałych członków Komisji, nie posiadał żadnych stopni naukowych ani nawet wykształcenia uniwersyteckiego.

Ksiądz Stanisław Koźmierowski w momencie kruszenia się władzy niemieckiej na ziemiach polskich włączył się również w nurt pracy niepodległościowej. Wybrany z powiatu zachodniopoznańskiego na delegata do Sejmu Dzielnicowego, obradującego w Poznaniu od 3 do 5 grudnia 1918 roku, był świadkiem odradzania się władzy pol-

skiej na ziemiach zaboru pruskiego. Wyłoniona na Sejmie Naczelna Rada Ludowa i jej organ wykonawczy Komisariat, w skład którego wszedł kolega Kozierowski z seminarium duchownego ks. Stanisław Adamski, zdecydowały o utworzeniu uniwersytetu w Poznaniu. Zadbaly też o polski nadzór nad niektórymi ważnymi instytucjami państwowymi. Księdza Kozierowskiego ustanowiono „kontrolerem” Archiwum Państwowego w Poznaniu, które doskonale znał. Kiedy kierownikiem tej placówki archiwalnej mianowano dra Józefa Paczkowskiego, wieloletniego wykładowcę historii polskiej na uniwersytecie w Berlinie, Komisariat w liście z 14 kwietnia 1919 roku podziękował Kozierowskiemu za „usługi oddane sprawie w czasie przejściowego urzędowania” w archiwum poznańskim.

Kiedy zbliżał się czas otwarcia uniwersytetu w Poznaniu Komisja Stabilizacyjna, obradująca z ramienia władz państwowych w Krakowie i zatroskana o wysoki poziom naukowy uczelni warszawskiej i poznańskiej, nie przewidziała żadnej katedry uniwersyteckiej dla księdza Kozierowskiego. A przecież znacznie wcześniej poznańska Komisja Organizacyjna w swoim projekcie z 18 listopada 1918 roku widziała Stanisława Kozierowskiego w roli kierownika katedry historii średniowiecznej lub heraldyki i genealogii. W konsekwencji, po otwarciu Wszechnicy Piastowskiej w maju 1919 roku, Stanisław Kozierowski pozostał poza jej strukturami, a sama Komisja Organizacyjna została rozwiązana decyzją Senatu z 23 czerwca 1919 roku. W tej sytuacji, by przybliżyć Kozierowskiego do uczelni, którą współtworzył, namawiano go do uzyskania habilitacji poprzez przedłożenie Wydziałowi Filozoficznemu jednej z prac naukowych i wygłoszenie stosownego wykładu. Dałoby to Kozierowskiemu *veniam legendi* i, co za tym idzie, stanowisko docenta. Nie ustawał w tych naleganiach sam rektor Święcicki. W listopadzie 1920 roku Wydział Filozoficzny powołał komisję „dla oceny pracy habilitacyjnej” Kozierowskiego. Wtedy to znakomitą rekomendację księdza jako uczonego dał prof. Kazimierz Tymieniecki. Mówił o metodzie

badan historycznych i na tym tle przedstawil osiagniecia naukowe habilitanta, zwiazane ze slabo jeszcze w owczesnej Polsce rozwinietych studiami nad genealogia i toponimia historyczna, ktore stanowia przeciez podstawe tak potrzebnych badan nad osadnictwem polskim i nad geneza spolecznostwa polskiego.

Przewidziane prawem kolokwium odbylo sie na posiedzeniu Rady Wydzialu 30 listopada tego roku; wyklad habilitacyjny dotyczyl „pierwotnego osiedlenia pojezierza Goplo”. Tego samego dnia Rada Wydzialu nadala Kozierowskiemu prawo wykladania „nauk pomocniczych historii” i powolala go na etat docenta w sekcji historycznej Wydzialu Filozoficznego, obok docenta Zygmunta Zakrzewskiego, ktory prowadzil zajecia z numizmatyki (do 1939 r.). Stanislaw Kozierowski przystapil do wykladow w semestrach drugim i trzecim (od marca do lipca) roku akademickiego 1920/1921. Wykladal dla studentow historii „Wstep do heraldyki polskiej” i „Imiennictwo topograficzne Polski ze szczegolnym uwzglednieniem dzielnic zachodnich” (lacznie dwie godziny tygodniowo). W nastepnym roku 1921/1922 mowil o „Rodach rycerskich Polski piastowskiej” oraz o „Osiedleniu Wielkopolski w swietle nazw geograficznych”. Tematami tymi nawiazywal do swoich dotychczasowych badan naukowych. W *Spisach wykladow UP* z dwu kolejnych lat akademickich nie znajdujemy wykladow Kozierowskiego. Wznovil je dopiero od roku 1924/1925, juz tylko w wymiarze jednej godziny tygodniowo. W trymestrze pierwszym i drugim wykladal „Polskie nazwy geograficzne”, a w trzecim - „Imiona i nazwiska polskie”. Wyklady prowadzone w kolejnych latach az do wybuchu II wojny swiatowej przedstawialy na ogol rozmaite aspekty dziejow Slowianszczyzny Zachodniej oraz germanizacje plemion zamieszkalych na tych terenach. Nie porzucil oczywiscie badan naukowych i w latach 1934-1935 wydal oparte na materiale zrodlowym wartosciowe prace do dziejow Kosciola w Wielkopolsce: *Szematyzm historyczny ustrojow parafialnych dzisiejszej archidiecezji gniez-*

*nieńskiej* (Poznań 1934) i podobne dzieło dotyczące parafii archidiecezji poznańskiej (Poznań 1935).

W latach międzywojennych Stanisław Kozierowski wszedł w krąg tych uczonych polskich, głównie poznańskich, którzy dowodzili odwiecznej słowiańskości ziem nad Łabą, Odrą i Wisłą. Od 1930 roku związał się z Instytutem Geograficznym UP i z jego kierownikiem, profesorem Stanisławem Pawłowskim, który rzucił myśl opracowania i wydania drukiem *Atlasu nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej*. Przyjęty do współpracy Kozierowski przystąpił natychmiast do gromadzenia materiału toponomastycznego z tego olbrzymiego terytorium. Słowiańszczyznę Zachodnią podzielono roboczo na trzy obszary: Pomorze Zachodnie, Pomorze Zaodrzańskie z Rugią i tereny górnego Połabia. Dla wszystkich tych ziem Kozierowski wydobył z materiału źródłowego i wielkoskalowych map topograficznych nazewnictwo, które nosiło cechy słowiańskie. Co więcej, opierając się na tym materiale dokonał, jak mu się zdawało, poprawnej rekonstrukcji dawnych nazw, które miały świadczyć, że ich nosicielami byli Słowianie. Normą językową dla rekonstrukcji stała się jednak dla niego współczesna polszczyzna, co nieraz musiało prowadzić na manowce. Kozierowski zdawał sobie sprawę z trudności tego przedsięwzięcia, toteż w wypadkach wątpliwych prócz nazwy polskiej podawał najstarszą nazwę zanotowaną w źródłach. Widział też oczywiście na tym terenie pokłady bogatego nazewnictwa niemieckiego, jednakże nie wchodziło ono w zakres jego zainteresowań. Kozierowski pragnął bowiem objawić w *Atlasie* dawną słowiańską metrykę tych ziem. Sam tak o tym pisał:

*Przed niejakim czasem wyrażono w pismach życzenie, aby Lechitom nadbałtyckim wznieść pomnik u Bałtyku w Gdyni. Sądzę, że najpiękniejszy po sobie pomnik kultury duchowej i materialnej zostawili nasi przodkowie i pobratymcy w tysiącach nazw geograficznych i topograficznych na ziemiach swo-*

*ich. Niemal każdy skrawek pola o charakterystycznych znamionach, każda niwa zroszona ich potem i krwią, lasy, puszcze i święte gaje, dąbrowy, bagna, ostrowy, góry i pagórki, jeziora i tonie, rzeki, strumienie i brody świadczą o prastarych dziedzicach, lechickich wojach i panach, ratajach i rybitwach, których szczątki z szarym zmieszały się prochem. Wszystko to otrzymało w nazwach piętno własności rasowej. Daleko na zachód, hen ku Menu i Soławy, za Łabą, do brzegów Morza Północnego i Egidowy [...] Słowianie rozmaitych rodów i szczepów, bliscy nam pochodzeniem i językiem, w nazwach przekazali nam wspominki nie nieme jak kamień, lecz zrozumiałe i głośno świadczące: Byliśmy!*

Stanisław Pawłowski we wstępie do *Atlasu* dodawał: *Atlas* ukazuje światu zachodnią etnograficzną granicę dawnej Słowiańszczyzny. Zebrane przez Kozierowskiego nazwy zostały skartografowane w Instytucie Geograficznym UP, a mapy wydrukowane w Książnicy *Atlas* we Lwowie w skali 1:300000 (mapa Rugii w skali 1:100000).

Zeszyt pierwszy *Atlasu* objął Pomorze Zachodnie (1934), zeszyt II A: Pomorze Zaodrzańskie (1937), zeszyt II B: Rugię (1935). Wszystkie w opracowaniu ks. Kozierowskiego.

*Atlas* prezentowany na międzynarodowych kongresach geograficznych w Warszawie w roku 1934 i Amsterdamie w roku 1938 przyniósł autorowi dalszy rozgłos. W roku 1936 został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności. Pojawiły się jednak i głosy krytyczne. Jeszcze w trakcie prac nad *Atlasem* Stanisław Pawłowski relacjonował Kozierowskiemu zastrzeżenia, jakie zgłaszał prof. Mikołaj Rudnicki wobec metody polonizowania nazw z obszarów poza ówczesną Polską. Wręcz „jest bardzo zmartwiony [...] - a na moje wątpliwości, czy zna istotne brzmienie nazw w narzeczu Słowian nadodrzańskich czy nadbałtyckich, twierdzi, że zna”.

Po wydaniu *Atlasu* na ogół krytycznie wypowiadali się o nim uczeni niemieccy, ze względu na nadmierne podkreślanie „słowiańskiego stanu posiadania”. Uczeni polscy chwalili zakres kwerendy materiałów onomastycznych. Zgłaszali jednak zastrzeżenia co do metod ich opracowania, a przede wszystkim krytycznie oceniali zbyt łatwe wyciąganie wniosków i etymologizowanie. Uwagi te zresztą dotyczyły także innych prac Kozierowskiego, w tym wielotomowych *Badań nad nazwami topograficznymi Wielkopolski*. By nie przytaczać tu opinii poszczególnych recenzentów dorobku Kozierowskiego, oddajmy głos Stanisławowi Urbańczykowi:

*Kozierowski, zbieracz i dostarczytel materiału historycznego a Kozierowski językoznawca, to dwie zupełnie różne wartości. Kozierowskiego-językoznawcę będziemy przeważnie krytykować, ale za to, cokolwiek byśmy powiedzieli krytycznego o zbiorach onomastycznych ks. Kozierowskiego nie zmienimy faktu, że narzekając będziemy z niego jeszcze przez wiele, wiele lat korzystać, a równocześnie będziemy żałować, że inne dzelnice Polski swoich Kozierowskich dotąd nie mają. Zbiory materiałów to jeszcze mają do siebie, że się wolno starzeją. Wzniósł więc sobie ks. Kozierowski swoimi zbiorami pomnik wielkiej trwałości.*

Opinia ta, choć pisana w roku 1949, do dziś nie straciła swej aktualności.

Stanisław Kozierowski związany przez cały okres międzywojenny z Uniwersytetem Poznańskim zwrócił się w 1936 roku do Rady Wydziału Humanistycznego (istniał od listopada 1925 r. po wydzieleniu się z Wydziału Filozoficznego) z przypomnieniem, że jest najstarszym docentem, tak pod względem stażu, jak i wieku, że nie dostał przyobiecywanej ongiś katedry i chyba zasługuje, by otrzymać profesurę tytularną. Rada Wydziału wniosek uznała za słuszny i wszczęła postępowanie, które zakończyło się nominacją Stanisława

Kozierowskiego na profesora tytularnego Wydziału Humanistycznego UP, podpisaną 21 stycznia 1938 roku przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Katedrę Słowian Zachodnich, utworzoną na UP w 1936 roku, otrzymał jednak nie Stanisław Kozierowski, a dr Józef Widajewicz.

Kiedy rozpoczęła się II wojna światowa Stanisław Kozierowski przygotowywał właśnie wraz ze Stanisławem Pawłowskim kolejne zeszyty *Atlasu*, w których wzięto pod uwagę obszary śląskie i dalej na zachód - południowego Połabia. Nie było już im dane pracy tej dokończyć. Kozierowski dotkliwie odczuł okupację hitlerowską. Pozostał co prawda na swojej plebanii w Winnej Górze i od roku 1941 - jako jeden z dwóch księży (drugim był ksiądz Hipolit Gałdyński, proboszcz w Tulcach) - mógł pełnić posługę kapłańską wśród katolików polskich na obszarze powiatu średzkiego. Jednakże władze niemieckie systematycznie ograniczały zakres jego czynności duszpasterskich. Oderwany od poznańskich zbiorów archiwalnych, odczuwał też narastające zagrożenie ze strony tajnej policji państwowej (Gestapo). Prawdopodobnie przed wysiedleniem i innymi represjami chronił go landrat średzki. Kozierowski - znakomity historyk - okazywał się pomocny cywilnym władzom niemieckim we wszelkich badaniach naukowych dotyczących powiatu średzkiego. Po latach, w obszernym wyjaśnieniu skierowanym do Urzędu Bezpieczeństwa w Środzie, pisał, że jedynie choroba uratowała go w roku 1940 przed wywózką, co skądinąd potwierdza pismo zastępcy szefa poznańskiego Gestapo, Aleksandra Zimmermanna do namiestnika Rzeszy w Poznaniu, Artura Greisera (opublikowane przez Stanisława Nawrockiego w roku 1997). Naraził się przecież hitlerowcom swoimi poglądami, a przede wszystkim publikacją *Atlasu nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej*. Wiedział, że inicjatora tego *Atlasu*, profesora Stanisława Pawłowskiego, wiceprezydenta Międzynarodowej Unii Geograficznej, rozstrzelano na



Mauzoleum rodziny Kozierowskich w Trzemesznie,  
miejsce spoczynku ks. Stanisława Kozierowskiego

początku stycznia 1940 roku w Forcie VII w Poznaniu i że inni poznańscy uczeni, jak Mikołaj Rudnicki czy Józef Kostrzewski, zwolennicy teorii autochtonicznej genezy Słowian, ukrywali się przed Niemcami. W tym stanie rzeczy wystąpił 16 listopada 1940 roku z wnioskiem, co do którego miał pewność, że zostanie odrzucony - o wpisanie go na volkslistę. Tyle relacja Kozierowskiego. Wyjaśnienie to zadowoliło polskie władze polityczne i ks. Kozierowski pozost

stał na stanowisku proboszcza w Winnej Górze oraz - w miarę sił - pracował nadal na polu naukowym.

Dla nauki polskiej, liżącej rany zadane przez okupanta niemieckiego i mającej integrować tzw. Ziemie Odzyskane z terenami rdzennej Polski, stało się nakazem chwili opracowanie polskiego nazewnictwa, przede wszystkim geograficznego, na nowo pozyskanych terenach. Wtedy bardzo przydatny w praktyce okazał się *Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej*. Absolutna większość nazw miejscowych, spolszczonych w *Atlasie*, została wprowadzona do oficjalnej nomenklatury administracyjnej i komunikacyjnej (nazwy stacji kolejowych) w wersji ustalonej przed wojną przez Stanisława Kozierowskiego. Wśród nielicznych wyjątków znalazły się Wolin i Goleniów, które Kozierowski odczytywał jako Wołyń i Gołonóg. Instytut Zachodni zamierzał wydać po raz drugi *Atlas*, razem z nieukończonymi zeszytami III i IV. Ukazała się jednak tylko reedycja zeszytu I (Pomorze Zachodnie).

Stanisław Kozierowski uczestniczył od kwietnia do września 1945 roku w pracach Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministrze Administracji Publicznej i współpracował w tejże sprawie z Dyrekcją Polskich Kolei Państwowych. Wziął też udział w Pierwszym Zjeździe Onomastycznym w Szczecinie (11-14 września 1945 r.), na którym miało dojść do ujednoczenia rozchwianego, powstającego nieraz dowolnie nazewnictwa, szczególnie miejscowości i stacji kolejowych na Ziemiach Zachodnich. Został serdecznie powitany przez uczestników Zjazdu, powierzono mu przewodnictwo obrad, a jedną z ulic w Szczecinie nazwano jego imieniem.

Na Uniwersytet już nie wrócił. Jeszcze w 1948 roku ukazał się jego nakładem fragment drugiej części pracy: *Nazwiska, przymiotniki, przydomki, imiona polskie niektórych typów słowotwórczych*, Poznań 1948 (część pierwsza wyszła w 1938 r.). Fragment powojenny obejmował niecałe sześć arkuszy wydawniczych, podczas gdy całość dzieła zajmowała 75 arkuszy. Kozierowski postanowił więc,

że „spocznie [ono] w rękopisie w Archiwum Państwowym w Poznaniu”, dokąd oddał też pozostałe swoje prace, w tym przygotowywane *Nazwy wód stojących (jezior) między Łabą i Wolgą*. Żegnał się ze swoimi ulubionymi zajęciami naukowymi. Bibliotekę, liczącą 10 000 tomów, przekazał również do Archiwum, z którego długie lata czerpał obficie materiały do swoich studiów nad dziejami Wielkopolski. Zmarł w Winnej Górze 1 lutego 1949 roku. Kilka dni później pochowano go w rodzinnym grobowcu w Trzemesznie.

Jeden z biografów księdza Stanisława Kozierowskiego napisał o nim, że należał do ostatnich uczonych wielkopolskich z licznego grona samouków, których badania znalazły uznanie w świecie naukowym. To prawda, jednak trwalsze pozostaną jego zasługi, które położył przy tworzeniu Uniwersytetu Poznańskiego.

## Bibliografia

### Źródła

Archiwum PAN w Poznaniu, Materiały Stanisława Kozierowskiego, sygn. P. III-15; Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, sygn. 152/19 i 611/19.

### Opracowania

S. Urbańczyk, *Ks. Stanisław Kozierowski jako onomasta*. „Przegląd Zachodni” 1949, I półrocze, s. 91-93; J. Latzke, *Materiały Stanisława Kozierowskiego*. „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” nr 26, 1984, s. 8-87; B. Piotrowski, *O Polskę nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia i badania niemcoznawcze Uniwersytetu Poznańskiego (1919-1939)*, Poznań 1987, s. 150-158 i passim; J. Leśny, *Stanisław Kozierowski 1874-1949*. W: *Wybitni historycy wielkopolscy*, praca pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1989, s. 199-208; B. Walczak, *Ksiądz Stanisław Kozie-*

*rowski jako onomasta*. „Kronika Wielkopolski” 1995, nr 3, s. 36-44; S. Nawrocki, *Ks. prof. Stanisław Kozierowski (1874-1949)*. W: *Zrodziła ich ziemia mogileńska*, pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1997, s. 163-175; J. Sprutta, *Ksiądz profesor Stanisław Kozierowski (1874-1949)*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1999, nr 4, s. 217-220.

*Ryszard Marciniak*

# Józef Kostrzewski

## (1885-1969)

Najlepszą propagandą są zawsze nie słowa, lecz czyny, własna oryginalna twórczość w każdej dziedzinie, składająca świadectwo żywotności narodu i jego racji bytu [...]”<sup>1</sup>. Choć słowa te wypowiedziane przez wybitnego uczonego, profesora prehistorii, Józefa Kostrzewskiego odnosiły się do roli, jaką miała spełniać archeologia w odrodzonej Polsce, to świadczą one również o jego życiu, pracy na rzecz nauki, kultury i społeczeństwa. Odzwierciedlają skalę angażowania się w każde przedsięwzięcie, którego się podejmował, sposób patrzenia na problemy i zadania przed nim stojące. Dzięki takiemu spojrzeniu na otaczającą go rzeczywistość odnosił sukcesy we wszystkich dziedzinach, którymi się zajmował. Zanim to jednak osiągnął przeszedł długą drogę kształtującą go jako naukowca i działacza na polu nauki i kultury.

Pierwsze lata swego życia spędził w Węglewie, wsi położonej niedaleko Pobiedzisk, gdzie urodził się 25 lutego 1885 roku w rodzinie chłopskiej Stanisława i Elżbiety z Brońkańskich (był wnukiem powstańca z lat 1830-1831 Józefa Cichockiego-Brońkańskiego). Dziewięć lat później zakończył naukę w miejscowej, kato-

---

<sup>1</sup> B. Piotrowski, *O Polskę nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia i badania niemieckoznacze Uniwersytetu Poznańskiego (1919-1939)*, Poznań 1987, s. 60.

lickiej szkole i rozstał się z domem rodzinnym. Edukację na poziomie gimnazjalnym kontynuował w Ostrowie Wielkopolskim, Gnieźnie, po czym trafił do poznańskiego Gimnazjum im. Augusty Wiktorii, dziś im. Karola Marcinkowskiego, gdzie zdał egzamin dojrzałości w 1907 roku. Już na początku nauki w szkole średniej Józef Kostrzewski angażował się w działalność tajnych stowarzyszeń o charakterze samokształceniowym, m.in. Towarzystwa Tomasza Zana, a także sympatyzował z ruchem etycznym „Eleusis”, z czym wiązała się jego późniejsza wstrzeźliwość w picu alkoholu. Był prezesem wszystkich kół eleuzjańskich działających konspiracyjnie w zaborze pruskim. Zgodnie ze swoimi zainteresowaniami w 1907 roku rozpoczął studia medyczne we Wrocławiu. Działalność w stowarzyszeniu filomackim i kara więzienia, jaką za nią otrzymał, przerwała edukację i popchnęła go w kierunku innej dziedziny - archeologii prehistorycznej, która miała stać się odtąd pasją jego życia. Lata 1909-1914 upłynęły Kostrzewskiemu na zgłębianiu archeologii klasycznej, historii sztuki i filozofii w Krakowie, Berlinie, a także w Londynie, gdzie oddawał się samodzielnym studiom, korzystając z bogatych zbiorów biblioteki w British Museum.

Znamienny jest fakt, iż w swojej pracy naukowej unikał ścisłego trzymania się schematów, teorii, ale sam formułował wnioski, a praktyka była podstawą jego pracy naukowej i formą prowadzonych przez niego w późniejszym czasie wykładów.

Już w okresie studiów, w 1913 roku Józef Kostrzewski napisał pracę, która określiła obszar jego zainteresowań i wyznaczyła tor badań na przyszłe lata. *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych* zrodziła się z potrzeby zrewidowania poglądów głoszonych przez profesora Gustafa Kossinę, wykładowcę, od którego uczył się metod pracy archeologicznej na Uniwersytecie Berlińskim. Chęć zaprzeczenia poglądom niemieckiego profesora, który negował istnienie wyższej kultury materialnej i duchowej Słowian, a także dogłębnego zbadania kolebki państwa polskiego, sprawiły, iż zagad-



Józef Kostrzewski

nienia prasłowiańskości terenów między Bugiem a Odrą stały się dominującym obszarem badań archeologicznych w następnych latach.

Swoją pracę na rzecz nauki i kultury energicznie rozpoczął w Poznaniu, gdzie w kwietniu 1914 roku objął stanowisko konserwatora w Muzeum im. Mielżyńskich (PTPN), tuż przed zdaniem egzaminu doktorskiego w Berlinie 4 marca 1915 roku, na podstawie rozprawy *Die ostgermanische Kultur der Spätlatenezeit*. W 1915 roku został sekretarzem Wydziału Historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Rozpoczęte tu prace kontynuował w założonym przez siebie w 1916 roku Towarzystwie Muzealnym oraz wydając między innymi „Zapiski Muzealne”. Z tego okresu pochodzi III i IV zeszyt *Albumu zabytków przedhistorycznych Wielkiego Księstwa Poznańskiego zebranych w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu*. W 1916 roku napisał również rozprawę, pt. *Groby grzebalne (szkieletowe) z początku epoki brązowej w Wielkopolsce*, zamieszczoną w „Roczniku Towarzystwa Przyjaciół Nauk”. Lata wojny upłynęły uczonemu na publikowaniu swych prac, również w formie artykułów prasowych zamieszczanych w „Kurierze Poznańskim”, „Dzienniku Poznańskim”, czasopiśmie „Mannus” i „Præhistorische Zeitschrift”. Dokonał także recenzji prac znanych archeologów, między innymi profesora doktora Karola Hadaczka. W 1917 roku zorganizował w Muzeum im. Mielżyńskich wystawę z okazji setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, której towarzyszyło wydanie katalogu.

Ogromne znaczenie dla założonej w 1919 roku uczelni wyższej miało powstanie w 1913 roku, z inicjatywy Czesława Meissnera, Towarzystwa Wykładów Naukowych, w którego działalność zaangażowany był Józef Kostrzewski. Stowarzyszenie to było formą zastępczą uczelni wyższej dla Polaków, mającą na celu kształcenie w szerszym zakresie i na wyższym poziomie, dającą możliwość pogłębiania swej wiedzy dzięki wykładom specjalistów przybywają-

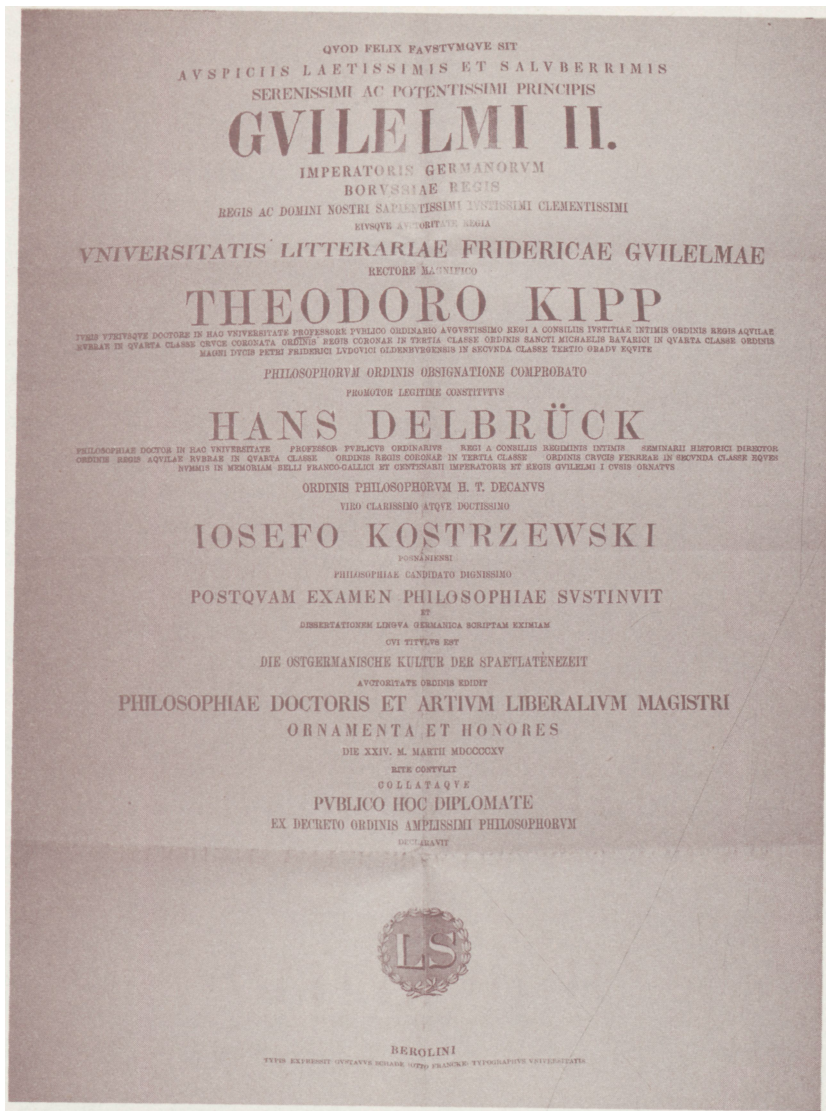
cych także z pozostałych zaborów. Jak okazało się wkrótce po rozpoczęciu działalności Towarzystwa, zapotrzebowanie na wyższe wykształcenie wśród Polaków w Wielkopolsce było znaczne. Systematycznie poszerzano dziedziny, które były tematem prelekcji. Prahistorię zaczął Kostrzewski wyklądać w 1915 roku. W 1918 roku zmieniono formę wykładów ze sporadycznych spotkań na dwuletnie kursy, podzielone na cztery semestry. Rozpoczął się proces intensywnych przygotowań do otwarcia uniwersytetu. Potwierdzeniem osiągnięć naukowych Kostrzewskiego była habilitacja, którą uzyskał 19 lutego 1918 roku we Lwowie, na podstawie podsumowania dotychczasowego dorobku u profesorów Jana Czekanowskiego, Edmunda Bulandy i Józefa Siemiradzkiego. Rysująca się perspektywa powstania wyższej uczelni na stałe sprowadziła uczonego do Poznania.

Nie sposób przecenić udziału i wkładu wybitnego archeologa w dzieło tworzenia i funkcjonowanie poznańskiej uczelni. Jak sam określił, było to „mierzenie sił na zamiary”<sup>2</sup>, bowiem sytuacja faktyczna, mimo przegranej Niemców w wojnie, nie zmieniała się. Dopiero powstanie wielkopolskie przy ogromnym udziale społeczeństwa doprowadziło do oswobodzenia Wielkopolski, co ostatecznie umożliwiło stworzenie uniwersytetu.

W wyjątkowym dniu, 11 listopada 1918 roku, zebrała się po raz pierwszy Komisja Organizacyjna Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu, późniejsza Komisja Uniwersytecka, w skład której wszedł Józef Kostrzewski. Był najmłodszym jej członkiem i zapewne z tego powodu już na pierwszym posiedzeniu został wybrany sekretarzem Komisji. Odtąd czynnie uczestniczył w posiedzeniach, przygotowując protokoły obrad i systematycznie angażując się w jej pracę. Brał udział w podejmowaniu decyzji przez ogół członków Komisji, a także wykazywał samodzielną inicjatywę w zgłaszaniu wniosków. Kadra,

---

<sup>2</sup> J. Kostrzewski, *Jak nasz uniwersytet „ząbkował”*. *Wspominki poznańskie*, Poznań 1960.



Dyplom doktorski Józefa Kostrzewskiego

fundusze i lokalizacja uniwersytetu wyznaczały kierunek prac. Priorytetową sprawą było wówczas stworzenie kadry profesorskiej. Wraz z ks. Kozierowskim i dr. hab. Sobeskim przygotowywał on listę profesorów dla Wydziału Filozoficznego, który został utworzony jako pierwszy. To właśnie Józef Kostrzewski wraz z Michałem Sobeskim w kwietniu 1919 roku zostali mianowani pierwszymi profesorami Wydziału Filozoficznego. Natomiast w latach 1925-1926 był dziekanem Wydziału Humanistycznego (w 1925 roku nastąpiła zmiana jego nazwy). Uczony wielokrotnie wypowiadał się publicznie w sprawie obsadzenia konkretnych stanowisk. Był również współautorem budżetu Wydziałów Filozoficznego i Prawnego. Ponadto zajmował się kwestią przejęcia budynków dla uniwersytetu. Między innymi pertraktował z przedstawicielem Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej ks. Adamskim w sprawie przyznania gmachu byłej Akademii Królewskiej na potrzeby polskiej uczelni, a także uczestniczył w przejmowaniu i przystosowaniu do pracy pomieszczeń w Zamku. Kostrzewski dokonał podziału lokali dla poszczególnych zakładów, co - jak sam wspominał - ze względu na ograniczone możliwości sprawiało mu dużo kłopotów. Zajmował się również technicznym przystosowaniem sal wykładowych. To ukazuje, w jak trudnych warunkach powstawał Uniwersytet Poznański. Im bliższy był termin otwarcia uczelni, tym więcej pojawiało się problemów organizacyjnych. W styczniu 1919 roku został upoważniony do nadzorowania spraw związanych z byłą Akademią, Biblioteką cesarza Wilhelma, którą zamierzano przekształcić w Bibliotekę Uniwersytecką oraz z instytutami przyrodniczymi. Ingerował w sprawę spolszczenia biblioteki i przejęcia jej od kolegium prowincji oraz ścisłego powiązania z uczelnią. Został także włączony do komisji mającej powołać dyrektora. Zlecono mu również zadanie organizacji i urzędzenia zakładów uniwersyteckich.

W kwietniu 1919 roku uczony zaczął równolegle uczestniczyć w posiedzeniach profesorów Wydziału Filozoficznego. To właśnie

na jednym ze spotkań Wydziału Kostrzewski wysunął kolejny raz wniosek dotyczący organizacji Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, rodzaju uniwersytetu ludowego, który doczekał się realizacji. W cyklach wykładów zaprezentowała się większość wybitnych profesorów, którzy działali nie tylko w Poznaniu, ale również na prowincji. Dawały one spragnionym szerszej wiedzy ludziom, nie mogącym studiować na uniwersytecie, możliwość obcowania z różnymi dziedzinami nauki. Dla odrodzonego społeczeństwa polskiego, po latach walki z germanizacją, dostęp do polskiej oświaty, do obiektywnej nauki, miał ogromne znaczenie.

Tematyka wykładów i ćwiczeń, prowadzonych przez profesora Kostrzewskiego w ramach zajęć programowych na uczelni, obejmowała naukę prehistorii ziem polskich, jej regionów, ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski, Pomorza i Śląska, a także pradzieje Europy. Omawiał on poszczególne epoki i kultury oraz sztukę przedhistoryczną. Specjalną uwagę poświęcał w swych prelekcjach zagadnieniu tubylczości Słowian w świetle ówczesnych źródeł piśmiennych i wykopalisk, a także kulturze lateńskiej na ziemiach polskich. Profesor poruszał także sprawę metod badań archeologicznych na tle wybranych przykładów z prahistorii. Prowadził seminarium prehistoryczne, na którym zlecał studentom przygotowywanie referatów, dzielił się z nimi najnowszą wiedzą i odkryciami. Swoje zamiłowanie do prehistorii przekazywał uczniom również poprzez organizowanie cotygodniowych wycieczek.

Oprócz spraw ściśle naukowych i związanych z organizacją uczelni, Józef Kostrzewski zajmował się również kwestiami społecznymi i studenckimi. Dążył do zorganizowania kuchni akademickiej dla kadry naukowej i studentów. Był zwolennikiem wprowadzenia zajęć nie w dwóch, lecz trzech semestrach, z ograniczeniem wakacji, co umożliwiłoby szybsze dokończenie studiów przerwanych przez wojnę. Wszedł w skład kuratorium utworzonego w celu opieki nad studentami. Proponował także przyznanie słuchaczkom kursów

z Towarzystwa Wykładów Naukowych szczególnych praw w powstającym uniwersytecie. Przewodniczył organizacjom studenckim, takim jak: Koło Studentów Historyków, Filomati Posnaniensis, Akademickie Koło Gnieźnian, Rawiczian i Ostrowian.

19 maja 1919 roku, kilka dni po uroczystej inauguracji Uniwersytetu, rektor uczelni, Heliodor Świącicki uroczyście podziękował profesorowi Kostrzewskiemu za pracę i wkład w utworzenie Wydziału Filozoficznego i Wydziału Prawa. Komisja Uniwersytecka obradująca w pierwotnym składzie została rozwiązana w czerwcu 1919 roku. Jej główne zadania uznano za wykonane. Pierwsza faza organizacji uczelni nazwanej Wszechnicą Piastowską została zakończona.

Poza uczelnią i związanymi z nią pilnymi sprawami pochłaniały profesora również inne ważne kwestie. Współpracował m. in. z polską delegacją na konferencję pokojową w Paryżu (18 stycznia - 28 czerwca 1919 r.). W kwietniu 1919 roku został mianowany jednym z tymczasowych kierowników przejętego od Niemców Muzeum Prowincjonalnego. Przez kilka lat starał się o połączenie Muzeum Wielkopolskiego z Muzeum im. Mielżyńskich, co ostatecznie nastąpiło w 1924 roku. Został wówczas kierownikiem Działu Prehistorii Muzeum Wielkopolskiego. Był również założycielem Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, ukonstytuowanego w 1920 roku, którego organ prasowy stanowił wydawany przez niego „Przegląd Archeologiczny”. Redagował również popularny dwumiesięcznik „Z otchłani wieków”. W 1923 roku został mianowany dyrektorem Muzeum im. Mielżyńskich. W okresie międzywojennym brał udział w posiedzeniach Międzynarodowego Instytutu Antropologicznego w Paryżu jako jeden z członków Rady Zarządzającej Instytutu.

Uczony angażował się w wiele przedsięwzięć na polu nauki i kultury. W 1933 roku został czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. Był aktywnym działaczem Związku Harcerstwa Polskiego, pełnił także funkcję kuratora Akademickiej Gromady Har-

cerskiej. Piastowanie kilku stanowisk oraz duża aktywność nie tylko nie przeszkadzały, ale raczej pomogły mu w badaniach w dziedzinie archeologii prehistorycznej. Prężny rozwój uczelni, do którego się przyczynił, umożliwił mu jednocześnie stworzenie poznańskiej szkoły archeologicznej. Początek swojej pracy naukowej poświęcił polemice z poglądami niemieckimi, podważaniu tez niemieckich archeologów o nadrzędnej roli ludów germańskich w Europie Środkowej i Wschodniej. Miało to pierwszorzędne znaczenie dla nauki odrodzonego państwa polskiego. Z czasem stał się jednym z współtwórców polskiej myśli zachodniej. Wkrótce Kostrzewski zajął się także szerszą pojętą kulturą ludzką i jej pradziejami. Jako nadrzędny dla badacza prehistorii uznał cel „prostowania mylnych twierdzeń obcej propagandy o przedhistorycznych praźródłach naszej kultury, zbadania podłoża, na którym wyrosło potężne państwo pierwszych Piastów”<sup>3</sup>. Prezentował on zachodnią opcję, która uzasadniała polski charakter Wielkopolski, części Śląska, Pomorza, Prus Wschodnich, wykazywał prawo Polaków do tych ziem i włączał je w obszar swych badań, prowadząc wykopaliska na tych terenach, żywo polemizując z naukowcami niemieckimi. Wielokrotnie podkreślał autochtoniczny charakter kultur rozwijających się między Odrą i Wisłą, a w swoich pracach z powodzeniem starał się udowodnić ich prasłowiańskość. Jakkolwiek z początku dyskusja miała charakter niemal wyłącznie naukowy, to w miarę rozwoju idei narodowosocjalistycznych w Niemczech przybierała rozmiar otwartych zmagania politycznych. Przedmiotem sporu był charakter kultury łużyckiej, w której uczestnictwo Słowian niemieccy uczeni zdecydowanie wykluczali. Józef Kostrzewski, a także inni polscy naukowcy stali na stanowisku popartym owocnymi badaniami wykopaliskowymi. Nie było już konieczności opierania się na istniejących, nieobiektywnych, bo jednostronnie interpretowanych mate-

---

<sup>3</sup> B. Piotrowski, *O Polskę nad Odrą i Bałtykiem*, op. cit., s. 56.

riałach niemieckich. Uczony prezentował odważnie swoje poglądy na międzynarodowych kongresach archeologicznych, między innymi w Oslo w 1928 roku, w Rydze w 1930, w Londynie w 1932.

Po niemieckiej stronie barykady największymi antagonistami w sporze z profesorem Kostrzewskim był W. La Baume, a także B. von Richthofen. O tym, jak wielkie znaczenie i wpływ na stosunki międzynarodowe miała dyskusja naukowa, świadczy fakt interwencji Niemców u polskiego ambasadora w Berlinie Józefa Lipskiego i oskarżanie Józefa Kostrzewskiego o szkodzenie dobrym stosunkom międzypaństwowym poprzez szerzenie jakoby nieprawdziwych twierdzeń. Ta niespotykana dotąd ingerencja polityczna w dyskusje i badania naukowe najwymowniej świadczy o wadze osiągnięć polskiego uczonego, a także o nieznannej dotąd skali samodzielności polskich uczonych w prowadzeniu badań i formułowaniu niewygodnych dla niektórych kręgów tez. Upolitycznienie nauki było natomiast implikacją stosunków polsko-niemieckich, a nade wszystko poświadczало, w jak trudnej sytuacji rozwijała się nauka polska w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. O tym, jak duże rezultaty przyniosła praca prehistoryka, świadczy jedno z największych i najbardziej znanych ówczesnie odkryć - prasłowiańskiego grodu w Biskupinie, nazywanego „słowiańską Pompeją pod Żninem”<sup>4</sup>. Bezcenne znalezisko, którego Józef Kostrzewski był pierwszym badaczem, jeszcze bardziej utwierdzało go w słuszności tezy o słowiańskim charakterze kultury łuzycyckiej. Potwierdzały to również prace wykopaliskowe w Poznaniu, Gnieźnie i Kłecku, prowadzone wspólnie z innymi członkami poznańskiej szkoły archeologicznej, której twórcą był Kostrzewski.

Okres okupacji spędził ukrywając się przed Gestapo na terenie Małopolski, w rodzinie Klementyny i Karola Biliczów. To właśnie im zadedykował jedną ze swoich prac pod tytułem *Pradzieje Polski*. Po wojnie, w 1945 roku wznowił oficjalnie działalność naukową.

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 97.

W marcu tego roku profesor ponownie objął Katedrę Archeologii Polski. Na nowo zgromadził ogromny zbiór literatury fachowej oraz przezrocza służące do pracy dydaktycznej, odnowił wydawnictwa prehistoryczne. Po przejściu w stan spoczynku, w 1950 roku, prowadził jeszcze wykłady do 1953 roku włącznie. Ponownie został powołany do pracy na stanowisku samodzielnego pracownika nauki przy Katedrze Archeologii Polski na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu, we wrześniu 1956 roku. Zezwolono mu również dodatkowo na sprawowanie funkcji dyrektora Muzeum Archeologicznego. W następnym roku został członkiem Polskiej Akademii Nauk. Działał czynnie jako prezes Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, nazwanego później Polskim Towarzystwem Archeologicznym, a także przewodniczył Komisji Archeologicznej PTPN, był członkiem Wydziału Nauk Społecznych PTPN. Przez krótki czas stał na czele Rady Naukowej Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk. Zasiadał również w Radzie Instytutu Zachodniego, należał do wielu zagranicznych stowarzyszeń. Ostatecznie na emeryturę przeszedł 30 września 1960 roku. Doceniając zasługi naukowe, organizacyjne i społeczne profesora, w 1960 roku przyznano mu tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Było to drugie tego rodzaju wyróżnienie po tytule honorowym przyznanym mu przez Uniwersytet Jagielloński w 1947 roku. Podkreślano wyraźnie rolę naukowca w udowadnianiu polskości ziem zachodnich po odzyskaniu niepodległości, a także po II wojnie światowej. Uczony był także wielokrotnie honorowo odznaczany w Polsce i za granicą. Przyznano mu, między innymi, Krzyż Komandorski Odrodzenia Polski w 1936 roku, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski w 1956 roku oraz odznaczenie łotewskie, Order Trzech Gwiazd.

Senior polskich archeologów zmarł 19 października 1969 roku. Jego grób znajduje się na cmentarzu w Poznaniu - Krzyżownikach. Był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej myśli za-

chodniej, zrodzonej w konfrontacji i polemice z nauką i propagandą niemiecką. Wartość dorobku Józefa Kostrzewskiego dla rozwoju polskiej nauki jest wielka, zarówno dzięki wymiernym efektom jego pracy naukowej, patronatowi nad instytucjami kulturalno-naukowymi, jak i wkładowi w powstanie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Intensywna praca zaowocowała imponującą liczbą około ośmiuset publikacji naukowych, w tym jedenastu syntez i monografii, kilkuset artykułów i recenzji oraz prac popularyzatorskich. Stworzył i zainspirował podstawowy nurt badań prehistorycznych w Polsce.

Był nauczycielem całego pokolenia prehistoryków cenionej w kraju i poza jego granicami poznańskiej szkoły archeologicznej. Jego uczniowie i współpracownicy kontynuowali zainicjowane przez Kostrzewskiego badania w wielu krajowych ośrodkach uniwersyteckich. Wykształcił grono godnych siebie następców, kontynuujących jego pracę. Jednym z wybitnych uczniów profesora był Karol Jażdżewski, który przejawiał zainteresowanie archeologią już od najmłodszych lat. Studiował pod kierunkiem Kostrzewskiego, uzyskując kolejne stopnie naukowe, aż do habilitacji w 1939 roku. Po II wojnie światowej został dyrektorem Muzeum Archeologicznego w Łodzi. Od kwietnia 1945 roku był także profesorem archeologii Polski Uniwersytetu Łódzkiego. Zainicjował badania wykopaliskowe w Gdańsku, przyczyniając się do rozbudowy ośrodka naukowego na tym terenie. Był także wieloletnim przyjacielem profesora, w czasie wojny pomagał mu materialnie i umożliwił wydanie prac naukowych. Następcą Józefa Kostrzewskiego na Katedrze Archeologii Polski był jego drugi zdolny uczeń, Witold Hensel. Ostatecznie swoją pracę związał on z warszawskim ośrodkiem naukowym, stając w 1954 roku na czele Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Objął także katedrę Archeologii Polski na Uniwersytecie Warszawskim. Był inicjatorem badań archeologicznych za granicą. Do grona uzdolnionych studentów profesor zaliczał także ks. dr. Władysława

Łęgę, specjalizującego się w etnografii, archeologii i historii średniowiecznej. Doktoryzował się on w 1928 roku na Uniwersytecie Poznańskim. Badał głównie dzieje Pomorza. Znaczącą działalnością, jako kierownik Działu Archeologicznego Muzeum Miejskiego w Toruniu, wykazał się inny z uczniów profesora, Jacek Delekt, który prowadził liczne prace wykopaliskowe. Warto także wspomnieć o Adamie Rajewskim, zastępcy profesora przy pracach odkrywczych w Biskupinie, powojennym dyrektorsze Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, a także o Zdzisławie Durczewskim, który jako pierwszy szczegółowo badał grupy kultury łużyckiej. Pierwszymi uczennicami profesora były Aleksandra Karpińska i Bożena Stelmachowska. Oprócz cenionych i twórczo rozwijających badania mistrza polskich archeologów, profesor pozostawił po sobie również kompletne zaplecze badawczo-naukowe. Stworzony przez niego Zakład Prehistorii zaopatrzonej został w bogatą bibliotekę, a także liczne pomoce naukowe i dydaktyczne w postaci przezroczy, map oraz zbioru wykopalisk.

Aktywny przez całe życie Józef Kostrzewski spełnił się również w życiu osobistym. W czasach gimnazjalnych poznał Jadwigę Wróblewską, z którą ożenił się w 1911 roku. Doczekali się trzech synów: Zbigniewa (ur. 1913), Bogdana (ur. 1915) i Przemysława (ur. 1916), który zginął w Oświęcimiu w 1941 roku oraz córki Marii (ur. 1924). Jeden z synów, Bogdan, wzorem ojca został archeologiem. Swoją pracę naukową związał przede wszystkim z Poznaniem, gdzie prowadził wykłady od 1956 roku jako docent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz sprawował obowiązki kustosa, a w latach 1958-1968 - dyrektora Muzeum Archeologicznego. Zmarł przedwcześnie 12 kwietnia 1971 roku. Bogdan Kostrzewski również pozostawił po sobie znaczny dorobek w postaci siedemdziesięciu prac naukowych i trzystu pięćdziesięciu artykułów popularnych; zorganizował także wiele wystaw muzealnych. W latach 1947-1970 był naczelnym redaktorem pisma „Z otchłani wieków”, a przez osiem lat „Fontes

Archaeologici Posnanienses". Prowadził wykopaliska na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Profesorowi Józefowi Kostrzewskiemu wiele radości dostarczała budowa i zamieszkanie na początku lat trzydziestych w upragnionym domu w Strzeszynie, gdzie spędził część swojego życia. Do końca był bardzo aktywny, pisał, udzielał wywiadów, uczestniczył w licznych spotkaniach, wygłaszał prelekcje.

Szczególnie dzisiaj warto przypomnieć słowa ucznia wybitnego prehistoryka, profesora Witolda Hensla: „Józef Kostrzewski dobrze służył swemu społeczeństwu. Po synowsku je kochał i zyskał jakże rzadką zapłatę. Ono bowiem obdarza Go wielkim szacunkiem oraz miłością”<sup>5</sup>.

## Bibliografia

### Źródła

Archiwum UAM, Akta osobowe Józefa Kostrzewskiego, sygn. 126/41/28; *Otwarcie Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu w maju 1919 roku. Organizacja Wszechnicy od lipca 1919 roku. Księga Pamiątkowa. Zbiory specjalne. Protokoły posiedzeń Komisji Uniwersyteckiej*; Wydział Filozoficzno-Historyczny, sygn. 191/30; Wydział Humanistyczny, sygn. 152/18; Rektorat, sygn. 358/12;

### Opracowania

K. Jażdżewski, *Józef Kostrzewski 25 II 1885 - 19 X 1969*, „Archeologia Polona” 1970, t. XII, s. 227, 232; L. Koczy, *Zasługi Józefa Kostrzewskiego dla archeologii polskiej*, „Teki Historyczne”, Londyn 1969-1971, t. XVI, s. 227, 232; J. Ko-

---

<sup>5</sup> Przedmowa Witolda Hensla napisana w dniu 18 marca 1969 roku. W: J. Kostrzewski, *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1970, s. 10.

strzewski, *Archeologia przedhistoryczna, jej rozwój, zadania i metody*, „Dziennik Poznański” z 29 grudnia 1912; J. Kostrzewski, *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Kraków 1948, s. 27-48; J. Kostrzewski, *Jak nasz uniwersytet „ząbkował”*. *Wspominki poznańskie*, Poznań 1960, s. 250-260; J. Kostrzewski, *Jak powstał Uniwersytet Poznański*, „Kurier Poznański” 1939, nr 208 z 7 maja; J. Kostrzewski, *Obowiązki wobec przeszłości naszej*, „Kurier Poznański”, 1918, nr 293 z 25 grudnia; J. Kostrzewski, *Początki Uniwersytetu Poznańskiego*. *W: Munera Poznaniensia. Księga Pamiątkowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. G. Labudy, Poznań 1965, s. 389-397; J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, Poznań 1949 (fragment dedykacji); J. Kostrzewski, *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1970, passim; Z. Kurnatowska, *Życie pracę wypełnione (Józef Kostrzewski 1885-1969)*. *W: Byli wśród nas*, pod red. F. Lenorta, Poznań 1978, s. 357 i nast.; G. Łukomski, *Problem „korytarza” w stosunkach polsko-niemieckich na arenie międzynarodowej 1919-1939*, Warszawa 2000, s. 95-97, 166, 182; *Nauczyciele i wychowankowie gimnazjum ostrowskiego w okresie zaborów 1845-1918/1919*, Ostrów Wielkopolski 2003, s. 147-149; B. Miśkiewicz, *Uniwersytet im. Adama Mickiewicza 1919-1989*, Poznań 1989, s. 12-14, 22-24, 38; B. Piotrowski, *O Polskę nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia i badania niemcoznawcze Uniwersytetu Poznańskiego (1919-1939)*, Poznań 1987, passim; *Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swego istnienia (1919, 1919-20, 1920-21, 1921-22, 1922-23) za rektoratu Heliodora Świącickiego*. *Księga Pamiątkowa wydana staraniem senatu Uniwersytetu Poznańskiego*, pod red. A. Wrzoska, Poznań 1925, passim; *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Poznań 1983, s. 355-357; J. Żak, *Józef Kostrzewski 1885-1969*, „Nauka Polska” 1970, nr 1; J. Żak, *Słowianie i Germanie w prahistorii polskiej i niemieckiej*. *W: Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, część pierwsza, pod red. J. Krasuskiego, G. Labudy, A.W. Walczaka, Poznań 1974, s. 30 i nast.

Marta Szczesiak

# A tribute to our Ancestors

85 years of Adam Mickiewicz University

## Summary

The establishment of a university in the capital of Wielkopolska was the most significant event of 1919, proving that Polish culture and science returned to the city. This was a political event, going beyond the boundaries of the city and the region.

This monograph presents the academic traditions of Poznań, which go back to the beginning of the 16<sup>th</sup> century. The Poznań Alma Mater originated from the Lubrański Academy ("Lubranscianum"), established in 1519, as well as from the Jesuit College ("Collegium Societatis Jesu"), founded in 1573 and which two years earlier (1571) had taken over the city school affiliated to St. Maria Magdalene Church (erected in 1302). On 28 October 1611 King Sigismund III Vasa made the school an academic institution. Although later this decision was confirmed by King Jan Casimir, strong opposition on the part of the Cracow Academy community, which feared the competition from the Poznań centre, prevented the decision from taking legal force.

The struggle for the university was continued during the annexation period. The idea of the university was cultivated by the Poznań Learned Society established in 1857. Determined and active advocates for the establishment of a university in Poznań included the philosophers August Cieszkowski, Karol Libelt, Kazimierz Kantak, Jan Działyński and others. In the 19<sup>th</sup> century political conditions in the territory annexed by Prussia were the main obstacle (the university would be the centre of Polish culture and language and Polish irre-

dentism) to the establishment of the university. The political breakthrough following the Wielkopolska Uprising and an influential diplomatic action on the international forum about Polish western lands created necessary conditions for making the idea real and helped to satisfy the centuries-long aspirations of the Wielkopolska intellectuals.

On the initiative of Doctor Heliodor Świącicki, then President of the Poznań Learned Society, on 11 November 1918 an inaugural session of the "Organizing Committee of a Polish University in Poznań", called the University Committee, was held. The Committee included Dr Józef Kostrzewski, an archaeologist, the first researcher of Biskupin, Dr hab. Michał Sobeski, a philosopher and historian of philosophy, and Rev. Dr Stanisław Kozierowski, a historian and linguist. The work of Doctor Świącicki was much supported by Rev. Stanisław Łukomski, the head of the educational section of the Commissariat of the Supreme People's Council, and Jarogniew Drwęski, the first Polish Mayor of Poznań. Following intensive work by the Committee (26 meetings), on 30 January 1919 the Faculty of Philosophy of Poznań University (until 24 June 1920 referred to as the Piast University) was opened.

The University officially inaugurated its academic programme on 7 May 1919. Professor Świącicki was elected its first vice-chancellor.

The monograph also contains extensive biographical notes on the University founders.

*Translated by Zbigniew Nadstoga*

# In der Huldigung für unsere Ahnen

Das 85. Jubiläum der Adam-Mickiewicz-Universität

## Zusammenfassung

Die Gründung einer Hochschule in der Hauptstadt von Großpolen (im Jahre 1919) wurde zum wichtigsten und spektakulärsten Ereignis, das von vielen als Rückkehr der polnischen Kultur und Wissenschaft nach Posen (Poznan) gehalten wurde. Das spielte auch eine politische Rolle, die weit über die Stadt- und Regionsgrenzen hinausging.

In dieser Arbeit wurden die akademischen Traditionen Posens präsentiert.

Die Gründungsidee reicht bis zu den Anfängen des 16. Jhts. Die Lubrański-Akademie (Akademia Lubrańskiego - „Lubranscianum“, 1519 gegründet) und das Kollegium der Jesuiten („Collegium Societatis Jesu“ - seit 1573 tätig; im Jahre 1571 haben die Jesuiten eine Stadtschule übernommen, die früher zur St. Magdalena Kirche gehörte) waren geistige Impulse der Posener Almae Matris.

Ein wichtiges Datum war der 28. Oktober 1611, als der polnische König Zygmunt III Waza das Kollegium der Jesuiten in den Rang einer Universität berufen hatte. Obwohl diese Entscheidung von König Jan Kazimierz (Nachfolger von Zygmunt III Waza) bestätigt wurde, ist sie aus einem ganz einfachen Grunde nie ins Leben getreten: die Krakauer Akademie (Akademia Krakowska) hatte Angst vor der eventuellen Konkurrenz in Großpolen, deswegen hat sie dagegengestimmt.

Den Kampf um die Universität hat man in der Zeit der Teilungen Polens weitergeführt. Zu den Anhängern dieses Kampfes zählte auch die 1857 gegründete Posener Gesellschaft der Wissenschaften (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk). Außerdem kämpften um die Gründung der Universität Politiker und Philosophen: A. Cieszkowski, K. Libelt, K. Kantak, J. Działyński u.a. Zum größten Hindernis im 19. Jht. wurde die politische Situation, die in dem preußischen Teilgebiet herrschte (eine Universität bedeutete genauso viel wie ein Zentrum der polnischen Kultur und eine Irredenta).

Erst ein politischer Durchbruch, der infolge des großpolnischen Aufstands und vieler diplomatischer Verhandlungen gelang, schuf die Bedingungen, die zur Verwirklichung der Gründungsidee einer Hochschule notwendig waren.

Aus der Initiative von Dr. Heliodor Świącicki, dem Vorsitzenden der Posener Gesellschaft der Wissenschaften, fand am 11. November 1918 die erste Sitzung der Organisationkommission der polnischen Universität zu Posen (Komisja Organizacyjna Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu). Zu den Mitgliedern dieser Kommission gehörten Dr. Józef Kostrzewski - Archeologe, erster Forscher in Biskupin, Dr. habil. Michał Sobeski - Philosoph, Priester Dr. Stanislaw Kozierowski - Historiker und Linguist.

Als große Verbündete der Handlungen und Bemühungen Świącickis sind Priester Stanislaw Łukomski, Vorsteher der Ausbildungsabteilung des Kommissariates des Obervolksrates (Komisariat Naczelnej Rady Ludowej) und Jarogniew Drwęski - erster polnischer Präsident der Stadt Posen (Poznan) zu nennen.

Dank der intensiven Arbeit der Kommission (insgesamt 26 Sitzungen) hat man am 30. Januar 1919 die Philosophische Abteilung der Posener Universität (Wydział Filozofii Uniwersytetu Poznanskiego) ins Leben gerufen, die bis zum 24. Juni 1920 die Piast-Universität (Wszechnica Piastowska) genannt wurde.

Am 7. Mai 1919 fand an der Universität die feierliche Inauguration statt. Der erste Rektor war Prof. Świącicki.

Darüberhinaus werden im vorliegenden Buch ausführliche Biographien der Universitätsgründer dargestellt.

*Übersetzt von Leopold C. Laskowski*

# En hommage à nos Prédécesseurs

Les 85 ans de l'Université Adam Mickiewicz

à Poznań

## Résumé

La création en 1919 dans la capitale de la Grande Pologne d'une université fut l'événement spectaculaire le plus important qui témoignait du retour de la ville à la culture et à la science polonaise. L'événement était de nature politique qui dépassait de loin les limites de la ville et de la région.

Dans cet album, nous avons présenté les traditions universitaires de Poznan qui remontent jusqu'au début du XVI<sup>e</sup> siècle. Celui qui fut à l'origine de l'idée de l'Almae Matris de Poznan fut l'Académie de Lubrański („Lubran-scianum") qui fut créée en 1519 ainsi que le Collège Jésuite („Collegium Societatis Jesu") existant depuis 1573 et qu'une école municipale qui existait depuis 1302 auprès de l'Eglise Sainte Marie-Madeleine et qui portait le même nom avait intégré deux ans auparavant (en 1571). Le 28 octobre 1611 reste une date importante. Ce jour-là, le roi Sigismond III Vasa éleva au rang d'académie le Collège Jésuite. Malgré la confirmation tardive de Jean Casimir, cette "nomination" ne fut pas entérinée, avant tout à cause de la forte opposition des milieux liés avec l'Académie de Cracovie qui redoutait la concurrence du centre poznanien.

On continua la lutte pour une université pendant la période des partages. On entretint cette idée entre autres dans le milieu de la Société des Amis des Sciences à Poznan. Les personnes qui étaient des tenants décidés et actifs de la création d'une université à Poznan durant le temps des partages furent des

activistes ainsi que des philosophes connus en Grande Pologne comme August Cieszkowski, Karol Libelt, Kazimierz Kantak, Jan Działyński et bien d'autres. Au XIX<sup>e</sup> siècle ce sont les conditions politiques dans la partie prusse qui furent un obstacle (l'université aurait été entre autres un centre de polonité et d'irréductibles polonais). C'est seulement la rupture politique résultant de l'insurrection de la Grande-Pologne ainsi que des démarches diplomatiques décidées au forum international concernant les terres occidentales polonaises qui créèrent ainsi les conditions indispensables pour réaliser cette idée, permettant de même de réaliser les objectifs séculaires des milieux de l'intelligentsia de la Grande Pologne.

A l'initiative du dr Heliodor Świącicki, président du PTPN (SASP), le 11 XI 1918, une réunion inauguratrice eut lieu de la Commission d'Organisation de l'Université Polonaise à Poznan, appelée plus brièvement "La Commission de l'Université". Elle était également constituée du dr Józef Kostrzewski, archéologue, le premier chercheur de Biskupin, le dr hab. Michał Sobeski, philosophe et historien de philosophie, le p. dr Stanisław Kozierowski, historien et linguiste. H. Świącicki avait un grand appui en la personne du p. chanoine Stanisław Łukomski, directeur de la section d'école et de l'éducation du Commissariat du Conseil Populaire Principal ainsi que Jarogniew Drwęski - le premier président de Poznan. Comme résultat des travaux intensifs de la Commission (en tout 26 réunions) - le 30 I 1919, on créa le département de philosophie de l'Université de Poznan jusqu' à juin 1920, appelée l'Université des Piast. Le 7 mai 1919 eut lieu l'inauguration officielle des activités de l'Université. Le premier recteur fut le prof. Świącicki.

Nous avons présenté également des notes biographiques détaillées des fondateurs de l'Université.

*Traduit par Béatrice Crane-Mikolajczyk*

# Spis fotografii

- Katedra na Ostrowie Tumskim, w której odbyło się nabożeństwo inauguracyjne  
działalność Wszechnicy Piastowskiej / 21
- Pałac Działyńskich, w którym mieszkał Heliodor Święcicki / 22
- Założenie Akademii Lubrańskiego w Poznaniu* - replika obrazu Jana Matejki  
w Małej Auli UAM / 27
- Gmach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk,  
gdzie spotykali się członkowie Komisji Uniwersyteckiej / 32
- Dziedziniec Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z pomnikiem  
Adama Mickiewicza / 34
- Sala posiedzeń Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk,  
miejsce pracy Komisji Uniwersyteckiej / 38
- Widok Uniwersytetu w początkowym okresie działalności / 41
- Bilet ks. dr. Stanisława Kozierowskiego na nabożeństwo inauguracyjne  
w katedrze / 44
- Legitymacja na uroczystości inauguracyjne / 47  
Heliodor Święcicki / 65
- Akt immatrykulacji z podpisem rektora Heliodora Święcickiego 1920 r. / 67
- Portret Heliodora Święcickiego w gabinecie rektora UAM / 69
- Medal poświęcony pierwszemu rektorowi Heliodorowi Święcickiemu  
według projektu Jana Wysockiego / 71
- Testament Heliodora Święcickiego / 77
- Sarkofag Heliodora Święcickiego w podziemiach kościoła św. Wojciecha  
w Poznaniu (Skalka) / 79  
Michał Sobeski / 83
- Akt zgonu Michała Sobeskiego / 91

Ks. Stanisław Kozierowski	/ 95
Karta delegata na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu 1918 r.	/ 97
Mauzoleum rodziny Kozierowskich w Trzemesznie, miejsce spoczynku ks. Stanisława Kozierowskiego	/ 105
Józef Kostrzewski	/ 111
Dyplom doktorski Józefa Kostrzewskiego	/ 114

# Spis treści

Słowo wstępne (Stanisław Lorenc) / 5

Od Redakcji / 7

Od Lubrancianum do Uniwersytetu Poznańskiego  
(Grzegorz Łukomski) / 11

Akademia Lubrańskiego / 13

Kolegium Jezuickie i Uniwersytet / 17

Pod zaborem pruskim. Walka o Uniwersytet w latach 1793-1918 / 20

Komisja Organizacyjna Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu 1918-1919 / 30

Otwarcie Wszechnicy Piastowskiej / 49

Sylwetki założycieli Uniwersytetu / 61

Heliodor Świącicki (1854-1923) - Anna Marciniak / 63

Michał Sobeski (1877-1939) - Marta Szczesiak / 81

Ks. Stanisław Koźmierowski (1874-1949) - Ryszard Marciniak / 93

Józef Kostrzewski (1885-1969) - Marta Szczesiak / 109

A tribute to our Ancestors. 85 years of Adam Mickiewicz University (Summary) / 125

In der Huldigung für unsere Ahnen. Das 85. Jubiläum der Adam-Mickiewicz-  
Universität (Zusammenfassung) / 127

En hommage à nos Prédécesseurs. Les 85 ans de l'Université Adam Mickiewicz  
à Poznań (Resume) / 129

Spis fotografii / 131

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU  
IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU  
61-734 Poznań, ul. F. Nowowiejskiego 55  
tel. (0...61) 829 39 85, fax (0...61) 829 39 80  
e-mail: [press@amu.edu.pl](mailto:press@amu.edu.pl) <http://main.amu.edu.pl/~press>

Wydanie I. Nakład 1100 egz. Ark. wyd. 7,00 . Ark. druk. 8,50.

POZNAŃSKA DRUKARNIA NAUKOWA Sp. z o.o.  
POZNAŃ, UL. HEWELIUSZA 40

INFORMACJA O SPRZEDAŻY WYDAWNICTW  
UNIwersytetu IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Sprzedż wszystkich publikacji Wydawnictwa Naukowego UAM prowadzi Księgarnia Uniwersytecka w Poznaniu. Książki naszego Wydawnictwa można nabywać również w innych księgarniach na terenie całego kraju, zwłaszcza w księgarniach naukowych. W razie braku poszukiwanych tytułów w tych księgarniach można skierować zamówienie pisemne do Księgarni Uniwersyteckiej (adres: 60-813 Poznań, ul. Zwierzyniecka 7, tel. (0-61) 847-02-81), która prześle książkę za zaliczeniem pocztowym, o ile nakład nie został wyczerpany, lub do Wydawnictwa (61-734 Poznań, ul. Nowowiejskiego 55, tel. (0-61) 829-39-79, fax (0-61) 829-39-80).

e-mail: [press@amu.edu.pl](mailto:press@amu.edu.pl)

Pełna oferta Wydawnictwa: <http://main.amu.edu.pl/~press>

INFORMATION ON THE SALE OF  
ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY PRESS PUBLICATIONS

All Adam Mickiewicz University Press publications are sold by the University Bookshop (Księgarnia Uniwersytecka, 60-813 Poznań, Zwierzyniecka 7, tel. (+48 61) 847-02-81). Books published by AMU Press are also available in bookshops of scientific publications all over the country.

Foreign customers can contact directly Adam Mickiewicz University Press, 61-734 Poznań, Nowowiejskiego 55, tel. (448 61) 829-39-79, fax (+48 61) 829-39-80. They can obtain information on other kinds of transactions and editorial cooperation with AMU Press.

e-mail: [press@amu.edu.pl](mailto:press@amu.edu.pl) <http://main.amu.edu.pl/~press>







ISBN 83-232-1384-4  
ISSN 0137-2491